ILUSTROWANY
KALENDARZ POWIEŚCIOWY

NA ROK
1926


Biblioteka Jagiellońska
1002026574




BIBLIOTHECA JAGELLONICA



ROCZNIK XI.

DRUKARNIA PRZEMYSŁOWA W KRAKOWIE, UL. ZIELONA 7.

7012/I 61

Zaćmienie słońca w r. 1926.

(Według czasu środkowo-europejskiego).

W roku 1926 dadzą się spostrzec dwa zaćmienia słońca, które w Europie środkowej widzialnemi nie będą.

Księżyc w roku tym nie będzie zaćmionym.

I. Całkowite zaćmienie słońca nastąpi w dniu 14 stycznia 1926. Początek w przeważnej części 14 stycznia o godz. 4 min. 59 rano, zaćmienie średnicy o godz. 5 min. 55 rano, końcowe zaćmienie średnicy o godz. 9 min. 18 przedpoł., koniec zaćmienia o godz. 10 min. 14 przedpoł.

Najdłuższe trwanie zaćmienia przez 4 minuty i 11 sekund. Zaćmienie widzialnem będzie nad wschodnią Afryką, Arabią, w Indjach Przed- i Za- Gangesowemi, w południowo-wschodnich Chinach, na Madagaskarze, nad Oceanem Indyjskim, nad wyspami Sudańskiemi i północno-wschodniej Australji. Całkowite zaćmienie zaczyna się nad Afryką środkową przez Ocean Indyjski, Sumatrę, Borneo i kończy nad wschodnią częścią Filipinów.

II. Pierścieniowe zaćmienie słońca nastąpi w dniu 9 i 10 lipca 1926. Początek przeważnej części zaćmienia 9 lipca o godz. 21 min. 05 wieczór, początek zaćmienia średnicy 9 lipca o godz. 22 min. 10 w nocy, końcowe zaćmienie średnicy 10 lipca o godz. 2 min. 1 rano, koniec całkowitego zaćmienia 10 lipca o godz. 3 min. 6 rano.

Najdłuższe trwanie zaćmienia przez 3 minuty i 51 sekund. Widzialne będzie nad wschodnią częścią Chin, Japonji, nad wschodnią częścią wysp Sudańskich, w północnej Australji, nad Oceanem Spokojnym i południowo-wschodnią częścią Ameryki Północnej i północną częścią Ameryki Środkowej. Koniec zaćmienia pierścieniowego nad Oceanem spokojnym nienaruszając żadną z większych wysp.

Okresy roczne.

	Kalendarz Gregorjański
Liczba złota	8
Epakta	XVI
Okres słońca	3
Poczet rzymski	9
Litera niedzielna	C
Niedziel i świąt razem	60

Święta ruchome.

(Wedlug kalendarza Gregorjańskiego).

Niedziela starozapustna 31 stycznia. Popielec 17 lutego. Niedziela wielkanocna 4 kwietnia. Dni krzyżowe 10, 11 i 12 maja. Wniebowstąpienie Pańskie 13 maja. Niedziela Zielonych Świąt 23 maja. Niedziela św. Trójcy 30 maja. Boże Ciało 3-go czerwca. Serca Jezusowego 11 czerwca. 1-sza niedziela adwentu 28 listopada.

Od świąt Bożego Narodzenia do środy popielcowej jest 54 dni = 7 tygodni.— Mięsopust trwa 41 dni = 5 tygodni i 6 dni. Niedziel po 3 Królach jest 3, po Zielonych Świątkach 26, po św. Trójcy 25, niedziel zapustnych 6, początek postu 17 lutego, koniec postu 3 kwietnia. Post trwa 46 dni

Astronomiczne cztery pory roku.

Wiosny początek 21 marca o godz. 10 min. 2 rano.

Lata początek 22 czerwca o godz. 5 min. 30 rano.

Jesieni początek 23 września o godz. 20 min. 27 wieczór.

Zimy początek 22 grudnia o godz. 15 min. 34 popołudniu.

Przepowiednie kalendarzowe na rok 1926.

Według kalendarza 100-letniego zapowiada się rok przejściowo suchy i miercie ciepły — jednakowoż będzie wiele nhłodnych a nawet zimnych nocy. Też i lato nie będzie wolne od mrozów, które będzie wskutek tak zmiennej aury o niepewnem powietrzu. Jesień i zima będą suche i piękne, przez co niebardzo piękne lato pójdzie w zapomnienie.

Przypuszczalny stan powietrza w miesiącach:

STYCZEŃ.

Od 1—6 odwilż i przeważnie zimno; od 4—6 silne deszcze; od 7—10 zimno; 11 ulewa; od 23 do końca miesiąca zmienne wiatry, śnieg i wichury.

LUTY.

Od 1—6 odwilż i zawieje; 8 pogodnie; od 9—12 odwilż i zawieje; 13—16 pogodnie; 18 zawieja i deszcz; 19—20 zimne wiatry; 22—26 pogodnie z bardzo mroźnemi nocami.

MARZEC

Od 1—6 odwilż, zimne wiatry; od 8—17 sucho i zimno; od 18—19 śnieżyca, deszcze i wiatry; od 20—25 deszcze i zimno, w porze popoł. pogodnie; od 26 mroźne poranki.

KWIECIEŃ.

Do 6 zimno i dżdżysto; 7 ciepła pogoda; 8 wiatr i miejscami deszcze; od 9—11 piękna pogoda; 16 wichry z deszczami; 19 pogoda, dalsze do 23 burze z piorunami, do 25 dżdżysto, do końca miesiąca wilgotne zimno.

MAJ.

Od 1—3 wilgotne zimno i wiatry; 4—15 piękna pogoda, przerwami deszcze i pioruny; 24 mroźny poranek; 27 pogoda; 28 i 29 zimne deszcze; 31 mroźno z deszczem i śniegiem.

CZERWIEC.

2 piękna pogoda, 3 silny deszcz, 4 i 5 wilgotne powietrze, 9 pięknie i ciepło, 11—14 chłodno, nocy ciepłe, 15 deszcz, 19 chłód, 22 i 23 pogodnie, 24 silny deszcz, 25 zimno, do końca zmiennie.

LIPIEC.

Od 1—3 zimno i wilgotno, 4 ciepło, 6 zimno; od 7—18 pogodnie i ciepło; od 19—21 deszcze; od 23 upały.

SIERPIEŃ.

Od 1—6 ciepła pogoda, 8 silny deszcz; od 9—11 deszczowo, 13 pogoda; od 15 do 17 zimne deszcze, 18—25 ciepła pogoda; 26—28 deszcze z piorunami, 30 i 31 zmienne deszcze.

WRZESIEŃ.

Od 1—4 ciepła pogoda z wichurą; od 5—9 stała pogoda, 11 nieco deszczowo; od 18—25 zmienne wiatry z deszczem i śniegiem; 26 ciepła pogoda, 28 deszcze.

PAZDZIERNIK.

1 pogodnie; 2 i 3 pogoda z przymrozkiem; 4 i 5 ciepła pogoda; 7 wichura z deszczem, 15 dżdżysto i wiatry, 16 śnieżne zawieje, 19 zmiennie, 24 i 25 silne deszcze z śniegiem, 29 pogodnie, 30 wilgotne zimno.

LISTOPAD.

Od 1—4 zimno i deszcze, 16 śnieg nocą, 17—20 deszcze, od 21 sucho i ciepło jak w lecie.

GRUDZIEŃ.

2 śnieżyca, od 5—3 zmiennie, 10 mróz, nocą silny opad śniegu; 11 i 12 przejmujące mrozy, 13 i 14 odwilż z śniegiem, od 16 do końca pogodnie z małemi opadami śniegu i mroźno.

Styczeń

dni 31



dni 31

Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Piątek	Nowy Rok Miecz.	19 Hrudeń 1925		7 51	16 16
2	Sobota	Makarego op.	20 Ihnatyja j.		7 51	16 17
3	Niedziela	*Im. Jezus.* Gen.	21 Juljanji		7 51	16 18
4	Poniedz.	Tytusa	22 Anastazyja		7 51	16 19
5	Wtorek	Telesfora p.	23 10 Muczeń.		7 51	16 20
6	Środa	Trzech Króli	24 Wihylja		7 50	16 21
7	Czwartek	Łucjana kapł. ☾	25 Rożdż. J. Chr.		7 50	16 22
8	Piątek	Marcjana p.	26 Sob. Pr. B.		7 50	16 23
9	Sobota	Seweryna op.	27 Stefana p. m.		7 49	16 24
10	Niedziela	1 po 3 Kr. Julj.	28 2 tys. Mucz.		7 49	16 26
11	Poniedz.	Honoraty	29 SS. Mł. ub.		7 49	16 27
12	Wtorek	Ernestyna	30 Anysji		7 48	16 28
13	Środa	Weroniki z Med.	31 Mełanji		7 48	16 30
14	Czwartek	Hilarego ●	1 Siczeń 1925		7 47	16 31
15	Piątek	Pawła, Maura	2 Sylwestra		7 46	16 33
16	Sobota	Marcelego p. m.	3 Małachja		7 45	16 34
17	Niedziela	2 po 3 Kr. Ant.	4 Sob. 70 ap.		7 45	16 36
18	Poniedz.	Kat. św. Piotra	5 Fteopempta		7 44	16 37
19	Wtorek	Henryka b.	6 Bohoj Hosp.		7 43	16 38
20	Środa	Fabjana i Sebast. ☽	7 Sob. ś. Joana		7 43	16 40
21	Czwartek	Agnieszki p.	8 Jurja		7 42	16 41
22	Piątek	Wincentego	9 Połjekta m.		7 41	16 43
23	Sobota	*Zaśl. NMP.*	10 Hryhorja		7 40	16 45
24	Niedziela	3 po 3 Kr. Tym.	11 Fteodota		7 39	16 46
25	Poniedz.	Nawr. ś. Pawła	12 Tatjany m.		7 38	16 48
26	Wtorek	Polikarpa	13 Jermyła		7 37	16 49
27	Środa	Jana Złotoust.	14 Zacheja		7 36	16 51
28	Czwartek	Karola ces. ○	15 Pawła		7 34	16 53
29	Piątek	Franciszka Sal.	16 Petra Wer.		7 33	16 54
30	Sobota	Martyna, Hjac.	17 Antonja		7 32	16 56
31	Niedziela	Starozap. Piotra	18 Aftanasja		7 31	16 57

Długość dnia: od godz. 8 min. 25, do 9 min. 26. Dnia przybywa o 1 godz. 1 min.

Słońce wchodzi w znak wodnika dn. 20 o godz. 20 min. 13 wiecz. Zbliżenie się słońca do ziemi dnia 2 o godzinie 5 rano.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 2 o godz. 12 w południe i dnia 29 o godz. 17 popoł., zbliża się dnia 15 o godz. 1 w nocy.

Przepowiednie pogody
według 100-letniego kalendarza:

Dnia 1 ze wschodem słońca zawieja śnieżna z wichurą. Jaki 2 w dzień Makarego, taki będzie przeważnie wrzesień. Jeżeli na Wincentego 22 pogodnie, będzie piękny zbiór zboża i owoców. Na 25 w dzień Nawr. św. Pawła pogoda, będzie dobre lato.

Ostatnia kw. dnia 7 o godz. 8.22.
Nów księżyca dnia 14 o godz. 7.35.
Pierwsza kwadra dnia 20 o godz 23 31.
Pełnia d. 28 o g. 22.35.

Oto Styczeń, mili kmiecie,
Z nim się Rok zaczyna Nowy,
Bo też nieraz na tym świecie
Z Nowym Rokiem, nowe mowy.

Co on niesie? co przysporzy?
Co nas czeka? zysk, czy strata?
Będzie lepiej? będzie gorzej?
To wie tylko Rządzca świata.

Próżne troski! Bóg jest w niebie;
Byle z zdrowiem chęć do pracy,
On pomoże nam w potrzebie,
Więc z nadzieją, wprzód wieśniacy!

Mrozik ściska, chejże młócić,
Na klepisku plenne ziarno,
By mieć w domu, w ziemię rzucić
Co, w ziemicę Bożodarną.

Przypomnienia gospodarskie.

Nasienniki oczyszczać i usuwać nadpsute, żeby zdrowych nie zarażały; podobnież nasiona, warzywa i owoce.

Drzewa owocowe w porze niemroźnej, nożem z twardego drzewa oczyszczać z mchu i pleśni i oskrobiny palić, bo w nich są gniazda owadów i robaków, a suche gałęzie odpiłować.

Pszczół dopilnować, aby im nie brakło żywności i aby zabezpieczone były od mrozu.

Doniczki z kwiatami w silne mrozy ustawiać na noc przy piecu i tylko wtenczas podlewać, kiedy ziemia jest od wierzchu przynajmniej na cal sucha; we dnie uważać, żeby liście do okna nie dotykały i nie przymarzały.

Drobiu karmu nie skąpić; ciepły karm teraz najlepszy; kurnik utrzymywać w czystości, która nic nie kosztuje, a dla zdrowia drobiu potrzebna; starać się, aby kurniki były ciepłe i suche.

Bydło, konie, owce i świnie również zabezpieczać od przewiewów i zimna.

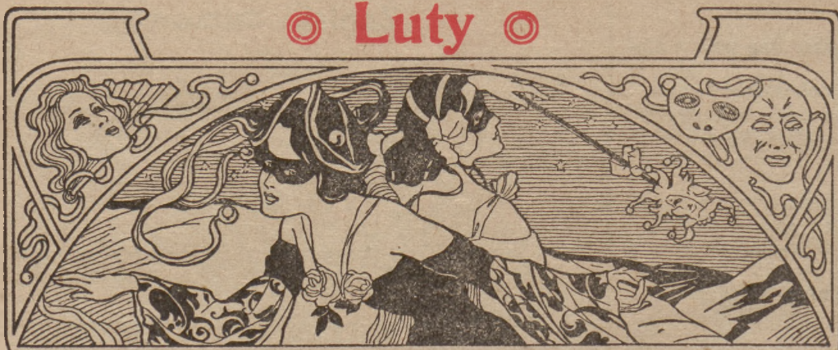
Paszy dozorować, aby nie stęchła; koryta i beczki do wody, oraz wnętrze stajni, obór, owczarni i chlewów czysto utrzymywać.



Zapiski domowe.

Luty

dni 28



dni 28

Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m	Słońca Zach. g. m
1	Poniedz.	Ignacego	19 Makarja	♍	7 30	16 59
2	Wtorek	NMP. Gromn.	20 Jewtymja	♎	7 29	17 1
3	Środa	Błażeja b. m.	21 Maksyma	♎	7 28	17 3
4	Czwartek	Andrzeja	22 Tymofteja	♎	7 26	17 4
5	Piątek	Agaty	23 Kłymenta	♏	7 25	17 6
6	Sobota	Doroty ☾	24 Ksenji	♏	7 23	17 7
7	Niedziela	Mięsopostna	25 Hryhora	♐	7 21	17 8
8	Poniedz.	Jana z M.	26 Ksenofonta	♐	7 20	17 10
9	Wtorek	Apolonji	27 Joana Złot.	♑	7 18	17 11
10	Środa	Scholastyki	28 Jefrema	♑	7 17	17 13
11	Czwartek	NMP. z Lourd	29 Ihnatja	♒	7 16	17 15
12	Piątek	Eulalji ●	30 Wasylja	♒	7 15	17 17
13	Sobota	Anieli z Fol.	31 Kyra	♓	7 13	17 18
14	Niedziela	Zapustna Wal.	1 Lutyj. Tryf.	♓	7 11	17 20
15	Poniedz.	Faustyna	2 Strytenje H.	♈	7 9	17 21
16	Wtorek	Juljana	3 Symeona	♈	7 8	17 23
17	Środa	*Popielec.*	4 Isydora	♈	7 6	17 25
18	Czwartek	Symeona b.	5 Ahaftji	♉	7 4	17 26
19	Piątek	Konrada w. ☽	6 Wukoły pr.	♉	7 2	17 28
20	Sobota	Eucherjusza	7 Partenja	♊	7 0	17 29
21	Niedziela	1 Wstęp. Andrz.	8 Fteodora	♊	6 59	17 31
22	Poniedz.	Kat. św. Piotra	9 Nykifora m.	♋	6 57	17 33
23	Wtorek	Piotra D.	10 Charłampja	♋	6 55	17 34
24	Środa	Macieja	11 Własyja	♌	6 53	17 36
25	Czwartek	Zygfryda	12 Mełytyja	♌	6 51	17 38
26	Piątek	Małgorzaty	13 Martynjana	♌	6 49	17 39
27	Sobota	Aleksandra ○	14 Auksentja	♍	6 47	17 41
28	Niedziela	2 Sucha Rom.	15 Onysyma	♍	6 45	17 42

Długość dnia: od godz. 9 min. 29, do godzin 10 min. 57. Dnia przybywa o 1 godz. 28 min.

Słońce wchodzi w znak ryby dnia 19 o godz. 10 min. 35 przedpoł.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 12 o godz. 13 popoł. oddala się dnia 25 o godzinie 18 popołudniu.

Przepowiednie pogody
według 100-letniego kalendarza:

Jeżeli w dniu 2 lutego mroźno i sucho, zima potrwa dłużej. Odwilż lub śnieg zwiastuje bliską wiosnę. Jeżeli 22 jest zimno zapowiada też dłuższą zimę. Na 24 św. Maciej zimę traci.

Ostatnia kw. 6 dnia o godz. 0.23.
Nów księżyca dnia 12 o godz. 18.20.
Pierwsza kw. dnia 19 o godz. 13.36.
Pełnia d. 27 o g. 17.51.

Śnieg się sypie, wicher wieje,
Kożuch na grzbiet, nogi w buty,
A piec niechaj dobrze grzeje,
Bo nie lubi żartów Luty.

Mija zima, siew za pasem,
A więc dojrzeć prac czeladki,
Poprzewietrzać zboże czasem,
Od zgnilizny strzedz wysadki.

Oglądać też drzewa w sadzie,
Czy gdzie robak się nie pleni,
By nie został im na zdradzie,
Jak się z wiosną zazieleni.

Zawsze, wszędzie dobra praca,
Mądry, który przez starania,
Każdą chwilę w zysk obraca,
Bo tem biedę z dom wygania.

Przypomnienia gospodarskie.

Inspekta założyć i siać — a można też w izbie, w doniczkach albo skrzynkach przy oknach, siać warzywa i kwiaty na wysadki.

Płoty wszędzie poopatrywać.

Doły do przesadzenia drzew kopać.

O pszczołach, żeby żywność miały, pamiętać.

Woły robocze lepiej karmić; tuczne sprzedać.

Koniom również obrok powiększyć.

Młodym wszelkim zwierzętom nie skąpić karmu.

W polu przegonów i rowów dopilnować.

Gnój już na dobre wywozić, zaczynając od pól suchych, bez wielkiego spadku, by go woda nie wypłukała.

Ku końcowi miesiąca; jeżeli śnieg już stopniał, siać koniczynę w pszenicę, albo żyto i zabronować.

Gdyby można, siać jęczmień dwurzędowy z koniczyną.

Orkę pod wykę zacząć, i dokończyć układania roli w redliny pod buraki lub kukurudzę.

Łąki nawozić, posypywać i nawodniać albo zalewać.



Zapiski domowe.

Marzec

dni 31

dni 31



Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Poniedz.	Albina	16 Pamfyły		6 43	17 44
2	Wtorek	Symplicjusza	17 Fteodora		6 41	17 45
3	Środa	Kunegundy	18 Lwa pap.		6 39	17 47
4	Czwartek	Kazimierza	19 Archippa		6 37	17 48
5	Piątek	Fryderyka	20 Lwa ep.		6 35	17 49
6	Sobota	Kolety, Róży	21 Tymowteja		6 33	17 51
7	Niedziela	3 Głucha	22 Euchenji		6 31	17 52
8	Poniedz.	Jana B.	23 Połykarpa		6 29	17 54
9	Wtorek	Franciszka	24 O. Hł. Joana		6 27	17 56
10	Środa	40 Męczenników	25 Tarasja ar.		6 25	17 57
11	Czwartek	Pelagji Kat. B.	26 Porfirja		6 23	17 59
12	Piątek	Grzegorza	27 Prokopja ar.		6 21	18 0
13	Sobota	Wincentego	28 Wasyłyja		6 19	18 2
14	Niedziela	4 Środ. Mat.	1 Berezeń. Jew.		6 17	18 3
15	Poniedz.	Klemensa	2 Fteodora m.		6 15	18 5
16	Wtorek	Eufrozyny	3 Jewtropja		6 13	18 6
17	Środa	Patrycego	4 Harasyma		6 11	18 8
18	Czwartek	Gabrjela arch.	5 Konona m		6 9	18 9
19	Piątek	*Józefa Obl.*	6 SS. 42 mucz.		6 7	18 11
20	Sobota	Klaudji	7 Wasyłyja		6 5	18 12
21	Niedziela	5 Czarna	8 Fteotyłakta		6 3	18 14
22	Poniedz.	Oktawiana	9 SS. 40 mucz.		6 1	18 15
23	Wtorek	Katarzyny Szw.	10 Kondrata		5 59	18 17
24	Środa	Irenjusza b.	11 Sofronja		5 57	18 18
25	Czwartek	*Zwiast NMP.*	12 Fteofanta pr.		5 55	18 20
26	Piątek	Ludgera	13 Nikifora		5 53	18 21
27	Sobota	Ruperta	14 Wenedykta		5 51	18 23
28	Niedziela	6 *Palm.* Sykst.	15 Abapja m.		5 48	18 24
29	Poniedz.	Eustazego	16 Sawyna		5 46	18 25
30	Wtorek	Kwiryna, Anieli	17 Ałekseja		5 44	18 26
31	Środa	Balbiny, Korn.	18 Kiryła arch.		5 42	18 28

Długość dnia: od godz. 11 min. 01 do godzin 12 min. 46. Dnia przybywa o 1 godz. 45 m.

Słońce wchodzi w znak barana dnia 21 o godz. 10 min. 2 przedpoł. z nastaniem wiosny.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 13 o godz. 1 w nocy, oddala się dnia 25 o godzinie 6 rano.

Przepowiednie pogody

według 100-letniego kalendarza:

10 w dniu 40 męczenników jeżeli mroźno jest, trwać będą przymrozki jeszcze dni 14. W dniu 19 jeżeli piękna pogoda, zapowiada się piękne lato.

Ostatnia kw. dnia 7 o godz. 12.50.
Nów księżyca dnia 14 o godz. 4.20.
Pierwsza kw. dnia 21 o godz. 6.12.
Pełnia d. 29 o g. 11.0.

W polu zanucił skowronek,
Człowiek jakoś rześki,
Bo też teraz każdy dzionek
Złoci Pan niebieski.

W pole-ż sochy, brony, pługi,
Gdy słoneczko mile świeci,
Zorać niwę, sprawić smugi,
Skrzętną ręką, bo czas leci.

Czas też zajrzeć do kurnika,
Tam gotowy grosz gosposi,
Kura kaczka gęś, jędyczka,
O gniazdeczko dla jaj prosi

Więc je ustrzedz od zagłady,
A o siewnym myśleć ziarnie,
Dać wszystkiemu wcześnie rady,
By nie przeszła wiosna marnie.

Przypomnienia gospodarskie.

Nasienniki kapusty, brukwi, buraków, rzepy, cebuli, marchwi, pasternaku, korzystając z czasu pięknego, sadzić trzeba.

Mierzwę starą, jak naprzykład ze starych inspektów, wywozić na ogrody warzywne, kopać albo orać głęboko i siać grochy rozmaite, kalafjory, białą cebulę, wczesne kartofle, szpinak i wszystkie gatunki sałaty.

W sadach owocowych pośpieszyć się z niszczeniem gniazd gąsienic i suche gałęzie obcinać, oraz ze mchu i pleśni wszystkie drzewa i krzewy oczyszczać.

W polu, gdzieby woda zatrzymywała się, spuszczać takową.

Groch i jęczmień wczesny z koniczyną siać.

Łąki troskliwie czyścić, miejsca gołe obsiewać, popiołem i kompostem posypywać, nawodniać i zalewać.

Drób zaczyna nieść i chce siedzieć; niektóre matki siedzą już na jajach i wylęgać poczynają. Zbierać świeże pokrzywy i usiekane z gotowanemi na twardo jajami, pisklętom zadawać. Dla kur i indyków rowy z robakami zakładać, mieszając mierzwę końską z krwią i odchodami mięsnemi. Pamiętać aby drób był regularnie pojony i czysto utrzymywany.



Zapiski domowe.

Kwiecień

dni 30



dni 30

Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Czwartek	*W. Czw.* Teodora	19 Chryzanta		5 40	18 29
2	Piątek	*W. Piąt.* Franc.	20 Irep. Otec		5 39	18 31
3	Sobota	*W. Sob.* Ryszarda	21 Jakowa		5 37	18 32
4	Niedziela	Wielkanoc Kaz.	22 Wasyłja		5 35	18 34
5	Poniedz.	Poniedz. W.	23 Nikona		5 33	18 35
6	Wtorek	Juljanny Korn.	24 Zacharja		5 31	18 37
7	Środa	Donata i Rufina	25 Bohow. P. B.		5 29	18 38
8	Czwartek	Djonizego b. w.	26 Hawryły		5 27	18 40
9	Piątek	Marji Kleofas	27 Matrona		5 24	18 41
10	Sobota	Marji Egipc.	28 Iłarjona		5 22	18 43
11	Niedziela	1 po W. Leona	29 Marka		5 20	18 44
12	Poniedz.	Juljusza	30 Iwana		5 18	18 46
13	Wtorek	Hermenegildy	31 Hnatjusa		5 16	18 47
14	Środa	Justyna	1 Kwit. Maryny		5 14	18 49
15	Czwartek	Krescentego	2 Tyta		5 12	18 50
16	Piątek	Benedykta	3 Kseni		5 11	18 52
17	Sobota	Aniceta, Rud.	4 Josyfa		5 9	18 53
18	Niedziela	2 po W. Bogum.	5 Fteotył.		5 7	18 54
19	Poniedz.	Pafnucego	6 Jewtychja		5 5	18 55
20	Wtorek	Eucherjusza	7 Hrehorja		5 3	18 57
21	Środa	Andrzeja	8 Irydjona		5 1	18 58
22	Czwartek	Sotera i Kajusa	9 Jewpsychja		4 59	19 59
23	Piątek	Wojciecha	10 Terentja		4 57	19 1
24	Sobota	Jerzego	11 Antypy		4 55	19 3
25	Niedziela	3 po W. Marka	12 Wasyłja		4 53	19 4
26	Poniedz.	NMP. Dobr. R.	13 Artemona		4 52	19 6
27	Wtorek	Zyty, Teofila	14 Martyna		4 50	19 7
28	Środa	Witalisa, Pawła	15 Arystarchja		4 48	19 8
29	Czwartek	Piotra m.	16 Ahaftja		4 46	19 10
30	Piątek	Katarzyny Sen.	17 W. Piatok		4 44	19 11

Długość dnia: od godz. 12 min. 48 do godz. 14 min. 27. Dnia przybywa o 1 godz. 38 m.

Słońce wchodzi w znak byka dnia 20 o godz. 21 min. 37 popoł.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 10 o godz. 4 rano, oddala się dn. 22. o godz. 0 w nocy.

Przepowiednie pogody
według 100-letniego kalendarza:

W dniu 24 na Jerzego, jeżeli żyto jest tak wysokie, że kruk się w niem schowa, zapowiada się obfite żniwo.

Ostatnia kw. dnia 5 o godz. 21 min. 50 w.
Nów księżyca dnia 12 o godz. 13.56 popoł.
Pierwsza kw. dnia 20 o godz. 0.23 rano
Pełnia dn. 28 o g. 1·17.

Przeszły mrozy i zawieje
Zielenią się niwy, lasy,
Skrzętny rolnik orze, sieje,
Nie zakłada rąk za pasy.

Boć ten straci, kto zadrzemie
Z orką, z siewem na swym łanie,
Jak uprawił swoją ziemię,
Taki plon z niej wydostanie.

A kto posiał, ten potrochu,
Niech swym okiem dojrzy wszędzie,
Ziemniaki czas dobyć z lochu,
I warzywa siać na grzędzie.

Wkrótce świętego Wojciecha,
Więc najżywsza w polu praca,
Za to przy zbiorach pociecha,
Jaka praca — taka płaca.

Przypomnienia gospodarskie.

Drzewa owocowe szczepić, oczkować i kożuchować; stare z mchu, gąsienic i wilków oczyszczać, podobnież wszelkie krzewy; młode, jeśli ciepło puściło, do gruntu przesadzać.

W ogrodach warzywnych grzędy o ile można przekopywać

Cebulę siać i sadzić; a jeżeli czas ciepły siać i sadzić wszystkie już rośliny warzywne i kwiatowe.

Gąsienice, pchły ziemne i szczypawki wszelkiemi sposobami tępić; podobnież i mrówki, a zaś żeby na drzewa nie wchodziły, pieniek szmatką nasmarowaną dziegciem albo tranem obwinąć.

Wysadki w grunt sadzić i podlewać.

Zasiewy polne szybko już prowadzić; również sadzenie kartofli; wcześnie sadzone zawsze są najlepsze, i rzadko podlegają zarazie.

Łąki bezustannie nawodniać i zalewać.

Pszczoły już zaczynają pracować; starać się, aby w bliskości ulów była woda i rośliny kwitnące.

Rogacizna powoli przechodzi na zieloną paszę; zawsze jednak zadawać suchą paszę.

Konie i woły robocze dobrze paść.



Zapiski domowe.

Maj

dni 31



Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Sobota	Filipa	18 Joana D.		4 43	19 13
2	Niedziela	4 po W. Zygm.	19 Wosk. Chr.		4 41	19 14
3	Poniedz.	Konst. 3 Maja	20 Pon. Wosk.		4 39	19 15
4	Wtorek	Florjana	21 Januarja		4 38	19 17
5	Środa	Piusa	22 Fiedora		4 36	19 18
6	Czwartek	Jana w Oleju	23 Hieorchja		4 34	19 19
7	Piątek	Domiceli p.	24 Sawwy m.		4 33	19 21
8	Sobota	*Św. Stanisława*	25 Marka ew.		4 31	19 22
9	Niedziela	5 po W. Grzeg.	26 Wasylja		4 30	19 23
10	Poniedz.	Antonina	27 Symeona		4 28	19 24
11	Wtorek	Mamerta b.	28 Św. 9 mucz.		4 27	19 26
12	Środa	Pankracego	29 Jasona		4 25	19 27
13	Czwartek	Wnieb. Pańsk.	30 Jakowa		4 24	19 29
14	Piątek	Bonifacego	1 Traweń. Jar.		4 23	19 30
15	Sobota	Zofji	2 Anastazja		4 21	19 31
16	Niedziela	6 po W. Jana N.	3 Tymofteja		4 20	19 32
17	Poniedz.	Paschalisa w.	4 Pełachji		4 19	19 34
18	Wtorek	Feliksa	5 Iryny		4 17	19 35
19	Środa	Piotra Cel.	6 Jowa Praw.		4 16	19 36
20	Czwartek	Bernardyna w.	7 Sawwy m.		4 15	19 38
21	Piątek	Wiktora	8 Joana Boh.		4 14	19 39
22	Sobota	Julji p.	9 Isaji pr.		4 13	19 40
23	Niedziela	Ziel. Świątki	10 Symeona		4 12	19 41
24	Poniedz.	2 dz. Ziel. Św.	11 Mokja		4 11	19 43
25	Wtorek	Grzegorza	12 Epifanji		4 10	19 44
26	Środa	Filipa N.	13 Hłykerji		4 9	19 45
27	Czwartek	Magdaleny	14 Izydora		4 8	19 46
28	Piątek	Germana	15 Pachonja		4 7	19 47
29	Sobota	Teodozji	16 Fteodora		4 6	19 48
30	Niedziela	1 po Ś. Feliksa	17 Andronika		4 6	19 49
31	Poniedz.	Anieli. Petr.	18 Teodota		4 5	19 50

Długość dnia: od godz. 14 min. 30 do godz. 15 min. 45. Dnia przybywa o 1 godz. 15 min.

Słońce wchodzi w znak bliźniąt dnia 21 o godzinie 21 min. 15 w.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 7 o godz. 7 rano, oddala się dnia 19 o godz. 19 wiecz.

Przepowiednie pogody
według 100-letniego kalendarza:

1 i 2 maj deszczowy, zapowiada urodzaj, 25 na Grzegorza pogoda, zapowiada obfity zbiór owoców.

Ostatnia kw. dnia 5 o godz. 4.13.
Nów księżyca dnia 11 o godz. 23·55.
Pierwsza kw. dnia 19 o godz. 18.48
Pełnia d. 27 o g. 12·49

Nadchodzi święta Zofija,
Więc robotę spieszyć trzeba,
Bo zboże w kłos się wybija,
Będzie się prosić do chleba.

A kiedy deszczyk porosi
Warzywne w ogrodach plony,
To trzeba każdej gosposi,
Sadzić już wszystko w zagony.

Wonieją ziółka od rosy,
Ponad niemi pszczółki brzęczą,
I tylko słuchać, jak kosy,
Po łąkach dźwięcznie zabrzęczą.

A też mieć trzeba na względzie,
Że kto dziś z lnem się pospieszy,
To kiedyś nici naprzędzie,
Własnem się płótnem ucieszy.

Przypomnienia gospodarskie.

Warzywa i rosady podlewać wodą ze stawu albo z rzeki; studzienna powinna się wystać i ogrzać na słońcu.

Ogórki zasiewać rzadko w ziemi pulchnej, żyznej i polewać w południe; na noc przykrywać słomą.

Grzędy warzywne opielać, a gęsto zarastające rozsadzać; chwasty w dół rzucać na nawóz.

W polu wszelki siew opóźniony dokończyć.

Kartofle obsypywać.

Zboża opielać i równie jak łąki strzedz od szkód.

Pszczoły koło połowy maja roją się; trzeba na nie uważać, ule i wszystko co do zbioru roju potrzebne mieć pod ręką.

Koniom po skończonych robotach odpoczynku dozwolić.

Źrebiętom rocznym dotąd sianem żywionym, dodawać pół a przynajmniej ćwierć racji zwyczajnej owsa ugniecionego; — w zęby im często od samego urodzenia zaglądać, nogi podnosić, po pysku klepać i całować; a gdy dorosną będą spokojne i łaskawe, w zęby sobie przy sprzedaży zaglądać i kuć łatwo się dozwolą.

Kaczętom dawać gotowane kartofle, chleb i owies.



Zapiski domowe.

Czerwiec

dni 30



dni 30

Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Wtorek	Jakóba	19 Patrykja		4 5	19 51
2	Środa	Erazma	20 Ftałateja		4 4	19 52
3	Czwartek	Boże Ciało	21 Konst. i Oł.		4 3	19 53
4	Piątek	Franciszka	22 Wasylja m.		4 3	19 54
5	Sobota	Bonifacego	23 Mychajła		4 2	19 55
6	Niedziela	2 po Ś. Norberta	24 Symeona		4 2	19 56
7	Poniedz.	Roberta	25 Obr. bł. J.		4 1	19 56
8	Wtorek	Medarda	26 Karpa		4 1	19 57
9	Środa	Pryma i Felicj.	27 Fteraponta		4 0	19 58
10	Czwartek	Małgorzaty	28 Nikity		4 0	19 59
11	Piątek	*Serca Jezus.*	29 Woz. Chr.		4 0	20 0
12	Sobota	Jana z F.	30 Isakja		4 0	20 0
13	Niedziela	3 po Ś. Anton.	31 Hermana		4 0	20 1
14	Poniedz.	Bazylego	1 Czerw. Just.		3 59	20 1
15	Wtorek	Wita i Mod.	2 Nikifora		3 59	20 2
16	Środa	Benona	3 Łukiljana		3 59	20 2
17	Czwartek	Germana	4 Mitrofana		3 59	20 3
18	Piątek	Marka	5 Dorofteja		3 59	20 3
19	Sobota	Juljanny	6 Jowa		3 59	20 3
20	Niedziela	4 po Ś. Sylwerj	7 Sosz. św. D.		3 59	20 4
21	Poniedz.	Alojzego	8 Pon Sosz.		3 59	20 4
22	Wtorek	Paulina	9 Kiryła		3 59	20 4
23	Środa	Marjanny	10 Tymofteja		3 59	20 4
24	Czwartek	Jana Chrzciciela	11 Warftołom.		3 59	20 4
25	Piątek	Wilhelma o.	12 Onufrja		4 59	20 4
26	Sobota	Jana i Pawła	13 Akiliny i Tr.		4 0	20 4
27	Niedziela	5 po Ś. Władysł.	14 Jełysseja		4 0	20 4
28	Poniedz.	Leona p.	15 Amosa		4 1	20 4
29	Wtorek	Piotra i Pawła	16 Tychona		4 1	20 4
30	Środa	Wsp. ś. Pawła	17 Manuiła		4 2	20 4

Długość dnia: od godz. 15 min. 46 do g. 16 min. 2. Dnia przybywa do 21 o 19 min., potem do końca miesiąca ubywa o 3 min.

Słońce wchodzi w znak raka dnia 22 o godzinie 5 min. 30 rano z nastaniem lata.

Księżyc zbliża się do ziemi dnia 1 o godz. i 28 o godz. 11 przedpołudniem, oddala się dnia 16 o godz. 13 pop.

Przepowiednie pogody według 100-letniego kalendarza:

8-go Medarda, jeżeli deszcz, pada jeszcze 40 dni. 27-go Siedmiu Br. Śpiących jeżeli deszcz, pada jeszcze przez 7 tygodni. 29-go Pawła, gdy piękna pogoda, zapowiada się dobry rok.

Ostatnia kwadr. dnia 3 o godz. 9.09.
Nów księżyca dnia 10 o godz. 11 8.
Pierwsza kw. dnia 18 o godz. 12.14.
Pełnia dnia 25 o godz. 22.13.

Otóż półrocze dobiega,
Głuchną pola, niwy, gaje,
A kmiotek wesół spostrzega,
Że to czas kośby nastaje.

Hejże! na łąki o świcie,
Nie żal dziś rannego wstania,
Boć to już przy świętym Wicie,
I zboże z wiatrem się skłania.

Dziatwa się snuje po lesie,
Czynna gdyby na jarmarku
A każde jagód dzban niesie,
Co im Jan przyniósł w podarku

Nie zbraknie ludowi chleba,
Gdy rychłe nadejdzie żniwo,
Więc Boga wielbić potrzeba,
Modłą i pracą poczciwą.

Przypomnienia gospodarskie

Agrest, porzeczki, wiśnie, śliwki, truskawki, zgoła wszystkie rośliny, krzewy i drzewa owocowe oczyszczać ze mszycy i wszelkiego robactwa, co najlepiej i najłatwiej się uskutecznia strzykaniem odwaru z liści bzowych i tytuniowych zmięszan go z popiołem drzewnym czyli z ługiem, oraz mydlinami od prania bielizny. To strzykanie najskuteczniej działa w dnie pochmurne i nad wieczorem, bo wtenczas robactwo nie unosi się w powietrzu, ale spokojnie na roślinach siedzi.

Około drzew, a mianowicie starych, rozkopywać czyli poruszać ziemię i często je podlewać.

W ogrodach warzywnych rozsadzać zaraz z początku miesiąca kapustę, kalafiory, brukiew, kalarepę, sałatę, cebulę, pory, selery, pietruszkę, ogórki, zgoła wszystkie warzywa latowe, a im rzadziej tem lepiej; najpożyteczniej to robić po lekkim deszczu, a gdyby była susza; podlewać silnie co wieczór.

Groch, bób i fasolę można jeszcze siać w tym miesiącu do użytku na zielono w jesieni.

Arbuzy, dynie, ogórki podlewać.

Truskawkom po okwitnięciu oberwać wąsy i podlewać parę razy tygodniowo.



Zapiski domowe.

Lipiec

dni 31



dni 31

Dnie		Kalendarz rzymsko katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Czwartek	Teodoryka	18 Łeontja		4 2	20 4
2	Piątek	*Naw. NMP.* ☾	19 Judy Ftadeja		4 3	20 4
3	Sobota	Anatola	20 Meftodyja		4 4	20 4
4	Niedziela	6 po Ś. Prokopa	21 Juljana m.		4 4	20 3
5	Poniedz.	Cyryla i Met.	22 Jewsewja		4 5	20 3
6	Wtorek	Klaudjusza	23 Ahrypiny		4 6	20 3
7	Środa	Elżbiety	24 Rożd. Joana		4 6	20 2
8	Czwartek	Weroniki	25 Feuronji		4 7	20 2
9	Piątek	Antoniego	26 Dawida		4 8	20 1
10	Sobota	7 Braci Męcz. ●	27 Samsona		4 9	20 0
11	Niedziela	7 po Ś. Filom.	28 Kira i Joana		4 10	20 0
12	Poniedz.	Jana Gwalb.	29 Petra i Pawła		4 11	19 59
13	Wtorek	Małgorzaty	30 Sob. ś. 12 Ap.		4 12	19 58
14	Środa	Bonawentury	1 Łypeń. Kos.		4 13	19 58
15	Czwartek	Rozesł. Apost.	2 Pol. Ryzy B.		4 14	19 57
16	Piątek	*NMP. Szkapl.*	3 Jakinfta m.		4 15	19 56
17	Sobota	Aleksego	4 Andreja kr.		4 16	19 55
18	Niedziela	8 po Ś. Kam. ☽	5 Aftanazja		4 17	19 54
19	Poniedz.	Wincentego	6 Łukja		4 18	19 53
20	Wtorek	Czesława	7 Ftomy p.		4 19	19 52
21	Środa	Onufrego	8 Prokopa m.		4 21	19 51
22	Czwartek	*Marji Magd.*	9 Pankratja		4 22	19 50
23	Piątek	Apolinarego	10 SS. 45 Mucz.		4 23	19 49
24	Sobota	Krystyny	11 Jeftymji		4 24	19 48
25	Niedziela	9 po Ś. Jakóba ○	12 Prokła		4 25	19 47
26	Poniedz.	Anny m. NMP.	13 Hawryiła		4 27	19 46
27	Wtorek	Pantaleona	14 Akiły ap.		4 28	19 44
28	Środa	Wiktora	15 Kiryka m.		4 29	19 43
29	Czwartek	Marty, Simpl.	16 Aftynohja		4 30	19 41
30	Piątek	Abdona	17 Maryny m.		4 31	19 40
31	Sobota	Ignacego ☾	18 Jemiłjana		4 32	19 39

Długość dnia: od godz. 16 min. 2 do godz. 15 min. 7.
Dnia ubywa o 55 min.

Słońce wchodzi w znak lwa dnia 23 o godz. 16 min. 25 po połudn. Początek upałów. Słońce oddala się 6 o godz. 15 popoł.

Księżyc oddala się od ziemi d. 14 o godz. 6 rano, zbliża się dnia 25 o godz. 12 w poł.

Przepowiednie pogody

według 100-letniego kalendarza:

2 go Nawiedzen. NMP. deszcz trwa 10 dni
25-o Jakób bez deszczu, przepowiada ostrą zimę; poprzedzające trzy dni deszcz zapowiada kiepskie żniwa.

Ostatnia kw. dnia 2 o godz. 14.02,
Nów księżyca dnia 10 o godz. 0.60.
Pierwsza kw. dnia 81 o godz. 3 65.
Pełnia d. 25 o godz. 6 13.
Ostatnia kw. dnia 31 o godz. 20 25.

Hej wieśniacy! dalej w pole,
Żąć od rana do wieczora,
Gdy mieć chcecie snop w stodole,
Korzystajcie póki pora.

W polu gdyby na ochocie
Taka radość rzewna, szczera,
Co człek posiał w czoła pocie,
To z weselem dziś pozbiera.

Kłos przy kłosie żniwiarz kładzie,
Wietrzyk z słońcem go osusza.
Wiśnie czerwienią się w sadzie,
I słodka dojrzewa grusza

Czas leci, od świętej Anki,
Jak przysłowie dawne śpiewa,
Chłodne wieczory i ranki,
I dnia już trochę ubywa.

Przypomnienia gospodarskie.

Podlewać podczas suszy drzewka, krzewy i rośliny nowo zasadzone, rano i wieczorem.

Liście w trąbki zwinięte obrywać i niszczyć, jako gniazda, mieszczące robactwo.

Drzewa owocowe chore leczyć, wyrzynając miejsca zepsute aż do zdrowego drzewa, a potem namazać rany żywiczną maścią z równych części wosku, łoju i smoły rozpuszczonych i dobrze pomięszanych aż do zagotowania na wolnym ogniu.

Ogrodowizny wszelkie kapuściane oczyszczać z gąsienic, posypując je popiołem pomięszanym z sadzą i proszkowanem niegaszonem wapnem.

Kalafjory i selery okopywać. Majranek zrzynać i suszyć

Szpinak siać na jesienną potrzebę

Pietruszkę podobnież siać na tenże użytek, a z dojrzałej zbierać nasienie.

Fasole piechotę siać także do użytku we wrześniu.

Z jagód i owoców robić soki, konfitury i wszelkiego rodzaju konserwy czyli przechowanki marynowane i suszone

Krowy i cielęta karmić obficie paszą zieloną, a dla ochrony od owadów smarować je mocnym odwarem z tytoniu.



Zapiski domowe.

Sierpień

dni 31



dni 31

Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Niedziela	10 po Ś. Piotra	19 Makrymy		4 33	19 37
2	Poniedz.	*NMB. Aniel.*	20 Ilja		4 35	19 36
3	Wtorek	Znal. św. Szczep.	21 Symeona		4 36	19 35
4	Środa	Dominika	22 Marji Mahd.		4 37	19 33
5	Czwartek	*NMP. Śnieżnej*	23 Trofyma		4 39	19 32
6	Piątek	*Przem. Pańskie*	24 Chrystyny		4 40	19 30
7	Sobota	Kajetana	25 Usp. ś. Anny		4 41	19 28
8	Niedziela	11 po Ś. Cyrjak	26 Jermołaja		4 43	19 27
9	Poniedz.	Romana m.	27 Pantełejm.		4 44	19 26
10	Wtorek	Wawrzyńca	28 Prohora		4 46	19 25
11	Środa	Zuzanny	29 Kałynyka		4 47	19 23
12	Czwartek	Klary	30 Syły ap.		4 49	19 21
13	Piątek	Hipolita m.	31 Jewdokima		4 51	19 19
14	Sobota	Euzebjusza	1 Serpeń. Prot.		4 52	19 17
15	Niedziela	Wnieb. NMP.	2 Stefana m.		4 53	19 16
16	Poniedz.	Rocha w.	3 Isakja		4 54	19 14
17	Wtorek	Anastazego	4 7 Otr. w Ef.		4 55	19 12
18	Środa	Heleny, Agapita	5 Ewsychnia		4 57	19 10
19	Czwartek	Benigna p.	6 Preobr. Hos.		4 58	19 8
20	Piątek	Bernarda	7 Demetrja		5 59	19 6
21	Sobota	Joanny	8 Emyljana		5 1	19 5
22	Niedziela	13 po Ś. Symfor.	9 Matteja ap.		5 2	19 3
23	Poniedz.	Filipa Ben.	10 Ławrentja		5 4	18 1
24	Wtorek	Bartłomieja	11 Jewpła		5 5	18 59
25	Środa	Ludwika	12 Fotja m.		5 7	18 57
26	Czwartek	Zefiryny	13 Maksyma		5 8	18 55
27	Piątek	Józefa Kal.	14 Micheja pr.		5 9	18 53
28	Sobota	Augustyna	15 Usp. pr. Boh.		5 11	18 51
29	Niedziela	14 po Ś. Jana	16 Nerukot. O.		5 12	18 49
30	Poniedz.	Róży z Limy	17 Mirona		5 14	18 47
31	Wtorek	Rajmunda	18 Flora i Ław.		5 15	18 45

Długość dnia: od godz. 15 min. 4 do godz. 13 min. 30. Dnia ubywa o 1 godz. 34 min.

Słońce wchodzi w znak panny dnia 23 o godz. 23 min. 14 popoł. Koniec upałów.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 10 o godz. 18 wiecz., zbliża się d. 23 o godz. 21 wiecz.

Przepowiednie pogody

według 100-letniego kalendarza:

Od 10—24 pogoda, to będzie piękna jesień. Jeżeli 15 na Wnieb. MB. piękna pogoda zapowiada owoce pełne i soczyste.

Nów księżyca dnia 8 o godz. 14.49
Pierwsza kw. dnia 16 o godz. 17.39
Pełnia d. 23 o g. 13.38
Ostatnia kw. dnia 30 o godz. 5.40

Hukanie słychać po lesie,
Wszędzie radość i uśmiechy,
Bo święty Wawrzyniec niesie,
Dojrzałe na stół orzechy.

Na rżysku bydło się pasie,
W którą chce idzie dziś stronę,
Bo właśnie o tym już czasie,
Żniwo szczęśliwie skończone.

W progi wiejskiego kościoła,
Z sznurkiem korali na szyji,
Niewiasty niosą swe zioła,
W dzień Wniebowzięcia Maryi.

A ziemia świeżo spulchniona,
Plon swój oddawszy w zasieki.
Znów przyjmie do swego łona,
Ozimin siew niedaleki.

Przypomnienia gospodarskie.

Kapustę i selery okopywać.

Nasiona warzywne zbierać, suszyć na słońcu, wykruszyć, przesiane znowu wysuszyć i w woreczkach oznaczonych przechowywać w miejscu suchem a miernie chłodnem.

Nasiona wszelkich kwiatów zbierać i podobnież jak nasiona warzywne suszyć, znaczyć i przechowywać.

Arbuzy, dynie, kawony i melony dla dłuższego przechowania zdjąć nieprzejrzałe i trzymać w suchem miejscu w życie w stodołach lub też w stertach.

Marchew siać, a przykryta na zimę słomą, wyda wcześnie na wiosnę doskonałą marchewkę.

Owoce marynować i suszyć, soki i napoje owocowe wyrabiać.

Grzyby zbierać i suszyć, jeśli się już pokażą.

W polu żniwo idzie dalej; zboża wszelkie dojrzewają, trzeba spieszyć ze sprzętem.

Główki lnu suszyć na słońcu.

Koniczynę drugi raz kosić i koniczysko drugi raz podoorać.

Okopowe rośliny odsypać i z chwastu oczyścić.

Ziarno zsypane w szpichlerzu przerabiać dwa razy co tydzień.

Gorczycę i mak sprzątać.



Zapiski domowe.

Wrzesień

dni 30



dni 30

Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Środa	Idziego	19 Andreja Str.		5 17	18 43
2	Czwartek	Stefana kr.	20 Samuiła pr.		5 18	18 41
3	Piątek	Bronisławy	21 Ftadeja		5 19	18 39
4	Sobota	Rozalji	22 Ahaftana		5 21	18 37
5	Niedziela	15 po Ś. Wawrz.	23 Łuppa m.		5 22	18 35
6	Poniedz.	Zacharjasza	24 Jewtychja		5 24	18 33
7	Wtorek	Reginy	25 Warftołomja		5 25	18 31
8	Środa	*Narodz. NMP.*	26 Adrjana		5 26	18 29
9	Czwartek	Gorgonjusza	27 Pimena		5 28	18 27
10	Piątek	Mikołaja	28 Mojseja m.		5 29	18 24
11	Sobota	Emiljana	29 U. bł. ś. Joana		5 30	18 22
12	Niedziela	16 p. Ś. Walerj.	30 Aleksandrja		5 31	18 20
13	Poniedz.	Mauryljusza b.	31 P. p. Pr. B.		5 33	18 18
14	Wtorek	*Podw. ś. Krzyża*	1 Weres. Sym.		5 34	18 16
15	Środa	Nikodema	2 Mamanta		5 35	18 14
16	Czwartek	Kornela, Euf.	3 Antyma		5 37	18 12
17	Piątek	Blizny ś. Fr.	4 Wawyły		5 38	18 10
18	Sobota	Józefa z K.	5 Zachar. pror.		5 40	18 8
19	Niedziela	17 po Ś. Januar.	6 Wosp. cz. M.		5 41	18 6
20	Poniedz.	Eustachjusza m.	7 Makarja		5 42	18 4
21	Wtorek	Mateusza	8 Rożdż. P. B.		5 44	18 2
22	Środa	Tomasza	9 Joakima		5 45	18 0
23	Czwartek	Tekli, Linusa	10 Mynodora		5 47	17 58
24	Piątek	*M. B. Bol.*	11 Fteodory		5 48	17 55
25	Sobota	Kleofasa	12 Awtenoma		5 50	17 53
26	Niedziela	18 po Ś. Cyprj.	13 Kornyła		5 51	17 51
27	Poniedz.	Kosmy i Dam.	14 Wozn. ś. Kr.		5 52	17 49
28	Wtorek	Wacława kr.	15 Nikity		5 54	17 47
29	Środa	*Michała arch.*	16 Josafata		5 55	17 45
30	Czwartek	Hieronima	17 Sofji		5 57	17 43

Długość dnia: od godz. 13 min 26 do godz. 11 min. 46. Dnia ubywa o 1 godz. 40 min.

Słońce wchodzi w znak wagi dnia 23 o godz. 20 min. 27 wieczorem. Początek jesieni.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 6 o godz. 21 wieczór, zbliża się d. 21 o godz. 7 rano.

Przepowiednie pogody
według 100-letniego kalendarza:

Jaka pogoda od 1 września, taką należy się spodziewać przez cały miesiąc. Jaka zaś 8 na Narodz. NMP., taka będzie pogoda przez 8 tygodni.

Nów księżyca dnia 7 o godz. 6.45
Pierwsza kw. dnia 15 o godz. 5.27.
Pełnia d. 21 o g. 21.19.
Ostatnia kw. dnia 28 o godz. 18.48.

Ej! dzień za dniem szybko leci,
Otóż już za pasem jesień,
Mniej gorąco słonko świeci,
Nie przepali głowy Wrzesień.

I jak to mówi przysłowie,
Gdy przyjdzie dzień świętej Tekli,
Jeśli tylko Bóg da zdrowie,
Będziemy ziemniaki piekli.

Pełno w stodole i obrogu,
Kapustę zwożą w ostatku.
Jest za co dziękować Bogu,
Bo wszędzie pełno dostatku.

Ale też trzeba strzedz miary,
Nic nie trwonić bez pożytku,
By nie doznać później kary,
I nie płakać swego zbytku.

Przypomnienia gospodarskie.

Owoce jesienne zbierać i po wysuszeniu w miejscu przewiewnem układać na matach, albo w beczkach przekładając mchem, suchem dębowem liściem lub sieczką, żeby się nie stykały.

Drzewa, żeby mchem nie porastały pędzlować mięszaniną moczu bydlęcego z wapnem niegaszonem; słabe podlać dobrze gnojówką i z liści ogolić.

Doły przygotować do rozsadzania drzewek.

Nasiona zbierać, suszyć i przechowywać.

Ogórki nasienniki dojrzałe zebrać, na słońcu trzymać, a gdy pogniją, nasienie wybrać, zostawić tak przez trzy dni, potem dobrze wypłukać, na przetaku wysuszyć i jak wszelkie nasiona w miejscu suchem i przewiewnem przechować.

Owoce przeznaczone do chowania na zielono przez zimę, rozkładać na półkach w piwnicy, nie na słomie, ale najlepiej na dobrze wysuszonych liściach gruszkowych, wiśniowych, olszowych lub wierzbowych i tak, żeby jedne drugich nie dotykały.

W stodole młocka i czyszczenie zboża główną teraz robotą ze względu na siewy. Konie karmić marchwią.



Zapiski domowe.

Październik

dni 31



dni 31

Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Piątek	Remigjusza	18 Jewmenja		5 58	17 41
2	Sobota	*Aniołów Str.*	19 Trofyma m.		6 0	17 39
3	Niedziela	19 po Ś. Kand.	20 Eustachja		6 1	17 37
4	Poniedz.	Franciszka z A.	21 Konrada ap.		6 3	17 35
5	Wtorek	Placyda	22 Foki m.		6 4	17 33
6	Środa	Brunona	23 Zacz. Joana		6 5	17 31
7	Czwartek	Justyny	24 Tekli		6 6	17 29
8	Piątek	Brygidy wd.	25 Jefrozyny		6 8	17 27
9	Sobota	Djonizego	26 Joana Boh.		6 9	17 25
10	Niedziela	20 po Ś. Franc.	27 Kołystrata		6 11	17 23
11	Poniedz.	Placydy p.	28 Petra		6 12	17 21
12	Wtorek	Maksymiljana	29 Kirjaka pr.		6 14	17 19
13	Środa	Edwarda	30 Hryhorja m.		6 15	17 17
14	Czwartek	Kaliksta	1 Żowteń. Boh		6 17	17 15
15	Piątek	Jadwigi	2 Kaprjana		6 18	17 13
16	Sobota	Florentyna	3 Djonysyja		6 20	17 11
17	Niedziela	21 po Ś. Lucjana	4 Jerofteja		6 21	17 9
18	Poniedz.	Łukasza	5 Charytyny		6 23	17 7
19	Wtorek	Piotra z Alk.	6 Tomy ap.		6 24	17 5
20	Środa	Ireny p.	7 Serhja		6 26	17 3
21	Czwartek	Urszuli	8 Pelagji		6 28	17 1
22	Piątek	Korduli	9 Jakowa ap.		6 29	17 0
23	Sobota	Jana Kap.	10 Jewłapja		6 30	16 58
24	Niedziela	22 po Ś. Rafała	11 Fyłypa ap.		6 32	16 56
25	Poniedz.	Kryspina m.	12 Tarasa		6 35	16 54
26	Wtorek	Ewarysta	13 Karpa i Pap.		6 33	16 53
27	Środa	Sabiny	14 Nazarja m.		6 36	16 51
28	Czwartek	Szymona	15 Jeftymja		6 38	16 49
29	Piątek	Narcyza	16 Lonhyna		6 39	16 47
30	Sobota	Zenobjusza	17 Andreja		6 41	16 45
31	Niedziela	23 po Ś. Lucyli	18 Łuki jew.		6 43	16 44

Długość dnia: od godz. 11 min. 43 do godz. 10 min. 1. Dnia ubywa o 1 godz. 42 min.

Słońce wchodzi w znak niedźwiadka dnia 24 o godzinie 5 min. 19 rano.

Księżyc oddala się od ziemi dnia 4 o godz. 2 rano i 31 o godz. 16 popoł., zbliża się dnia 19 o godz. 16 popoł.

Przepowiednie pogody
według 100-letniego kalendarza:

Jeżeli 16 jest sucho, przyszłe lato zapowiada się też suche. 21 na Urszulę jaką pogodą się zaznaczy, taka będzie zima.

Nów księżyca dnia 6 o godz 23·13.
Pierwsza kw. dnia 14 o godz. 15.28.
Pełnia d. 21 o g. 6.15.
Ostatnia kw. dnia 28 o godz. 11.57.

Kraczą wrony ponad chatą,
Ostatni ziemniak kmieć kopie,
Otóż i babskie już lato,
Czas mędlić lny i konopie.

Ptaszek zmoczone skrzydełka
Pod strzechę przed słotą tuli,
A w polu błyszczy perełka.
Ze sznurka świętej Urszuli.

A Teresa i Jadwiga,
Wśród jesiennej smutnej pory,
Mdłe bydełko z pola ściga,
I zapędza do obory.

Wcześniej zmrok zapada szary,
Wnet stężeje ziemia grudą,
Bo jak mówi zwyczaj stary,
Zimę wiodą Szymon z Judą.

Przypomnienia gospodarskie.

Przesadzać w piękne dnie owocowe oraz dzikie drzewka i krzewy.

Zasiewać ziarna i nasiona wszelkich drzew liściastych; wycierać pnie i grube gałęzie z mchu, gumy i gniazd robaczych grubem i ostrem płótnem.

Maliny z miejsc, na których pięć lat przebyły, na nowe miejsca przesadzać.

Liście opadłe zmiatać na kupę i gnoić do użytku na wiosnę.

Ogrodowizny wybierać, do czego pora nad wieczorem najlepsza, i w piasku suchym przechowywać na potrzebę zimową i wysadki.

Grzędy szparagowe pokryć gnojem, zerznąwszy wprzódy łodygi.

Zaraz z początku miesiąca zasiewać pietruszkę, marchew, szpinak i trybulkę bulwiastą.

Grzędy po zebranych ogrodowinach nawozić gnojem i przekopać lub zorać,

Kwiaty gruntowe długotrwałe przykryć liśćmi lub słomą

Siew oziminy w pierwszej połowie tego miesiąca skończonym być powinien.

Tatarkę, buraki, kartofle i wszystkia rośliny okopowe ostatecznie sprzątać

Podorywki przyspieszyć.



Zapiski domowe.

Listopad

dni 30



dni 30

Dnie Poniedz.	Kalendarz rzymsko katolicki Wszyst. Świet.	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch g. m.	Słońca Zach. g. m.
1		19 Joiłła pr.		6 44	16 42
2 Wtorek	*Dzień zaduszny*	20 Artemja		6 45	16 40
3 Środa	Huberta	21 Iłarjona		6 46	16 39
4 Czwartek	Karola Bor.	22 Awerkja		6 48	16 38
5 Piątek	Zacharjasza	23 Jakowa ap.		6 49	16 36
6 Sobota Niedziela	Leonarda 23 po ś.	24 Arefty m.		6 51	16 35
7	Engelb.	25		6 53	16 34
8 Poniedz.	Godfryda	26 Dymitra		6 54	16 32
9 Wtorek	Teodora	27 Nestora m.		6 56	16 31
10 Środa	Andrzeja	28 Stefana		6 57	16 29
11 Czwartek	Marcina	29 Anastazji		6 59	16 28
12 Piątek	5 Br. Męcz.	30 Zynowji		7 1	16 27
13 Sobota Niedziela	Stanisława K. 24 po ś.	31 Stachija		7 3	16 25
14	Jozafata	1		7 4	16 24
15 Poniedz.	Gertrudy	2 Akindina		7 5	16 23
16 Wtorek	Edmunda	3 Josyfa		7 7	16 22
17 Środa	Salomeji	4 Joannyka		7 9	16 21
18 Czwartek	Pośw. Bazyl.	5 Hałaktjona		7 10	16 20
19 Piątek	Elżbiety	6 Pawła arch.		7 12	16 19
20 Sobota Niedziela	Feliksa	7 Jerona		7 13	16 18
21	*Ofiar. NMP.*	8		7 15	16 17
22 Poniedz.	Cecylji	9 Onysifora m.		7 16	16 16
23 Wtorek	Klemensa	10 Erasta ap.		7 18	16 15
24 Środa	Jana od Krz.	11 Miny m.		7 19	16 14
25 Czwartek	Katarzyny	12 Josafata		7 21	16 13
26 Piątek	Sylwestra	13 Joana bł.		7 22	16 12
27 Sobota Niedziela	Leonarda 1 Adw.	14 Fylypa ap.		7 23	16 11
28	Rufina	15		7 24	16 10
29 Poniedz.	Saturn.	16 Mafteja ap.		7 25	16 9
30 Wtorek	Andrzeja	17 Hryhorja ap.		7 27	16 9

Długość dnia: od godz. 9 min. 58 do godz. 8 min. 42. Dnia ubywa o 1 godz. 16 min.

Słońce wchodzi w znak strzelca dnia 23 o godzinie 2 min. 28 wnocy.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 16 o godz. 15 popoł., oddala się dnia 28 o godzinie 11 przedpoł.

Przepowiednie pogody

według 100-letniego kalendarza:

Na Wszystkich Świętych wilgotno. spodziewać się należy śnieżnej zimy. Jeżeli 10 na Andrzeja śnieg, szkodzi żytu. Jaka pogoda na Katarzynę 25, taki przyszły styczeń należy się spodziewać.

Nów księżyca dnia 5 o godz. 15.34.
Pierwsza kw. dnia 13 o godz. 0.2.
Pełnia d. 19 o g. 17.21.
Ostatnia kw. dnia 27 o godz. 8.15.

Sad bez liści, szron na błoniu,
Noc już długa, późno świta,
I wnet też na śnieżnym koniu,
Święty Marcin nam zawita.

W wiosce cisza, u komina
Zasiadły niewiasty z przędzą,
Mile im płynie godzina,
Chichoczą, szepczą, gawędzą.

Co tam! chociaż plusk na dworze,
Gdy w duszy żyje nadzieja,
A więc dziewczęta w komorze,
Roją wróżby na Andrzeja.

I tak dzień za dniem upłynie,
Przeszumi wiatr po zagonach,
A ziemia w śnieżnej pierzynie,
Odpocznie po letnich plonach.

Przypomnienia gospodarskie.

Jeśli ziemia niezmarznięta, jeszcze zasiewać nasiona drzew.

Drzewa oczyszczać ze mchu; delikatnie obwiązywać słomą lub jedliną; młode zabezpieczać od ogryzania przez zające cierniami lub jałowcem.

Kwiaty w doniczkach, dla braku słońca i wolnego powietrza w tym miesiącu są słabe, trzeba więc o ile można najczęściej w izbach odświeżać powietrze, co i dla ludzkiego zdrowia bardzo potrzebne.

Z końcem miesiąca a często i wcześniej, z powodu mrozów, roboty w polu i w ogrodach ustają; cała więc czynność poza domem ogranicza się na przysposobianiu mat, kołków, żerdzi oraz wszelkich przyborów gospodarskich i na pilnem strzeżeniu, ażeby drzewa, krzewy, kwiaty i warzywne rośliny od mrozów uszkodzone nie były.

Dobry gospodarz nie zaniedba w tym miesiącu dostatkiem przygotować opału, opatrzy dom i zabudowania gospodarskie od wiatrów, słoty i mrozów, młóci zboże i na siew wiosenny przygotowuje; — zaś dobra gospodyni dopilnuje, ażeby wszystko, co w zimowych miesiącach z jej strony odrobionem być powinno, nie zalegało z dnia na dzień.



Zapiski domowe.

Grudzień

dni 31



dni 31

Dnie		Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz grecko-katolicki	Bieg	Słońca Wsch. g. m.	Słońca Zach. g. m.
1	Środa	Eligjusza	18 Platona		7 28	16 8
2	Czwartek	Bibjany	19 Awdija		7 30	16 8
3	Piątek	Franc. Ksaw.	20 Prokła		7 31	16 8
4	Sobota	Barbary	21 Wow. Pr. D. M.		7 33	16 8
5	Niedziela	2 Adw. Piotra	22 Fyłymona		7 34	16 7
6	Poniedz.	Mikołaja	23 Amfyłocha		7 35	16 7
7	Wtorek	Ambrożego	24 Kataryny		7 36	16 7
8	Środa	Niep. NMP.	25 Kłymenta		7 37	16 7
9	Czwartek	Leokadji	26 Ałypja		7 38	16 7
10	Piątek	Prz. do NMP.	27 Jakowa m.		7 39	16 6
11	Sobota	Damazego	28 Stefana pr.		7 40	16 6
12	Niedziela	3 Adw. Aleks.	29 Paramona		7 41	16 6
13	Poniedz.	Łucji	30 Andreja ap.		7 42	16 6
14	Wtorek	Spirydjona	1 Hrudeń		7 43	16 6
15	Środa	Walerjana	2 Awakuma		7 44	16 6
16	Czwartek	Euzebjusza	3 Sofronja		7 45	16 7
17	Piątek	Łazarza	4 Warwary		7 45	16 7
18	Sobota	*Oczek. NMP.*	5 Sawwy pr.		7 46	16 7
19	Niedziela	4 Adw. Tym.	6 Nykołaja C.		7 47	16 8
20	Poniedz.	Pelagji	7 Amwrozja		7 47	16 8
21	Wtorek	Tomasza ap.	8 Patapja		7 48	16 8
22	Środa	Zenona	9 Zacz. P. B.		7 49	16 9
23	Czwartek	Wiktorji	10 Miny		7 49	16 9
24	Piątek	Adam. i Ew. *Wig.*	11 Danyiła		7 50	16 10
25	Sobota	Boże Narodz.	12 Spirydona		7 50	16 10
26	Niedziela	Szczepana m.	13 Eustratja		7 50	16 11
27	Poniedz.	Jana ew.	14 Tyrsja		7 50	16 12
28	Wtorek	Młodzianków	15 Ełewterja		7 51	16 13
29	Środa	Tomasza b.	16 Aheja		7 51	16 13
30	Czwartek	Eugenjusza	17 Łazarja		7 51	16 14
31	Piątek	Sylwestra	18 Sewastjana		7 51	16 15

Długość dnia: od godz. 8 min. 40 do godz. 8 min. 24.
Dnia ubywa do 21-go o 20 min., potem do końca mies. o 4 min.

Słońce wchodzi w znak koziorożca dnia 22-go o godzinie 15 min. 34 popołudniu.
Początek zimy.

Księżyc przybliża się do ziemi dnia 12 o g. 15 popoł., oddala się dnia 26 o godzinie 8 przedpołudniem.

Przepowiednie pogody
według 100-letniego kalendarza:

Jaka w dniu Adama i Ewy pogoda, taka do końca grudnia. Na Sylwestra 31 jeżeli jest wiatr a rano słoneczne, zapowiada dobry zbiór owoców.

Nów księżyca dnia 5 o godz. 7.12.
Pierwsza kw. dnia 12 o godz. 7.47.
Pełnia d. 19 o g. 7.9.
Ostatnia kw. dnia 27 o godz. 5.59.

Nadszedł grudzień, bracia mili,
Zimę dał Bóg na wytchnienie,
Korzystajmyż i z tej chwili,
Wielbiąc Boże Narodzenie.

I świętego też Szczepana,
Co dał łaski przykład rzadki,
Bo on zmienia sługę w pana,
Przy rocznej zmianie czeladki.

Wkrótce się skończy rok stary,
Za nim w krok nowy przybędzie,
Pierzchnie przed nim wieczór szary,
Dzionek błyśnie przy kolędzie.

I kto wiernie od początku,
W starym roku Boga sławi,
Tego On w każdym zakątku,
W Nowy Roku błogosławi.

Przypomnienia gospodarskie.

W ogrodzie roboty zupełnie ustają, cała więc czynność ogranicza się do pilnowania, ażeby drzewa, krzewy i rośliny od zimna i od szkody zwierząt zabezpieczone były, i na chronieniu kwiatów w donniczkach, mało bardzo teraz je podlewając.

W polu zupełnie ta sama co i w listopadzie robota.

Na łąkach karczować krzaki i rozsypywać kępy, jeśli śniegiem nie przykryte.

Pszczoły ciepło trzymać.

Bydło rogate przy wpuszczaeiu i wypuszszaniu z obory pilnować, aby się nie tłoczyło i boków sobie rogami nie kaleczyło.

Konie dobrze i ostro kuć. Poić wodą czystą, nieco letnią, w której rozpuszczone kuchy olejne kardzo konia wzmacniają. Pilnować, żeby wszelka pasza nie była stęchłą lub spleśniałą, bo to choroby sprowadza.

Owce w tym miesiącu poić w owczarni Trykom dawać pokarm obfitszy i pożywniejszy niż w innych miesiącach. Owczarnię przewietrzać, nie narażając owiec na przeciąg powietrza.

Drobiu karmu nie skąpić i dopatrywać, ażeby czysto i ciepło był utrzymany.



Zapiski domowe

Spis alfabetyczny Świętych Pańskich.

Abdona męcz. 30 lipca
Adama 24 grudnia
Adelajdy 16 grudnia
Adolfa b. 17 czerwca
Adrjana m. 8 września
Afry p. 24 maja i 5 sierpnia
Agapita m. 18 sierpnia
Agatona p. m. 10 stycznia
Agaty p. m. 5 lutego
Agnieszki p. m. 21 stycznia
Agrypiny p. m. 23 czerwca
Alberta b. m. 21 listopada
Albina bisk 5 lutego i 1 marca
Albiny p 16 grudnia
Aleksandra p. 26 lutego
Aleksandra p. 3 maja
Aleksandra m. 12 grudnia
Aleksego Wyzn. 17 lipca
Alfonsa Lig. 2 sierpnia
Alfreda 3 lipca
Alicji 10 stycznia i 21 czerwca
Aliny 16 czerwca
Alodji p. m. 21 października
Alojzego Gonz. 21 czerwca
Amandy 6 lutego i 18 czerwca
Ambrożego b. 7 grudnia
Amelji 10 czerwca
Anastazego p. 27 lutego
Anastazego m. 22 stycznia
Anastazji m. 15 kwietnia
Anastazji W. 26 października
Anatolji 9 lipca
Anatoljusza m. 3 lipca
Andrzeja Ap. 30 listopada
Andrzeja b. 4 lutego
Andrzeja z Aw. 10 listopada
Andrzeja p. 6 maja
Aniceta p. m. 17 kwietnia
Anieli 31 maja
Aniołów Str. 2 października
Anny Matki NMP. 26 lipca
Antoniusza 12 lutego
Antoniego Op 17 stycznia
Antoniego Pad. 13 czerwca
Antonina b. W. 10 maja
Antoniny m. 1 marca
Anzelma b. 21 kwietnia
Apolonji p. m. 9 lutego
Apolonjusza b. 7 lipca
Apolonjusza m. 18 kwietnia
Arkadjusza m. 12 stycznia
Apolinarego b 23 lipca
Arsenjusza m. 19 lipca
Arnolda 18 lipca
Artura b. 6 października
Atanazego b. 2 maja
Augusty m. 28 marca
Augusta 3 sierpnia
Augustyna b. 28 sierpnia
Aurelji p. 25 września
Aureljusza 16 czerwca

Balbiny p. 31 marca
Baltazara 6 stycznia
Barbary p. 4 grudnia
Barnaby Ap. 11 czerwca
Bartłomieja Ap. 24 sierpnia
Bazylego 2 stycznia i 14 czerw.
Beaty p. 8 marca
Benedykta Op. 21 marca
Benjamina m 31 marca
Bernarda Op 20 sierpnia
Bernardyna S. 20 maja
Berty 7 lipca
Bibjanny p. 2 grudnia
Bladyny p. 2 czerwca
Blanki 28 listopada
Błażeja b. m. 3 lutego
Błażeja m. 29 listopada
Boguchwała 22 marca
Bogumiła 10 czerwca
Bogusława b. 22 marca
Bohdana 6 lutego i 10 sierpnia
Bonawentury k. 14 lipca
Bonifacego b. 5 czerwca
Bonifacego m. 14 maja
Boże Ciało 19 czerwca
Bożydara b. 31 sierpnia
Brunona w. 6 października
Brygity wd. 8 października
Brygidy panny 1 lutego
Bronisławy p. 3 września

Cecylji p. m. 22 listopada
Celiny 8 czerwca i 21 paźdz.
Celsa męcz. 28 lipca
Cezarego 21 lutego i 3 listop.
Cyprjana b 16 września
Cyrjaka m. 8 sierpnia
Cyryla Jer. b. 29 marca
Czesława w. 20 lipca
Czterdziestu Męcz 10 marca

Damazego pap. 11 grudnia
Damjana m. 27 września
Daniela m. 3 stycznia
Daniela p 31 lipca
Dawida k. 30 grudnia
Darjusza m. 19 grudnia
Delfiny 26 listopada
Dezyderego b 23 maja
Djonizego b. 16 marca i 8 kwietn.
Djonizego b. w. 9 października
Domiceli m. 7 maja i 6 lipca
Dominika w. 4 sierpnia
Donata b. 7 sierpnia
Doroty panny 6 lutego
Dydaka wyzn. 13 listopada
Dzień Zaduszny 2 listopada

Edmunda b. 16 listopada
Edwarda kr. 13 października
Edyty 5 grudnia
Eleonory p, 21 lutego
Eligjusza b. 1 grudnia
Elżbiety kr, wd. 8 lipca
Elżbiety 5 listopada
Elżbiety k. w. 19 listopada
Emanuela 26 marca
Emeryka 4 listopada
Emilji 22 marca i 2 czerwca
Emiljana b. 11 września
Emiljanny m. 20 czerwca
Emmy 19 kwietnia
Erazma b. 2 czerwca i 5 l st
Ernesta 12 stycznia i 7 listop.
Eryka kr. m. 18 maja
Estery 18 listopada
Eufemji p. 16 września
Eufemji m. 20 marca
Eucharjusza b 20 lutego
Eufrozyny p. 3 września i 15 lut.
Eugenji p. m. 25 grudnia
Eugenjusza 4 stycznia, 20 marca
i 15 listopada
Eulalji p. m. 12 lutego
Eustachjasza m. 20 września
Euzebji p. m. 20 października
Euzebjusza b. m. 16 grudnia
Euzebjusza kap. w. 14 sierpnia
Euzebjusza m. 5 marca
Ewarysta p. 26 października
Ewy 24 grudnia
Ezechjela pror. 10 kwietnia

Fabjana m. 20 stycznia
Faustyna m. 15 lutego
Felicjana m. 9 czerwca
Felicyny m. 23 listopada
Feliksa pap. 30 maja
Feliksa kapł. 30 sierpnia
Feliksa kapuc. 18 maja
Feliksa Walez. 20 listopada
Ferdynanda kr. 30 maja
Fidelisa kapuc 24 kwietnia
Filipa Apost. 1 maja
Filipa Nerjuscza 26 maja
Filipa Benic. 23 sierpnia
Filiberta 23 sierpnia
Filomeny 21 marca i 5 lipca
Flawjana m. 17 lutego
Flawji p. 5 października
Flawjusza m. 22 czerwca
Florentego w. 23 lutego
Florentyny p. 20 czerwca
Flory 29 lipca
Florjana męcz. 4 maja
Fortunata kap. 1 czerwca
Franciszka Bor. 10 październ
Franciszka à Paulo 2 kwietnia
Franciszka Ksaw. 3 grudnia
Franciszka Sal. 29 stycznia
Franciszka Ser. 4 października
Franciszki wd. 9 marca
Fryderyka 5 marca

Gabrjela arch. 18 marca
Gawła O. 16 października
Gastona 6 lutego
Gadeona 18 czerwca
Genowefy p 3 stycznia
Genowefy Hyrd. 9 listopada

Gerarda 24 września
Germana b. w. 28 maja
Gertrudy 17 marca
Gerwazego m. 19 czerwca
Gilberda 4 lutego
Gizeli 7 maja
Gotfryda 13 stycznia
Grzegorza b 4 stycznia
Grzegorza Naz. 9 maja
Grzegorza p. 12 marca
Grzegorza VII. p. 25 maja
Grzegorza p, 16 lutego
Gustawa 3 sierpnia
Gwidona 12 września

Heleny ces. 2 marca
Heleny kr. 21 maja
Heleny w. m. 31 lipca
Heljodora m. 3 lipca
Henryka 19 stycznia i 12 lipca
Henryka ces. 15 lipca
Hermenegildy kr. 31 kwietnia
Hieronima Dok. Kośc. 30 wrześn.
Higina pap. m. 11 stycznia
Hilarego Dok. Kośc. 14 stycznia
Hilarjona op 21 października
Hiltrudy p. 27 września
Hipolita m. 30 stycz. i 13 sierpn.
Honoraty p. 12 stycznia
Huberta p. 3 listopada
Hugona b. 1 kwietnia

Idy panny 13 kwietnia
Idy z T. 5 listopada
Idziego op. 1 września
Ifigenji 21 września
Ignacego b. 1 lutego
Ignacego Lojoli w. 31 lipca
Ildefonsa b. w. 23 stycznia
Imienia Jezusa 1 stycznia
Imienia Marji 12 września
Innocentego p 8 lipca
Ireneusza m. 25 marca
Ireny panny 5 kwiet. i 20 paźdz.
Irmy 24 grudnia
Irwiny p. 24 grudnia
Iwona k. m. 19 maja
Izaka 3 czerwca
Izabeli 15 marca i 3 września
Izydora b. 4 kwietnia
Izydora oracza 10 maja
Izydora b. 2 lutego

Jacka wyzn. 17 sierpnia
Jacka m. 11 września
Jadwigi wd. 15 października
Jakóba St. 1 czerwca
Jakóba Apost. 25 lipca
Jana Złotoust. 27 stycznia
Jana Matt w. 8 lutego
Jana z Dukli 1 października
Jana Jałm. 24 stycznia
Jana Bożego 8 marca
Jana w oleju 6 maja
Jana Nepom. 16 maja
Jana Chrzc. 24 czerwca
Jana M. 16 i 26 czerwca
Jana Gwalberta 13 lipca
Jana Kantego 20 października
Jana Kap. w. 28 marca
Jana od Krzyża 24 listopada
Jana Ewang. 27 grudnia
Jana męcz. 7 września
Januarjusza b. m. 19 września
Jerzego b. m, 23 kwietnia
Jędrzeja bł 16 maja
Joanny wd. 24 maja
Joanny Fremiot 21 sierpnia
Joachima Ojca NMP. 16 sierpnia
Jolanty bł. 14 czerwca
Jowity męcz. 15 lutego
Józefa Oblub. NNP. 19 marca
Józefa Kalas. w 4 lipca
Józefa z Arym 17 marca
Józefa z Kupert. 18 września
Józefata 14 listopada
Judy Ap. 28 października
Judyty wd. 14 listopada
Juljana 19 i 27 lutego i 16 marca
Juljana m. 19 i 27 lutego
Juljanny p. 16 lutego
Julji p. m. 22 maja
Julity p. m. 20 lipca
Juljusza 19 stycznia
Juljusza p. 12 kwietnia
Justusa 28 lutego
Justyna fil. 14 kwietnia
Justyniana b. 5 września

Kaspra 6 stycznia
Kaja 22 kwietnia
Kajetana w. 7 sierpnia
Kaliksta pap. 14 października
Kamilla w. 18 lipca
Karola Borom. 4 listopada
Karola ces. 28 stycznia
Kassjana 13 sierpnia
Kassjusza m. 15 maja
Katarzyny z R. 13 lutego
Katarzyny Sen. 30 kwietnia
Katarzyny p. m. 25 listopada
Katarzyny Szw. 22 marca
Kat św. Piosra w Rz. 18 stycznia
Kat. św. Piotra w Ant. 22 lutego
Kazimierza kr. 4 marca
Kiljana b. 8 lipca
Klary p. 12 sierpnia
Klaudjusza b. 6 czerwca
Klemensa pap 23 listopada
Klemensa b. 13 lutego
Kleopatry 20 października
Kleta m. 26 kwietnia
Klotyldy kr. 3 czerwca
Konstancji p. m. 18 lutego
Konstantego w. 11 marca
Konrada wyzn. 19 lutego
Konrada bisk 27 listopada
Korduli p. 22 października
Kornelji m. 31 marca
Kosmy m. 27 września
Krescencji 15 czerwca
Krescencjusza 27 czerwca
Kryspina i Kryspinjana 25 paźdz.
Krystyny p. 13 marca i 24 lipca
Krzysztofa m. 25 lipca
Ksawerego 3 grudnia
Kunegundy ces. 3 marca
Kunegundy król. 24 lipca
Kwiryna męcz.

Lamberta 16 kwietnia
Larga m. 8 sierpnia
Leandra b. 27 lutego
Leokadji p. 9 grudnia
Leona b. 20 lutego i 14 marca
Leona I. pap. 11 kwietnia
Leona II. pap. 28 czerwca
Leonarda wyzn. 6 listopada
Leoncjusza b. 13 stycznia
Leonidssa m 28 stycznia
Leonilli p. m. 15 marca
Leopolda w. 15 marca i 15 listop
Linusa 23 września
Longina m 15 marca
Lucjana 7 stycznia
Lucyny p. 30 czerwca
Lucyny 17 października
Lucjusza 11 lutego
Ludgardy p. 16 czerwca
Ludgara b. 26 marca
Ludomira 3 października
Ludwika kr. 25 sierpnia
Ludwika w. 12 lutego
Ludwiki p 15 kwietnia

Ładysława z Gier. 25 września
Łazarza b. 11 lutego i 17 grudnia
Łucji panny 13 grudnia
Łukasza ew. 18 października

Macieja Apost. 25 lutego
Magdaleny 27 maja
Makarego 2 stycznia i 29 lutego
Malwiny 4 maja
Maksyma b. 18 listopada
Maksyma m. 29 maja
Maksymiljana b. 12 października
Małgorzaty kr. węgier. 13 lipca
Małgorzaty kr. sz. 10 czerwca
Mansweta b. 28 lisopada
Marcelego p 16 stycznia
Marceli wd. 31 stycznia
Marcelina p. 18 czerwca
Marceiina m! 26 kwietnia
Marcjanny 9 stycznia
Marjana Ł. 19 sierpnia
Marji Eleof. 9 kwietnia
Marji Magd. de Pazzis 27 maja
Marji Magd. w Jeroz. 22 lipca
Marjusza 19 stycznia
Marka 24 marca i 18 czerwca
Marty 29 lipca
Marty p. 20 października
Martyny p. m. 30 stycznia
Mateusza Ap. 21 września
Matyldy kr. 14 marca
Maura 15 stycznia i 28 listop.
Maurycego m. 22 września
Mauryljusza 13 września
Metodego b. 5 lipca
Melanji p. m. 17 lutego

Walentego k. m. 14 lutego
Walentyny 15 lipca
Wawrzyńca m. 10 sierpnia
Weroniki p. 13 stycznia
Wielkanoc 20 kwietnia
Wiktora m. 25 lutego i 6 marca
Wiktora b. m. 21 maja
Wiktora b. 17 października
Wiktorji p. 23 grudnia
Wilhelma 10 styczn. i 28 maja
Wincentego Ferrer. w. 5 kwietn.
Wincentego Kadł. 8 marca
Wincentego b. 20 marca
Wincentego m. 22 stycznia
Wincentego à P. 19 lipca
Wirgiljusza b. m. 29 listopada
Wirginji 7 listopada
Wita 15 czerwca
Witalisa m. 28 kwietnia i 4 list.
Władysława kr. 27 czerwca
Wniebowstąpienie P. 29 maja
Wniebowzięcie NMP. 15 sierpnia
Wojciecha b. m. 23 kwietnia
Wolframa m. 10 marca
Wszystkich Święt. 1 listopada

Zacharjasza 4 listopada
Zacharjasza pr. 6 września
Zaślubiny NMP. 23 stycznia
Zefiryny p. 26 sierpnia
Zenajdy p. m. 5 czerwca
Zenajdy panny 11 października
Zenobjusza 24 grudnia
Zenobji b. 30 października
Zenona 12 kwietn. i 23 czerwca
Zenona żoł. 22 grudnia
Zesł. Ducha św. 8 czerwca
Znal. Krz. Św. 3 maja
Znal. relikwi św. Szczep. 3 sierpn.
Zofji 15 maja
Zofji m. 18 września
Zuzanny m. 24 maja
Zuzanny p. 11 sierpnia
Zwiastowanie NMP. 25 marca
Zygmunta kr. 2 maja
Zygfryda b. 25 lutego

Kalendarz świąt ewangelickich.

Styczeń. 1 stycznia Nowy Rok.
6 stycznia Epifanja.

Marzec. 28 Marca *Niedziela Palmowa.*

Kwiecień. 2 kwietnia Wielki Piątek.
4 kwietnia Wielkanoc.
5 kwietnia Poniedz. Wielkanocny.

Maj. 13 maja Wniebowzięcie Pańskie.
23 maja Zielone Świątki.
24 maja Poniedz. Ziel. Św.

Czerwiec. 29 czerwca Piotra i Pawła.

Październik. 31 października Rocznica Reformacji.

Grudzień. 25 grudnia Boże Narodzenie
26 grudnia Sw.Szczepana.

Kalendarz świąt żydowskich.

Styczeń. 1 stycznia 15 Teiwot 5686. 16 stycznia 1 Szwat Rosz-Chodesz.

Luty. 1 lutego 17 Szwat. 14 lutego 30 Szwat Rosz-Chodesz. 15 lutego 1 Adar R. Ch. 25 lutego 11 Adar P. Estery. 28 lutego 14 Adar Purym.

Marzec. 1 marca 15 Adar. 16 marca 1 Nison Rosz-Chodesz. 30 marca 15 Nison Pierwszy Dzień Pesah. 31 marca 16 Nison Drugi Dzień Pesah.

Kwiecień. 1 kwietnia 17 Nison. 5 kwietnia 21 Nison Siódmy Dzień Pesah. 6 kwietnia 22 Nison 8-my Dzień Pesah 14 kwietnia 30 Nison Rosz-Chodesz. 15 kwietnia 1 Ijar Rosz-Chodesz.

Maj. 1 maja 17 Ijar. 2 maja 18 Lag, Beomer. 14 maja 1 Sywon Rosz-Chodesz. 19 maja 6 Sywon 1 dzień Zielonych Sw. 20 maja 7 Sywon 2 dzień Zielonych Sw.

Czerwiec. 1 czerwca 19 Sywon. 13 czerwca 1 Thamus Rosz-Chodesz. 29 czerwca 17 Thamus Post Zdobycia Świątyni.

Lipiec. 1 lipca 19 Thamus. 12 lipca 1 Ab Rosz-Chodesz. 20 lipca 9 Ab Post Zburzenie świątyni.

Sierpień. 1 sierpnia 21 Ab. 10 sierpnia 30 Ab Rosz-Chodesz. 11 sierpnia 1 Elul Rosz-Chodesz.

Wrzesień. 1 września 22 Elul. 5 września 26 Elul Selichot. 9 września 1 Tiszri Nowy Rok. 5687. 10 września 2 Tiszri Drugi dzień Nowego Roku. 12 września 4 Tiszri Post Gedalji. 18 września 10 Tiszri Sw. Pojedn. 23 września 15 Tiszri Pierwszy dzień Szałasów. 24 września 16 Tiszri Drugi dzień Szałasów 29 września 21 Tiszri Święto Palmowe. 30 września 22 Tiszri Koniec święta Szałasów.

Październik. 1 października 23 Tiszri Radość z praw. 8 października 30 Tiszri Rosz-Chodesz. 9 października 1 Marcheschwein Rosz-Chodesz.

Listopad. 1 listopada 24 Marcheschwein. 7 listopada 1 Kislew Rosz-Chodesz. 30 listopada 24 Kislew Chanuka.

Grudzień. 1 grudnia 25 Kislew. 6 grudnia 1 Teiwot Rosz Chodesz. 15 grudnia 10 Teiwot Post Oblężenie Jerozolimy.

BIJE GODZINA DWUNASTA!

Bije godzina dwunasta
Rok stary już jest w przeszłości!
Na jego miejsce wyrasta
Nowy Rok — już wśród nas gości!

Bije godzina dwunasta.
Jakieś się krzyki podnoszą
Ze wsi, przysiółka i miasta
Tą oto wieść nową głoszą:

„Witaj nam Roku Ty Nowy,
Nadziejo nasza, pociecho
Radości, my ciebie słowy
Witamy pod dachem, strzechą..!

I każdy układa plany
Marzenia przeróżne snuje...
Choć domek to zbudowany
Z kart, które wiatr byle psuje...

Tego okropne cierpienie
Rzuci na łoże boleści,
Innego los gdzie pożenie,
A inny zginie bez wieści...

Niejeden pełen ufności
Goni za złotem, za sławą...
Lecz już rzucone są kości...
Wnet się nakryje murawą...

Innemu się szczęścić będzie
W ten rok dwudziesty i szósty
Na dobrobycie osiędzie...
Był chudy, a będzie tłusty...

Każdemu los jest pisany...
Niezawsze ku jego myśli.
Bo wszystkie te ludzkie plany
Sam Bóg wszechmocny kreśli...

SIEDZĄ SOBIE PRZY STOLIKU...

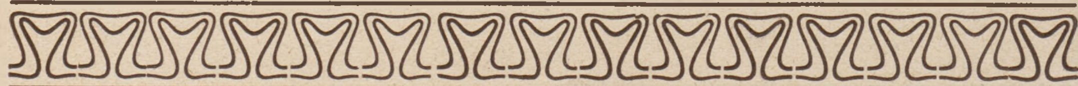


Siedzą sobie przy stoliku
I oboje śmieją się.
A dziadulo do babuli,
A babula: He—he—he!

Choć oboje zęby zjedli,
Mają jeszcze szczęki dwie
A dziadulo do babuli,
A babula: He—he—he!

A dziadziulo nici trzyma,
A babula zwija je
A dziadulo do babuli
A babula: He—he—he.

W starym piecu djabeł pali,
W młodym garnku woda wre.
A dziadulo do babuli,
A babula: He—he—he!



Życie i obyczaje w Marokku.

Fez.

W r. 1925 prowadzili Marokańczycy zaciekłą i i upartą wojnę z Francuzami i Anglikami. Warto z tej racji zapoznać się z tym ciekawym, a jednak mało znanym afrykańskim państwem.

Mało jest miast na świecie korzystniej położonych, jak Fez, stolica Marokka. Nawodnienie bardzo obfite, piękny widok i żyzność gleby złączyły się, aby temu blisko 200-tysięcznemu miastu zapewnić doskonałe warunki bytu. Tuż pod miastem płynie rzeka Wed Fas, która zostaje w mieście rozdzielona na niezliczone kanały i kanaliki. Mimo to brud, zwłaszcza w dzielnicy arabskiej i żydowskiej, panuje niebywały. Słynne polskie miasteczka są wobec niego ideałem czystości. Fez jest otoczony dwoma potężnymi murami, z których jeden ma 10 metrów wysokości. Domy niskie i ponure, bez okien, mają wygląd cytadel raczej, niż domów. Tylko minarety moszei i dachy sułtańskich pawilonów wystrzelają z tej zbitej masy.

Fez składa się z kilku miast, oddzielonych od siebie murem. Z zarządzenia Francuzów zaczęto jednak te przedziały znosić. I tak jest jeszcze dotychczas Fez sułtański, Fez europejski, arabski, żydowski. Słynna jest w sułtańskim Fezie brama Bab el Mahruh, która miała do niedawna straszny przywilej — oto zawieszano na niej zawsze głowy wrogów, których ciała znachodzono na polu bitwy po zwycięstwie.

Przemysł dość silnie rozwinięty. Ciekawe jednak, że te tak zwane fezy, czyli chusty arabskie fabrykują już dziś przedewszystkiem... w Palermo we Włoszech.

Sułtan.

Jak słychać, Abd El-Kerim, obecny wódz i sułtan Marokka, jakkolwiek jest człowiekiem nowożytnym, to jednak dla zyskania popularności trzyma się starych zwyczajów. Pałace sułtańskie, a jest ich kilka w różnych miastach kraju, nie mają w sobie nic wyrafinowanego, ani czarownego. Każdy taki pałac dzieli się na część publiczną, dostępną wezyrom, i prywatną, do której żaden mężczyzna nie ma prawa wstępu. Obok jego gabinetu znajduje się łazienka, a z czterech stron pokoju apartamenta czterech jego żon. Naturalnie są to żony prawne. Oprócz nich przebywa w pałacu znaczna liczba nałożnic, których świeże transporty nadchodzą stale z głębi kraju. Jest obowiązkiem szeików, czyli naczelników plemion posyłać sułtanowi najprzedniejsze okazy, jakie wydaje jego pokolenie. Codziennie do dyspozycji sułtana znajdują się te cztery jego żony, i brygada nałożnic oczekujących jego skinienia.

Życie religijne.

Marokańczyk jest nadzwyczaj religijny. Dzieli on dnie nietyle na godziny, ile na odstępy pomiędzy modlitwami. Szczególnie nastrój religijny daje się uczuwać w Fezie, pełnych różnych świątyń, poświęconych czci światobliwych „mężów“, pełno tam kręci się po ulicach kapłanów, wróżek, proroków itp. Każdej nocy co pół godziny odzywa się z wieży minaretu żałosny śpiew duchownego. Jest to zarządzenie i fundacja jednego z bogaczów fezkich, który podczas choroby chciał sobie w ten sposób przerywać monotonję nocy.

Centrum życia religijnego w Fezie jest świątynia założyciela miasta, Mulaja Edrissa. Gdy sułtan przyjeżdża do miasta, pierwsze kroki skierowuje do tej świątyni. Grób Mulaja Edrissa jest zawsze pełen ofiar i wotów. Całe życie publiczne przesłania cień tego wielkiego męża. Gdy zbrod-

niarz popełni przestępstwo, gdy dłużnik jest niewypłacalny, gdy urzędnik dopuści się malwersacji, gdy kaid (wysoki dygnitarz) czuje, że mu grozi niełaska, wszyscy szukają schronienia w tej świątyni. Nikt jeszcze tego schroniska nie naruszył, bo wielcy dzisiejsi nie wiedzą, czy jutro nie będą prześladowani. Jeżeli chodzi o dłużnika, który ukrył się w świątyni, zjawia się tam zaraz wierzyciel, i rozpoczynają się rokowania. Dla wygody w dyskusji dłużnik może nawet wyjść, a wówczas trzyma w ręce kawał drzewa, niby list żelazny, na którem jest wyryte zdanie z świętej księgi muzułmaninów, koranu. Obok świątyni jest też osobne schronienie dla prześladowanych kobiet.

Życie rodzinne.

Życie maurów upływa w wyrafinowanej monotonji, wśród domów i ogrodów. Mężczyźni i kobiety żyją razem. Haremy są tam bowiem nieznane. Jest więc zwyczaj, gdy się składa wizyty w Marokku, że należy zaczekać chwilę w kurytarzu, aby kobiety miały czas się schronić. O ile możności każdy członek rodziny ma swój pokój. Codziennie rano odbywają oni toaletę na podwórzu, przy studni i w łazience. Koran nakazuje, ażeby każdy wierzący, który dotknął się kobiety, natychmiast się wykąpał.

Marokanki są przeważnie analfabetkami. Zajęcia ich polegają na prowadzeniu gospodarstwa, haftowaniu i muzyce, oraz grze w karty. Przeważną część dnia przepędzają na dachach domów. Trochę wesołości wnoszą do domu uroczystości rodzinne, jak zaślubiny, chrzciny, obrzezania itp. Wówczas muzykantki i śpiewaczki są sprowadzane dla umilania takich momentów.

We wszystkich domach służba składa się z czarnych niewolników. W miejscowości Souk el Gzal odbywa się codziennie targ na niewolników. Ceny murzynek wahają się od 20—1000 franków, zależnie czy chodzi o zwykłą służącą, czy muzykantkę lub nałożnicę. Władze francuskie zwalczają w miarę możności niewolnictwo, jednakowoż w głębi kraju nie ustało ono jeszcze.

Małżeństwo.

Dziewczęta wychodzą za mąż około 15-go roku życia, chłopcy między 20-tym a 25-tym. A do tego czasu zamożne rodziny dają swym synom nałożnice murzynki i w ten sposób młodzieńcy unikają sideł miejskiej prostytucji.

Z reguły dziewczęta nie wnoszą posagu. Natomiast posag musi posiadać narzeczony. W kontrakcie przedślubnym ustala się wiele punktów, któreby Europejczykowi nie przyszły do głowy. I tak z góry postanawia się, ile razy teściowa ma prawo odwiedzić dom młodego małżeństwa (brawo, to mi się podoba, tak być i u nas powinno! — zakrzyknie niejeden nieszczęśliwy czytelnik). Po skończonym kontrakcie narzeczony wysyła swej wybrance świece, daktyle i mleko, a niewolnice barwią jej ręce i nogi znaną na wschodzie czerwoną farbą roślinną henną, jako publiczne stwierdzenie zaręczyn.

W parę tygodni potem następują w jakiejś ze świątyń publiczne zaręczyny, po jakimś czasie narzeczony zawiadamia rodziców przyszłej, że może teraz płacić posag. Następują przygotowania do ślubu. Narzeczona kąpie się codziennie, musi być bowiem przed ślubem siedmiokrotnie wykąpana, zanim wejdzie w dom męża. W przeddzień wielkiego dnia murzynki wczesnym rankiem obnoszą przyszłą pannę młodą na barkach wokół domu mówiąc: „Oto piękność bez wonności“. Aby ją uczynić dla małżonka bardziej ponętną malują jej całe ciało henną, zmieszaną z sokiem cytrynowym w rozmaite desenie. Te ozdoby długo się utrzymują i Arabowie sądzą, że one dodają kobietom szczególnego uroku.

Uroczystość zaślubin odbywa się w moszei, poczem zaczyna się 6 dni godów weselnych. W pierwszym dniu panna młoda odchodzi do domu swego męża. Na progu domu jego krewny wręcza przyszłej gospodyni klucz, daktyla i kawałek drożdży, poczem wprowadza się ją do sypialni, odzianą w najkosztowniejsze szaty.

Przychodzi mąż, jego golarz goli go, przedstawiają mu żonę, a wtedy on mówi: „Oto słodka piękność, oto delikatny daktyl, oto ambra wykwintna“. Oboje małżonkowie usiadają. Mąż odmawia modlitwę na pomyślność rodziny, którą ma założyć, wszyscy opuszczają sypialnię... nareszcie sami. Przy jej boku bawi on parę godzin, poczem odchodzi do ucztujących, a młoda

mężatka nie bierze udziału w zabawie, tylko pozostaje z niewiastami.

Gdy dziecko się urodzi.

Szczęśliwa to wróżba dla młodego małżeństwa, jeżeli pierwsze dziecko jest córką. Wówczas matka położnicy posyła dla maleństwa pieluszki, hennę, jaja i gołąbki. Dziecko barwią henną, smarują masłem i zawijają we flanele. W 7-mym dniu odbywa się nadanie imienia i wtedy dzieci poraz pierwszy się kąpią. W rok po urodzeniu golarz goli dziecku głowę, pozostawiając tylko malutki kosmyk. Z chłopców między 2-gim a 7-mym rokiem życia odbywa się akt obrzezania. Ważnej tej czynności dokonywa znowu golarz, który jak widzimy odgrywa w tem społeczeństwie doniosłą rolę.

Sułtan tolbów.

Na uniwersytecie w Fezie, na którym uczą jeszcze jak za dobrych czasów średniowiecza starych arabskich nauk alchemji, astrologji, sztuki wróżenia i t. p., istnieje zwyczaj, że na wiosnę studenci, zwani tolbami urządzają przez dziesięć dni w roku karnawał. Wtedy wybierają sobie króla, a raczej takie królestwo trzeba sobie kupić, i udają się z nim nad brzeg rzebi, gdzie obozują. Mieszkańcy Fezu znoszą im podarki w formie rozmaitych potraw i napojów. Wezyrzy, kupcy (stan kupiecki cieszy się u muzułmanów wielkiem poważaniem) i wreszcie sam prawdziwy sułtan składają studentom wizytę. Sułtana przyjmuje król tolbów na koniu pod parasolem, niby sam kalif i traktuje go jak równego sobie, nazywając „swym bratem“.

Wesołości, igrzyskom i żartom niema końca. Studenci dopuszczają się nawet wielu nadużyć, wobec okolicznej ludności. Król więc dziesięciodniowy, z obawy, aby go nie zbito, gdy upłynie jego panowanie, daje na jedenasty dzień drapaka, gdzie pieprz rośnie, ucieka do szczepów, z którego pochodzi...



Tor kolejowy.

Pośród łanów szumiących zbożem roz-
[maitem,
Pod któremi się ptactwo w rozśpiewie
[unosi,
Przez lasy sine, pola, przez góry, doliny,
Biegnie tor kolejowy, zniża się i wznosi.

Przetopiona stal wężem się snuje błękitnym,
W słońca blasku się jaśni do nieskończo-
[ności!
A tuż przy nim grupkami pracują w dni
[Boże
Biedni ludzie sekcyjni, czarni, nędzni,
[prości.

Zdaje się, stada wronie obsiadły te węże,
Aby roznieść te ciała po dalekim świecie.
Zgięci w pracy kilofem grzebią, łopatami —

Prawią sobie lub nucą o biedzie w po-
[wiecie,
Który w jakiej wioszczynie po tej pracy
[lęże...
— A obok nich pociągi pędzą w dal
[wiorstami.



Gdy się wszystko na świecie kręci i obraca, to jeden fakt stoi jak mur: to, że my obaj jesteśmy mocno trąceni...



Farmazon.

Parę lat przed wojną bawiłem przypadkowo w miasteczku Różance na Ukrainie. Wszedłszy w jakimś interesie do tamtejszego urzędu podatkowego, umieszczonego w jakimś byłym klasztorze, zauważyłem w jego kurytarzu tablicę marmurową pękniętą, jakby pod wpływem gwałtownego uderzenia tępem narzędziem w jedno miejsce. Dość jeszcze widoczny napis na tablicy pozwolił przeczytać następujące słowa:

TU LEŻY
NĘDZNY PROCH LUDZKI,
KTÓRY
NA STWÓRCĘ SWEGO TARGNĄĆ
SIĘ WAŻYŁ.
BOŻE ULITUY SIĘ NAD
YEGO NIESZCZĘSNĄ DUSZĄ.

— Co to znaczy? — zapytałem znajomego urzędnika.

— Jeżeli to pana interesuje — odpowiedział — to zaprowadzę pana do człowieka, który znał bohatera tej historji... bo to cała historja. Pójdziemy tam wieczorem.

Gdyśmy wieczorem otwarli drzwi dość mizernego domku, ujrzeliśmy olbrzymiego starca o łysej głowie, siedzącego przy stole w otoczeniu rodziny, spożywającego wieczerzę. Wyłuszczyłem mu cel naszej wizyty.

— On głuchy, jak pień — odpowiedziano nam — ale powiemy mu na migi.

Starzec odrazu ożywił się.

— Opowiedzieć ci historję cześnika Petyhorskiego? Ach to był pan... Dziś nie widzi się takich panów... Widziałem go jako dzieciuch... Żeby tylko nie był jechał tam za granicę do tych przeklętych Francuzów. Odziedziczył on po ojcu cały klucz Różanki, pięćdziesiąt wsi... Na pastwiskach wypasały się tysiące wołów... Raz, jak Moskale prowadzili wojnę, to zakupili bydła za sto dwadzieścia tysięcy złotych naraz... To była fortuna. I młody pan Petyhorski jak tylko dorwał się dziedzictwa, zaraz kufer żelazny dukatami wymościć kazał i hajda za granicę. Po pięciu latach powrócił — jakby nie ten... Wrócił bezbożnikiem i farmazonem. Co on nie wyrabiał — na liściach drzewa tegoby nie zliczył. Dom wspaniały prowadził; w dzień tam pijatyka, często bijatyka, a w nocy to bluźniercze tam z kamratami msze odprawiał szatańskie. Miał on przy sobie jednego braciszka, co uciekł z klasztoru, ten śpiewał mszę djabelną, a Petyhorski mu służył. Niegodziwiec ten odważył się nawet do kościoła przychodzić z książką do nabożeństwa na sumę. Ale książka ta była też djabelska, a otwierając ją w różnych miejscach, podczas mszy znajomym paniom i panom pokazywał. Pan Petyhorski wielki pan — i każdy musiał się uśmiechać, gdy pan Petyhorski chciał się bawić...

Ale raz przebrał miarkę. Gdy jednej niedzieli przed Wielkanocą wszyscy przyjmowali komunję, zbliżył się i cześnik do kapłana i przyjął Chrystusa, chociaż bez spowiedzi. Zaraz też Eucharystję wpuścił do swej bezbożnej książki i pokazywał wszystkim w kościele. Na to rozruch się zrobił, obruszył się zwłaszcza stary pan Krasuski, co był deputatem do Lublina i wezwał szlachtę do pomszczenia blasfemji. Ledwo go przyjaciele przez zakrystję unieśli z kościoła.

Pan Krasuski był najbardziej poważanym obywatelem w okolicy i on też stał się instygatorem tego występku. Pomimo starań i zabiegów Petyhorskiego, sprawa poszła pod sąd i wyrok brzmiał: Śmierć przez ćwiartowanie wraz z wyrwaniem języka.

Takie było wówczas prawo. Cześnik uciekł więc za granicę, gdzie przebywał kilkanaście lat; podobno służył w wojsku niemieckiem, czy gdzie tam. Gdy powrócił do Polski, już nikt nie czyhał na jego życie, już były inne rządy, nowe bóle i kłopoty... i nowy właściciel na dobrach cześnika. Jakiś daleki krewny zajął majątek jure caduco i ani myślał się wyprowadzić. Przyszło do procesu, który długo trwał, a tymczasem Petyhorski ze zmartwienia i nędzy się rozpił. Raz odebrał od krewnego dług sto rubli (bo już ruble przyszły), po które przybył w nocy, gdy wszyscy spali — tak dalece namiętność trzymała go w szponach — i zaraz popędził do karczmy, obudził szynkarza i kazał podać sobie wódki. Pił noc i dzień i to była jego ostatnia pijatyka. Zginął nędznie, jak żył — i pochowany został na tutejszym cmentarzu.

W kilka lat przyjeżdża do nas jakaś młoda i piękna dama i zgłasza w urzędzie pretensje do całego klucza rożańskiego. Była to naturalna córka zmarłego, której ten testamentalnie zapisał cały majątek. Nowy proces, tym razem pomyślny — i bogata dziedziczka osiadła w swych dobrach. Gospodarzyła umiejętnie i mądrze, sprowadziła jakieś nowe nasiona i maszyny i kochała się w wojewodzicu Starzeńskim, z którym miała stanąć na ślubnym kobiercu.

Aliści pewnego razu panna, podduczywszy się dobrze języka polskiego, dowiaduje się o przeszłości swego ojca, jego farmazoństwie i bluźnierstwie. Jakby w nią grom uderzył! Upewniwszy się o prawdziwości tych wypadków, postanowiła cała poświęcić się ekspjacji życia ojcowskiego. Na tem miejscu, gdzie cześnik odprawiał msze szatańskie, zbudowała klasztor i sprowadziła mniszki surowej reguły. Sama do tego klasztoru wstąpiła, spełniając w nim najniższe usługi. Ciało swego ojca odkopać kazała i pogrześć w klasztorze, a w kurytarzu umieścić ową tablicę, która jeszcze do dziś tam istnieje.

Miała też zwyczaj co nocy wstawać i modlić się przy owej płycie do krzyża nad nią wiszącego. Trwało to kilka lat. Pewnej nocy, gdy tak się żarliwie modliła, ukazał się jej własny ojciec objęty płomieniem i zawołał:

— Przestań mnie dręczyć! Obyś się była nie narodziła! Niema dla mnie litości.

I ręką płomienną uderzył w płytę tak potężnie, że rozstrzepiła się na kilka części...

Zakonnica omdlała. Nazajutrz ją znaleziono tam w kurytarzu ledwo oddechającą.

Po dłuższej chorobie — ozdrowiawszy, znikła z klasztoru. Co się z nią stało, nikt nie wie...

— — — — — — — — —

Starzec skończył i wpatrywał się we mnie swym wzrokiem dziwnie przenikliwym. Nagle porwał się z siedzenia i zawołał:

— Tyś taki sam farmazon, ty śmiejesz się z tego, co ci mówię... Opuść mój dom!... Przekleństwo tobie!...

Tej nocy długo, długo nie mogłem zasnąć.

W sądzie.

Przewodniczący: Czy oskarżony ma jeszcze co dodać na swoją obronę:

Chłop poskrobawszy się w głowę powiada, wskazując rozpaczliwym gestem:

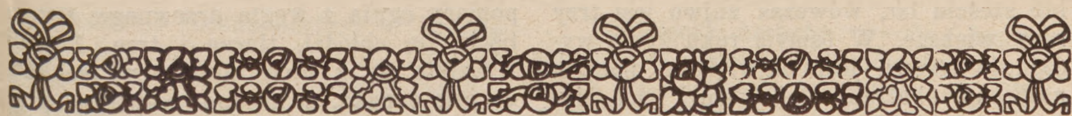
— Ani grosza, wysoki sądzie. Ostatnie dwanaście groszy, zabrał mi pan adwokat.

Śmierć i lekarz.

Chory wyzdrowiał i śmierć klnie za drzwiami lekarza.

— Wyrwałeś mi łup zdrajco — to się rzadko zdarza...

— Przebacz — rzekł lekarz — znana mych leków potęga. Wlałem mu flaszkę w gardło, lecz wypluł ciemięga.



Dzieje herbaty.

Ci wszyscy, którzy piją ten smakowity i tani napój, czyż zdają sobie sprawę, jakie to koleje przechodzi herbata, nim z krzewu herbacianego dostanie się do porcelanowego czajnika? Ciekawe i pouczające to są dzieje. Otóż słuchajcie:

W końcu października Chińczycy zbierają nasienie krzewów herbacianych i zmieszane z piaskiem albo ziemią przechowują w porcelanowych naczyniach, w suchości, aby nie dopuścić do kiełkowania. Na wiosnę rozpoczyna się siew. Gdy wyrosną malutkie roślinki, wyrywa się niepotrzebne i zostawia tyle, żeby każdy krzew miał dla siebie dość miejsca. Jeden od drugiego musi być oddalony conajmniej 0 metr. Teraz zaczyna się mozolne plewienie i siekanie, aby usunąć od tych szlachetnych roślinek szkodników. Natomiast nie nawozi się ziemi pod herbatę, ponieważ cierpi na tem aromat. Skoro krzew herbaciany osiągnął wysokość 18 cali, wówczas obcina się mu szczyt i zmusza w ten sposób do puszczania bocznych pędów. W zimie w północnych prowincjach owija się krzewy w słomę, w lecie podczas upałów zlewa wodą pozostałą z przegotowania ryżu.

Kosztowanie herbaty.

Dopiero w trzecim roku zaczyna się żniwo. Z każdego drzewa otrzymuje się 16 łutów herbaty, które uprażone dają 4 łuty. Gdy drzewo osiągnie wiek pięciu

lub sześciu lat, wówczas żniwo jest trzy razy większe. W ósmym roku życia wydajność drzewa jest największa, poczem następuje obniżenie się dobroci liści. Można krzewy jednak odmłodzić a to w ten sposób, że się obcina wszystkie gałęzie, z wyjątkiem jednej. I ta jedna gałąź puszcza wtedy nowe pędy, których liście mają wyższy gatunek, niż poprzednio, jednakowoż już nie najwyższy.

Między końcem marca a początkiem maja zaczyna się, zależnie od pogody, pierwsze liściobranie. Jest bardzo ważną rzeczą, aby nie pominąć odpowiedniej chwili. Liście muszą bowiem być dopiero na pół rozwinięte i wtedy są odpowiednie. Starsze liście już dają gorszy gatunek. Tak to jeden dzień zwłoki może narazić właściciela plantacji na wielkie straty.



Ugniatanie herbaty nogami.

Zrywania liści dokonywują specjalnie szkolone dziewczęta i kobiety. Muszą one zachować pewną dyjetę i tak np. wstrzymać się od jedzenia ryb i korzennych potraw, bo wówczas oddech ich mógłby zepsuć gatunek herbaty. Pozatem muszą one codzień brać kąpiel i nosić przy pracy rękawiczki. Na piersiach ich wisi koszyk. Lewą ręką ciągną ku sobie gałązkę, prawą odłamują liść, ale tak, aby łodyżka została. Jedna robotnica może zerwać w ciągu jednego dnia 14 do 16 funtów. W czerwcu następuje drugie, a w lipcu trzecie i ostatnie żniwo.

Zebrana herbata zostaje przeniesiona do szopy i powierzchownie przesortowana. Wówczas decyduje się, czy to ma być czarna, czy zielona herbata.

Liście przeznaczone na czarną herbatę są suszone na bambusowych płytach i to najpierw na słońcu, a potem przy pomocy ognia z węgla drzewnego. Potem liście się chłodzi, tłucze i trze. Powoli wydziela się z nich intensywny zapach, co jest oznaką, że można rozpocząć prażenie W tym celu wrzuca się je na odpowiednie rondle, które się wkłada do specjalnych pieców. Zawartość tych rondli ustawicznie się mięsza, by się liście nie spaliły. Gdy już się dostatecznie ogrzały, wyrzuca się je na stół i robotnik je chwyta dwoma rękami i zwija w malutkie trąbki i to w tym celu, aby sok z liści nie wyciekł.

Następnie herbatę się przesiewa, jeszcze raz lub kilka razy praży, aż wyciekanie soku już więcej nie grozi. Wreszcie uzyskuje się taką twardą i kruchą herbatę, jaką widzimy w handlu.

Zieloną herbatę sporządza się podobnie, tylko jeszcze przed suszeniem poddaje się ją działaniu pary, aby utrzymać zieloną barwę, a praży na większem gorącu, niż czarną. Nieraz i perfumuje się herbatę w ten sposób, że się ją miesza z pachnącymi kwiatami oliwki, jaśminu, pomarańczy, pozostawia w naczyniu przez 24 godzin, a potem kwiaty usuwa się przez przesianie.

Teraz przewozi się herbatę w worach bawełnianych, albo ze skóry do portów Kantonu, Szanghaju itd., tam się ją sortuje i zapakowuje do paczek, które są wylepione staniolem i zalutowuje. Pył herbaciany i mniej wartościowe gatunki ubija się w kształt cegiełek.

Do próbowania herbaty jest potrzebny szczególnie wykształcony zmysł smaku. Wielkie firmy posiadają specjalistów, którzy w Londynie na giełdach herbacianych zakupują dla nich herbatę i ci rozpoznają przez żucie, albo przez picie naparu.

Produkcja roczna herbaty w Chinach wynosi 240 miljonów funtów, Japonja wytwarza 38, Indje 57, Jawa 6, Cejlon 8 miljonów funtów.

Najwięcej herbaty wypija Anglja, mianowicie dwieście miljonów funtów rocznie. Po niej idzie Ameryka z 60 miljonami i Rosja z 30 miljonami funtów.



Historja pióra do pisania.

*James Perry był z początkiem zeszłego stulecia właścicielem i dyrektorem jednej z publicznych szkół w pobliżu Londynu. Ażeby się uwolnić od plagi, jaką było dla niego zacinanie i ostrzenie gęsich piór dla uczniów, wpadł na myśl sporządzania piór do pisania ze stali; dopiero jednak po wielu nieudałych próbach zdołał w roku 1820 zastąpić w swej szkole gęsie pióra stalowemi.

Perry był nietylko nauczycielem, ale i dzielnym przemysłowcem. Wynalazek swój starał się ulepszyć i wkońcu udało mu się sporządzić sławne pióra „Perry", które jeszcze dzisiaj są gdzieniegdzie w użyciu. Przez ogłaszanie w dziennikach rozpowszechnił swój wynalazek tak, że już w roku 1824 Robert Griffin pisał:

„Pisałem w tym roku piórami, sporządzonemi ze stali; pióra te fabrykowane są pod kierownictwem Jamesa Perry i można ich używać ośm do dziewięciu tygodni, jeśli się pisze nimi ośm godzin dziennie".

W roku 1825 Perry zatrudniał fabrykacją piór 50 robotników; mimo to nie udało mu się uczynić piór stalowych naprawdę popularnemi. Uczynił to kto inny.

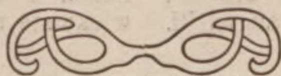
Jozjasz Mason, który kosztem 250.000 funtów szterlingów ufundował dom dla sierot w Erington, koło Birmingham, był w młodości swej zajęty w fabryce dywanów; porzucił jednakże niezadługo to zajecie udał się do Birmingham w Anglji i tam sprzedawał na targu sznurowadła do trzewików, igły, nicy, wstążki i. t. p.

Pewnego dnia, zobaczywszy w jakimś sklepie pióra Perry'ego, kupił sobie trzy takie pióra po 6 pensów sztuka i począł próbować sporządzić takie same. Bardzo szybko udało mu się zrobić pióro, które było o wiele lżejsze i lepsze, aniżeli pióra Perry'ego. Młody wynalazca nie chciał sprzedawać produktu swego handlarzom, ale umocowawszy trzy tuziny swoich piór na kawałku papieru posłał je Jamesowi Perry do Londynu z propozycją, że mu sporządzi 12 tuzinów takich piór za 15 szylingów.

Perry był na tyle sprytnym, że poznał wartość ulepszenia, które mogło się bardzo przyczynić do zwiększenia produkcji jego fabryki. Przyjął tedy propozycję, wspierał Masona niewielkiemi sumami pieniężnemi, żądając tylko, by mu zostawił prawo sprzedaży.

W roku 1830 Mason poświęcił się w zupełności temu przedmiotowi i przedewszystkiem starał się umożliwić jak najcieńsze walcowanie stali, co było wówczas jedna z najtrudniejrzych rzeczy; potem z pomocą pewnego mechanika skonstruował przyrząd, służący do cięcia piór jednakiego kształtu, co u Perry'ego wykonywano ręcznie i tym sposobem mógł niezadługo dostarczyć w jednym dniu więcej piór sam, niż Perry był w stanie zrobić ze swoimi 50 robotnikami w przeciągu tygodnia.

Gdy Perry przekonał się o tem przyjął Masona na wspólnika interesu. Ten zgodził się na propozycję i po śmierci Perry'ego pióra stalowe fabrykował i sprzedawał Mason. Jakiego na tem dorobił się majątku, świadczy fakt, że później, jak już wspomnieliśmy, ufundował dom dla sierót, kosztem 250.000 funtów szterlingów.



Staś i Stasia.

Było to w tych czasach, gdy każdy, komu tylko pozwalały na to prawa kanoniczne i świeckie i nie był stuprocentowym niedołęgą, żenił się. Robiło to wrażenie, że przyroda widząc zagrożony byt ludzkości, zaapelowała z nieznaną siłą do instynktu tych młodych i starych ludzi. W takich warunkach pan Staś i panna Stasia zawarli też układ na dozgonną miłość i wierność. Poznali się przy nadzwyczajnym dodatku, donoszącym o zdobyciu Lwowa. — Państwa centralne okupowały Lwów, a państwo Stasiowie malutki pokoik „jego“ na „Szlak ulicy“ w parterze. Pozatem on był reklamowanym urzędnikiem sądu, a ona świeżo zaangażowaną „siłą“ w jakiemś wojskowem biurze.

Od tego czasu okropnie dużo się zmieniło, ale w uczuciach małżeństwa wojennego kwitła wieczna wiosna, pomimo, że musieli swój mały pokoik „rozszerzyć“ na sypialnię małżeńską, kuchnię i bawialnię dla... czworga... Z przerażeniem o tem mówię... i oni sami nawet nie wiedzieli jak do tego przyszło... A jedno im nawet umarło...

Pan Staś został tymczasem oficjałem w X. randze, Pani Stasia przyjęła okropnie miłą posadę gosposi i niani przy swych dzieciach. Posada byłaby idealna, gdyby nie to, że nie otrzymywało się pensji na pierwszego i miało się brzydkie ręce z mycia naczyń.

Pół roku temu pana Stasia zredukowano. Przez parę tygodni nic o tem żonie nie mówił, żeby jej nie martwić...

— Przy moich zdolnościach i stosunkach coś się znajdzie! — pocieszał się.

Po dwóch tygodniach był już mniej optymistyczny, zwłaszcza, że wydał 10 złotych na zelówki, które zdarł, łażąc za posadami...

Stasia wreszcie dowiedziała się całej prawdy... Przyjęła ją heroicznie.

— Będziemy walczyć — powiedziała.

Pierwszy miesiąc opędzili garniturem „frakowym“ i „niepotrzebnem futrem“. Na drugie poszły jakieś pierścionki, broszki, przedwojenne korony i obraz angielski. W trzecim miesiącu nie wiedzieli co sprzedadzą... Kilka dni żyli na kredyt w sklepiku. Gaz i elektryka nie zapłacone.

Raz pani Stasia wpada do domu:

— Stasienku! Ucałuj mnie! Jesteśmy uratowani! Otrzymałam posadę w banku... 350 złotych! No!? Czy nie cud? Zaliczka na rękę!!

I upłynęły znów dni chude, skąpe, ale szczęśliwe... Mąż objął funkcję Stasi. Prał, gotował, niańczył, mył podłogę... żona ośm godzin dziennie w banku.

Pewnego razu otworzyły się drzwi i ręka listonosza włożyła list. Dziwnie się zrobiło Stasiowi, gdy go otwierał.

— Co to może być?

List brzmiał: Panie! Niech się pan nie łudzi, że pańska żona otrzymała tak świetną płacę tylko za pisanie na maszynie... Spełnia ona jeszcze nader ważne czynności przy boku dyrektora... Spytaj się pan jej zresztą... Wątpię, czy funkcja utrzymanka panu konweniuje... Życzliwa X. Y.

Gdy pani Stasia wróciła z biura, Staś siedział jeszcze z listem nieruchomo. Dzieci mazały się i tłukły się... on nic nie słyszał, nic nie widział... Ona wyrwała mu list i przeczytała...

— Zaprzecz!

Stasia nie śmiała zaprzeczyć. Upadła na łóżko i zaczęła spazmatycznie szlochać... Tego dnia nie zamienili ze sobą ani słowa...

W nocy, gdy się wszyscy pokładli do snu, on czekał aż wszyscy zasną... Potem wstał i bez szelestu otworzył kurek gazowy. Cichą falą wlewała się śmierć do powietrza. Jemu było tak wszystko obojętne... Jeszcze myślał:

— Jaki rachunek gazownia wystawi... ale ja go... nie... Potem przypomniał sobie nadzwyczajne wydanie o zajęciu Lwowa, jak je kupił, a śliczny głosik kobiecy wówczas za nim:

— O, panie, pozwól pan na chwilkę...

A potem zrobiło mu się szaro, ciemno... I ogarnęło jego i tych co spali wiekuiste ukojenie.

Kraj, w którym rządzili umarli.

W południowej Ameryce znajduje się kraj, zwany Peru, który jest jedną z licznych republik tej części świata. Kraj ten został odkryty w kilkadziesiąt lat po wyprawie Kolumba przez zdobywcę hiszpańskiego Pizarra, który na czele nielicznej armji podbił stare peruwiańskie państwo. Po dokonaniu podboju zdobywcy zniszczyli jak najgruntowniej wszystko, co przypominało tę starą kulturę, tak, że o tych dawnych Peruwiańczykach niewiele wiemy. Najciekawszą jednak wiadomością, jaką nam przechowywały opowiadania pisarza i wykopaliska to fakt, że w Peru podobnie jak w starożytnym Egipcie był zwyczaj balsamowania zmarłych i przechowywania ich ciał, owiniętych w tkaniny jako mumje. Mumje te składano do piasku i wiele z nich w tym suchym klimacie dochowało się do naszych czasów. Mumje królów nie składano jednak do ziemi, lecz ustawiono w świątyniach na specjalnych tronach.

Gdy europejscy zdobywcy wkroczyli do stolicy Peru i weszli do świątyni słońca, oto co zobaczyli: na prawo i na lewo siedzieli w tej świątyni na złotych krzesłach zasuszeni królowie z opuszczonemi głowami i rękami skrzyżowanemi na piersiach. Cienkie płytki złota nakrywały im zwiędłe oczy. Stopy spoczywały na ciężkich płytach ze złota. Podobnie siedziały mumje cesarzowych w świątyni słońca. Hiszpanie przyszli i widzieli tylko złoto. Obrabowali mumje ze wszystkich kosztowności, a gdy drugi raz przyszli do tych świątyń, mumje już znikły. Mieszkańcy tak je ukryli, że nie można ich było znaleźć.



Tak wygląda mumja peruwiańska, umieszona w swoim futerale, na którym, podobnie, jak w Egipcie wyobrażono mniej lub więcej dokładnie podobiznę zmarłego.

Jest też ciekawym zwyczaj, że gdy umarł król, lub wielki pan w Peru, wówczas żona i służba mieli obowiązek jak najprędziej popełnić samobójstwo, aby służyć swemu panu na drugim świecie. Zwyczaj podobny spotykamy też w Indjach, a u starożytnych Słowian żona też nieraz wchodziła na stos, na którym paliły się zwłoki męża.

Jednak ze śmiercią króla Peru nie kończyła się jego rola na tym świecie. Albowiem zwyczaj nakazywał, aby specjalny urzędnik stale odwiedzał mumję i odbierał od niej... rozkazy. W jaki sposób się owe raporty odbywały, nie wiemy dokładnie. Bądź co bądź dawały one wielkie pole do nadużyć; urzędnik taki mógł pod pokrywką woli zmarłego wzbogacać się, kraść, rozbijać i gwałcić, bo „nieboszczyk tak chce“. Jeżeli sobie jeszcze uprzytomnimy, że takich mumji królewskich było kilkadziesiąt i każda z nich miała wykonawcę swoich życzeń, to możemy sobie wyobrazić, co to za „bałagan“ mógł panować w takim kraju, rządzonym przez trupy. Może to jest też jedna z przyczyn, że kraj ten tak łatwo został podbity przez białych.



Perły pani Zawiejskiej.

Państwo Markowscy, to byli typowi przedstawiciele tak zwanego proletarjatu inteligencji. On, urzędnik pocztowy otrzymywał marną płacę, która z trudem wystarczała na wyżywienie ich dwoje i trojga dzieci. Ostatecznie jakoś wiązało się koniec z końcem, ale pędzono życie szare, bez uciech, ponure.

Pewnego razu pan Markowski przychodzi z biura i rzuca na stół list z kopertą.

— No, Antosio, ciesz się, pójdziemy na bal. Sam pan prezes poczty przysłał mi zaproszenie... To wielki dla mnie zaszczyt.

— Co z tego, odpowiedziała pani Markowska z żalem, nie pójdę na ten bal.

— Dlaczego? Tybyś mi to zrobiła?

— I w czem pójdę? zapytała piękna pani Markowska, pokazując na swe niemodne suknie. W takiej toalecie?

— Wiesz co żonusiu, o wszystkiem pomyślałem. Pójdziesz na bal, pójdziesz. Oto tu jest w tej kopercie wszystko, czego potrzeba do tego celu. Oszczędzałem przez pięć lat, bo myślałem sobie kupić futro. Ale wolę, abyś raz się zabawiła...

W kilka dni potem pani Markowska miała gotową wspaniałą suknię balową z jasnego jedwabiu, kupiła piękne pantofelki i kapelusz. Teraz dopiero można było ocenić, jak jest urocza. Ale znowu zmartwienie, do takiej toalety ani jednej ozdoby. Nic na szyję, na ręce.. Wówczas przypomniała sobie, że ma dobrą przyjaciółkę pania Zawiejską. Ona taka bogata, ma taką masę kosztowności... Ona jej pożyczy.

Pani Zawiejska nie kazała się długo prosić.

— Proszę, moja kochana, wybieraj!

Pani Markowskiej oczy zapłonęiy blaskiem. Co zu wspaniałości! Ile brylantów, szafirów, rubinów złota i pereł. Wreszc wybrała piękny naszyjnik, w którem j było nadzwyczaj do twarzy.

Tego dnia odbył się bal. Pani Ma kowska odniosła tryumf na całej lin Jakżesz się podobała! Jakżesz jej wszys nadskakiwali! Sam pan prezez z nią ta czył i chwalił jej urodę... Piękna dam była oszołomiona, zachwycona... gdzie daleko od niej były te rondle, ścierk węgle i pasty, ona tu na balu była kr lową, ona podobała się! Och, jakże szczęśliwa.

Już był dzień, gdy otulona w płasz wsiadła do dorożki, aby wraz z mężem wrócić do domu. Jechano jakiś czas, nag pani Markowska przyłożyła rękę do dekolt

— Jezus Marja! moje perły!

Rzucono się na poszukiwanie. Sz kano ich gorączkowo w płaszczu, po wszys kich kieszeniach, w karetce, napróżn Wrócono do sali balowej... Tu też nic n znaleziono. Pojechano na policję i złożon tam zeznania.

Ale pereł jak nie było, tak nie by Straszny to był ten powrót do domu i dnie, które zaczęły płynąć... Przygnębien i rozpacz, które ogarnęło panią Markows nie da się opisać... A tu perły trze będzie oddać.. Trudno, trzeba będzie odkupić. Pani Markowska poszła do ju lera i spytała o cenę podobnego sznur

— Taki kosztuje dziesięć tysięcy k ron — rzekł jubiler...

— Proszę, niech pan zatrzyma je pa dni, wezmę je.

Zaczęło się bieganie za pożycz Markowski poszedł na czarną giełdę lichwiarzy, do znajomych, do przyjac ściskał ręce, skomlał, błagał. Tu pożyc pięć koron, tam sto, ówdzie pięćset... dał s ę o zaliczkę do urzędu... koni

końcem z największą biedą i trudem zdołano zgarnąć ośm tysięcy. Ponieważ jubiler opuścił tysiąc koron, więc tysiąc jeszcze rozłożono na raty...

Wtedy pani Markowska zaniosła kolję przyjaciółce.

— Nie gniewaj się droga. Zepsuł się zamek, więc musiałam go dać do naprawy.

— Nie szkodzi.

Pani Zawiejska nie oglądając naszyjnika, schowała go do szuflady.

Zaczęły się teraz lata ciężkiej, ordynarnej pracy, żmudnego zwierzęcego wysiłku. Pani Markowska wydalila służącą i sama z zakasanemi rękami pracowała dzień i noc. Nauczyła się krawieczyzny i szyła suknie dla pań. Harowała bez wytchnienia... dźwigała wodę, szorowała podłogę, prała bieliznę. Ręce jej tak piękne zordynarniały. W ciągu paru lat zestarzała się, zbrzydła...

Również pan Markowski miał ciężkie życie. Przyjął pracę nocną, dozorowanie dziennika, przestał palić i chodzić do restauracji. Wszystko co tylko zaoszczędzono szło na spłaty długów... Państwo Markowscy przestali też przyjmować, nie ubierali się, żyli nad wyraz skromnie fasolą, bobem, kapustą, kartoflami, funcikiem mięsa.

Upłynęło tak sześć lat. Dziewięć tysięcy koron było już prawie spłaconych. A z pięknej pani Markowskiej został cień...

Pewnego razu wyglądała oknem, gdy oto szła ulicą przyjaciółka Zawiejska.

— Teraz mogę jej wszystko opowiedzieć... Niech się dowie.

Zeszła na ulicę i zatrzymała ją.

— Przepraszam, z kim mam przyjemność? rzekła pani Zawiejska.

— Nie poznajesz mnie Helusiu? Jestem Zosia...

— Zosia!? To możliwe?! Na miłość Boga, jak ty wyglądasz! Zbiedzona, zmieniona, jak ubrana...

Wówczas pani Markowska bez jednej łzy w oku opowiedziała cały wypadek ze skradzionym naszyjnikiem.

Pani Zawiejska załamała ręce:

— Nieszczęśliwa! Och, to straszne, straszne, to wszystko moja wina... Czemuż ja ci nie powiedziałam...

— Co?

— Perły były fałszywe. Były one warte 30 koron!...

Zła rada.

Chory: Najprzód byłem u naszego znachora co to ziołami leczy i on mi poradził...

Lekarz: Ten wam doradził niemożliwe głupstwo i niedorzeczność. Znam się na tem.

Chory: Poradził mi, abym się udał do pana.

Bardzo proste.

— Słuchaj Helusiu, zamówiłem kosz szampana na nasze srebrne wesele, które będziemy obchodzić przyszłego miesiąca.

— Jeśli tymczasem jedno z nas umrze?

— No to wypiję przy innej sposobności.

Bardzo prawdopodobne.

Sędzia: Proszę świadka powiedzieć mi, jakie jest jego ostatnie miejsce pobytu?

Świadek: Czy ja wiem? Ostatnie miejsce pobytu... czy ja wiem.. myślę, że to będzie cmentarz.

Wziął.

Siedmnastoletnia panna pisała do swojej przyjaciółki wrażenia z pierwszej miłości:

„Widziałam go, ujrzał mię, pokochał, pokochałam go, westchnęłam, wziął mię za rękę, wziął mi całusa, wziął obietnicę na schadzkę na 11-tą w nocy w naszym domu, wziął nakrycie srebrne stołowe mego ojca i w końcu wziął i poszedł sobie".

Kompliment.

— Jak się pani podoba dzisiejszy nasz bal.

— Owszem, tylko tak wielu młodych panów.

— Cóż to szkodzi? Pani też kiedyś była młoda!

Niebywała Okazja! Najwięcej dającemu, byle zaraz, sprzedam używaną szczoteczkę do zębów. Zgłoszenia pod: „Czysty interes".

NIEZNANY ŻOŁNIERZ MÓWI...

W wielu miastach polskich odsłonięto pomniki grobowe na cześć „żołnierza nieznanego“, który poległ w walkach o wolność. Do Warszawy sprowadzono nawet zwłoki żołnierza z pobojowisk i pogrzebano je z wielką pompą.

Ten żołnierz nieznany objawił się w nocy poecie i rzekł doń:

Z Polesia błot
Hen, z polskiej ja rubieży
Przychodzę tu, ja, zapomniany trup.
Mogiła ma gdzieś w szczerem polu leży
I na bezdrożach tam — bez krzyża jest mój grób.
Krwią
Nieodzianych, nagich stóp
Znaczyłem drogę swą,
Co szła na śmierci szaniec,
Przez morza bólu i męki bez granic,
Wśród krwi potoków
Szedłem wpatrzony w świt
Co z mroków
Się wychylał: Ona...
Wpatrzony w dal
W omdlałych ramionach
Ściskałem zimną karabinu stal.
Od nieprzespanych nocy
Tam w polu
Zaczerwienione przymykałem oczy,
Zsiniałe wargi zaciskałem z bolu
I śniłem:
Szerokie przestworze,
Jasne, rozległe pola,
Zbóż roześmiane fale
Kornie się chylą do jej stóp —
Ona...
Tyle wieków śniona
Wolna, potężna, od morza do morza
...Dla Niej — ja młode pacholę
Zerwałem się od ksiąg
I szedłem kuć wśród mąk
Na wolność, drogę na swobodę.

* * *

Wy tymczasem z wrzawą i hałasem
Przystrajali okna w barwy narodowe
I w miastach szumne hymny, uroczyste mowy
Wygłaszali.
A gdy pola przy odwrocie
Krwi przeciekły rzeką krwawą,
Przycichnięta, wylękniona, czekałaś Warszawo.
A potem żołnierzowi z biednej chaty
Pod skrwawione, brudne stopy
Tłumnie z okien i balkonów
Rzucaliście kwiaty.
A Wodzowi Naczelnemu — czy pomnisz Warszawo,
Za zwycięstwo, za obronę biłaś wtedy brawo!
Gdy huk armat ścichł w oddali,
Znikło śmierci widmo, żołnierza ście omijali,
Mówiąc: Co za bydło!
Choć on dalej jeszcze walczył
Dla waszej wolności,
Wyście wtedy o rząd kraju
W grze rzucali kości...
Partje, walki, co mi tam,
Bylem ja
Na wierzchu był.

* * *

I szarpaliście Ojczyznę, frymarczyli, czem kto mógł,
Byle tylko pełen był
Na podwórku stóg.
Wy handlarze
Ludzkich dusz,
Plunąć w wasze piękne, ogolone twarze!...
Wy zwycięstwa przeniewierce,
W pogoni za złotem
Spodliliście serce,
Zmięszaliście wolność z błotem!...
Grzebałeś piękny panie, com wskrzesił
Własną krwią!
Hola pany! Hola stany!
Precz mi z drogi!
Polska jeszcze synów
Czystych ma...
Przezemnie przyjdzie wyzwolin dzień wtóry,
Ja oblekę ojczyznę swą pancerną zbroją,
Której nie tkną wasze krogulcze pazury,
Nie waszą Polska jest właścią, lecz moją.



Grób Żołnierza Nieznanego w Paryżu.

W owej wielkiej wojnie światowej poległo jak wiadomo miljony żołnierzy. Jednvm wystawiono wspaniałe nagrobki z napisem gdzie i kiedy walczył. Innym proste krzyże, a na nich tylko imię, nazwisko i numer. Takimi krzyżami są zasiane departamenty północnej Francji, gdzie się toczyły walki. Inni jeszcze zostali wrzuceni w masowe groby, a na krzyżu umieszczonym na grobie nawet miejsca by brakło, by wszystkich nazwać... Jest tylko napis: Bitwa pod... Leży tu żołnierzy tyle a tyle. Albo: rostrzelani dnia tego a tego. Są też i tacy, którzy nigdzie nie spoczywają. Pocisk armatni rozszarpał ich na niewidzialne prawie cząstki i rozprószył, jak pył... To są żołnierze nieznani, których imienia nikt nigdy już nie wymieni. A tych nieznanych jest bardzo wiele, najwięcej.



Wkrótce po zakończeniu wojny powstała we Francji myśl, aby jednak w jakiś sposób uczcić tego żołnierza nieznanego. Wykopano więc kilka zwłok z pola bitwy nad Somme'ą, włożono do trumien i kazano malutkiemu dziecku, aby wskazało jakąś trumnę. Tę trumnę zawieziono wówczas w nader uroczystym pochodzie, w którym brali udział wszyscy dostojnicy, wojsko i ludność do najwspanialszego miejsca Paryża, pod Łuk Tryumfalny, wzniesiony w swoim czasie na pamiątkę zwycięstw Napoleona. Tam pod tym Łukiem spuszczono trumnę w podziemia, a nad nią położono płytę, na której można czytać słowa: „Tu spoczywa żołnierz francuski, który umarł za ojczyznę. 1914 — 1918“.

Wieczne światło pali się w górze. Stale widnieją tam wieńce i bukiety, składane przez jakieś nieznane ręce...

Piękna i głęboka ta myśl przyjęła się szybko i w innych krajach. I tak w Anglji pochowano żołnierza nieznanego angielskiego w Westminsterze, obok królów angielskich. W Polsce niema już prawie większego miasta, gdzieby nie widniała płyta żołnierza nieznanego. W Krakowie np. można tę płytę oglądać na trawniku na placu Matejki, naprzeciw pomnika Grunwaldzkiego.

Na lekcji zoologji.

— Wymień mi jakieś zwierzę, które uważasz za najbardziej leniwe.

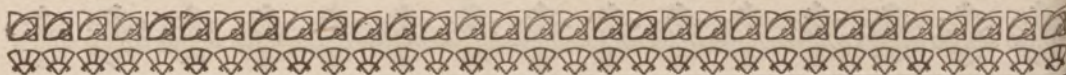
— Pluskwa, proszę pana psora.

— Bo cały dzień nie wyłazi z łóżka.

Przy egzaminie prawniczym.

Profesor: Co uczynić należy, aby testament był ważnym?

Student: Przedewszystkiem trzeba, żeby testator umarł i żeby coś zostawił.



Kiedy śpią Eskimosi?

Wyprawa Amundsena na biegun północny obudziła na całym świecie znowu zainteresowanie dla krajów podbiegunowych. W jednym z dzienników angielskich znajdujemy ciekawy opis życia Eskimosów, z którego wynika, że śpią oni najnieregularniej na świecie. Jak wiadomo, w strefie arktrycznej latem niema — nocy, gdyż słońce tam wtedy wcale nie zachodzi. Ten „wieczny dzień“ powoduje, że Eskimosi śpią o każdej jego porze i to przeważnie bardzo krótko. Za dnia głównem ich zajęciem jest — witanie przybywających bezustannie z najdalszych stron gości. Eskimosi bowiem znają się wzajemnie na setki kilometrów. Ilekroć więc przybija łódź z „sąsiadami“, przybywającymi zazwyczaj z całą rodziną, rozpoczyna się „przyjęcie gości“, zabawa dzieci i t. d., co wszystko ciągnie się w nieskończoność. Nie należy też do rzadkości, że takie „fety“ trwają — kilka dni, w których nikt, ani nawet dzieci, nie kładzie się ani razu na spoczynek.

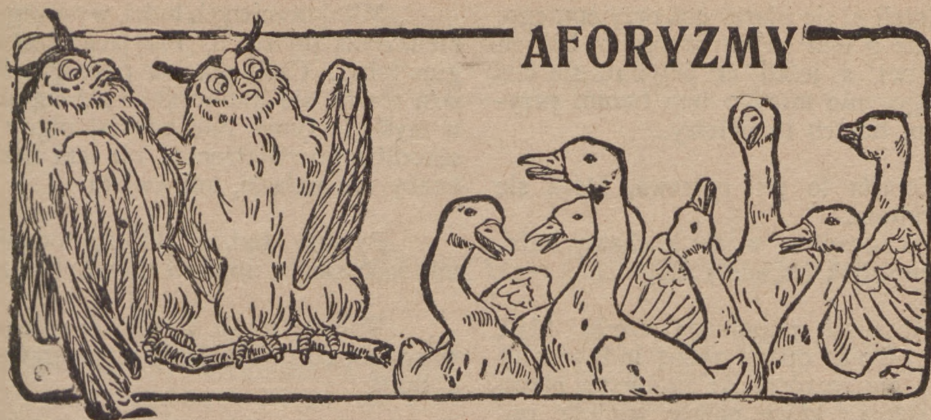


Piękność eskimoska.

Daleko na północy pod samym biegunem mieszka mały nędzny naród rybaków i myśliwych, Eskimosi. W zimie mieszkają oni w chatach zrobionych z lodu, żywią się tranem i mięsem fok lub białych niedźwiedzi; w lecie, gdy słońce świeci, bezustannie przez trzy miesiące oddają się zabawom, zawierają śluby i urządzają dalekie wyprawy myśliwskie.

Piękność eskimoska, którą widzimy na naszej rycinie, napewno nie odpowiada naszym upodobaniom. Niemniej jednak nie mało serc tych podbiegunowych ludzi do niej wzdychało, gdyż uchodzi ona u nich za piękność. Pozatem jest ona napewno też i dobrą gosposią. A ma w swem gospodarstwie znacznie większe trudności do pokonania, niż nasza gosposia; niełatwą to jest rzeczą przecież szyć ubranie przy pomocy ości, gotować na tranie i obchodzić się bez kuchni, bo jedynem ogniskiem Eskimosa jest znowu lampa z tranu...





...Mówią, że trzeba kochać ludzi z ich wadami... Ja zaś mówię, że się ich kocha właśnie dla ich wad. Ty nie wiesz tego, a ja tamtego... ja nie miły z tem, a ty z tamtem... więc kwita między nami... równość! Gdyby człowiek doskonały znalazł się na świecie, mógłby być uwielbiany, ale pożycie z nim byłoby pewnie nieznośne. Obok doskonałości, indywidualność nasza spadłaby do zera, a jak bajka powiada — miłość własną ma nawet i ptak...

...Nigdy nie potrzeba mieć tyle rozumu, jak kiedy się ma do czynienia z głupcem... (Przysłowie chińskie).

...Doświadczenie jest jak gwiazda polarna... Toruje człowiekowi drogę dopiero po zachodzie słońca, a rozjaśnia się, kiedy człowiekowi już pora na spoczynek...

...Wiedza powinnaby spoczywać tylko w rękach ludzi dobrych i silnych.

...Biada jałowej mądrości, która się nie obraca w kochanie!

...Cierp, milcz i pozostań silnym... W skargach jest jakieś roztkliwienie się nad sobą, które nie przystoi wielkim duszom.

...Zrobiłem trochę dobrego... to moje najlepsze dzieło... (Wolter.)

Trzeba żyć w harmonji z zegarem. Żadna panna nie powinna wychodzić za mąż za człowieka, który stale się opóźnia, bo nie będzie nigdy mieć z niego pociechy.

Powieściowy.

...Stara przyjaźń podobną jest do starych mebli... Zna się ich wszystkie braki i niedostatki, a zarazem kąty, gdzie najwygodniej jest spocząć.

...Nie powinniśmy kochać ludzi na tyle, aby dla nich kochać ich występki, a nie powinniśmy nienawidzić występków na tyle, aby dla nich nienawidzić ludzi.

...Kochać żonę swą jest nadużyciem. Mędrzec powinien przywiązywać się do żony przez rozsądek... (Seneka.)

...Nieszczęśliwa kobieta podobna jest do cieplarnianego kwiata, wystawionego na zimno wichry... długo pozostaje w pąku, a kiedy pora jej rozkwitnąć, więdnie i usycha.

...Jeżeli w samotnem sercu leżą samotne śniegi, bądź ciepłem tchnieniem wiosny, które je roztapia... jeżeli jest głębia wodna... bądź perłą w tej toni... jeżeli jest pustynia stepu, posiej w niej kwiaty szczęścia... jeżeli są ciemne wieczory, bądź w tych ciemnościach promieniem słońca...

...Wszelka mądrość i zrozumienie przychodzi nam przez miłość.

...Nie dosyć jest cierpieć, trzeba umieć dobrze cierpieć...

...Najlepszy sposób używania szczęścia jest przypuścić do udziału drugie szczęście

...Bywają dni, w których wszystko, co się robi, jest świętem, bo serce znajduje się na właściwem miejscu.

...Jeżeli ci się zdarzy coś przyjemnego, opowiedz o tem swoim wrogom, bo ich to zmartwi, a jeżeli ci przytrafi się coś przykrego, nie mów o tem twoim przyjaciołom, bo ich to ucieszy...

...Zemsta to jest potrawa, którą się je na zimno...

...Po sposobie, w jaki kochamy ludzi, poznajemy, jak kochamy Boga...

...Moraliści popełniają często błąd, żądając od nas ofiary naszej indywidualności, a nie rozróżniając pomiędzy niższą naszą jaźnią, którą należy istotnie poświęcić, a wyższą, którą przeciwnie należy rozwijać i umacniać, albowiem zagłada jej równałaby się samobójstwu. Odrywać się i wyzwalać z samego siebie, to nie znaczy wyzuwać się z swojej indywidualności; to znaczy zwalczać wszystkie niższe instynkta i pożądania, które tamują pełny rozwój takowej.

...Ciało zarówno jak duch, powinno być traktowane szacunkiem. Nie mamy prawa dręczyć ani kaleczyć naszego ciała.

...Kto mniema, że pierwszą połową mądrosci jest nic nie kochać, a drugą nic nie potępiać, temu nie pozostanie nic, jak tylko plecami odwrócić się od świata.

...Piekło jest wszędzie, jego cierpienia oczyszczające dosięgają nas wszędzie, gdzie jesteśmy. Nie możemy uniknąć konieczności spłacania długów naszych.

...Praca jest rozkoszą dla człowieka kulturalnego... nieszczęściem dla barbarzyńcy.

...Szczęście małżeńskie polega na talencie do przyjaźni...

...Zapominać, przebaczać, oto cała sztuka życia.

...Właściwszem jest odprawiać modlitwę dziękczynną po przeczytaniu dobrej książki, niż po spożyciu smacznego obiadu...

...Naśladuj konchy dobroczynne, które wzbogacają perłami tych, którzy wydzierają im życie...

...Róbcie na starość zapasy przyjaźni, zdrowia, szacunku...

...Miłuj uczciwych ludzi, wystrzegaj się nienawiści do złych. Przyjaciel jest drugim tobą... Czcij go, jak półboga. Przyjaźń równa się harmonji. Bądź łagodnym w myśli i czynie. Nie uderzaj nigdy nieszkodliwego zwierzęcia... nie łam bez potrzeby ani gałązki, ani kwiatu.

...Bywają ludzie, którzy odnajdują młodość swoją dopiero u schyłku życia.

...Wielkie myśli i wielkie serca, oto wszystko, co powinniśmy wypraszać sobie u Boga.

...Niedołęstwo podeszłego wieku nie ma nigdy dość podpór.

...Trzeba nauczyć się żyć okruchami i brać od każdego tylko to, co nam daje i dać może. Samemu dawać bez miary i rachunku. To jedyny sposób wzbogacenia siebie i drugich.

...Trzeba zawsze brać to, co się nam należy, ale nigdy mniej ani więcej.

...Co nam największą wyrządza moralną krzywdę, to nie tyle zło, jakie popełniamy, co ciągłe pożądanie złego.

...Kiedy cierpimy, patrzmy na błękitne niebo, na rozkwitające kwiaty i mówmy sobie, że jak one tak i my zależymy od promienia światła z góry.

...Najpewniejszym sposobem pozbycia się wroga jest zrobienie sobie z niego przyjaciela.

...Zniż się o jeden stopień, aby sobie obrać żonę, a wznieś się o jeden szczebel wyżej, aby sobie obrać przyjaciela.

...Oszczędzaj łez twoim dzieciom, aby mieli czem płakać nad twoją trumną.

...Niema szlachetniejszej, piękniejszej, a zarazem trudniejszej formy miłosierdzia nad miłosierdzie myśli.

...Maleńkie słówko, niebacznie rzucone, którego nie możemy już cofnąć, staje się najdotkliwszym cierniem całego życia.

...Gotowość do przebaczania uraz i do przypisywania drugim dobrych intencyj jest niezawodną oznaką wielkiej duszy.

Miłość, kobiety, małżeństwo.

(Aforyzmy).

Niema tematu rozleglejszego, głębszego, bardziej ludzkiego. Niema też człowieka piszącego, któryby o tych rzeczach ostatecznych nie powiedział zdania, mniej lub więcej oryginalnego. Oto garść cytatów, zebranych na polach myśli ludzkiej!

Co to jest miłość? „Egoizm we dwoje“. „Epidemja, na którą ten jest bardziej narażony, kto się jej bardzo boi“. A Napoleon twierdzi: „Miłość jest zajęciem próżniaka, rozrywką wojownika, tarczą władzy“. „Przeduchowienie zmysłowości“.

Jak się pokazuje miłość? „Jak strachy; wszyscy o nich mówią, a nikt ich nie widzi“.

Jakie są inne jej cechy? „Niestałość i miłość, są to rzeczy niewspółmierne; kochanek, który się zmienia, nie zmienia się; zaczyna lub kończy kochać“. O oddaleniu w miłości trafnie zauważa jeden z pisarzy francuskich: „Rozdział gasi słabą miłość, a wzmacnia wielką namiętność, tak, jak wiatr gasi świece, a rozpala ognie“.

Kiedy przychodzi miłość? — odpowiada na to pewien poeta hiszpański: „Kobiety w miłości można porównać ze śmiercią: przychodzą, gdy się ich nie woła, a nie przychodzą, gdy się ich pragnie“.

Jak kobieta kocha? „Cnotka mówi „nie“, namiętna „tak“, kapryśna „tak i nie“, kokietka ani „tak“ ani „nie“... A propos kokietek mówi dowcipnie Sienkiewicz, że to są lichwiarze, którzy mało dają, a wiele potem żądają.

Czego kobiety wymagają od mężczyzn? Określa to Prus: „Skromność jest cnotą, którą kobiety raczej chwalą, niż lubią u mężczyzn“.

Jaka miłość jest najtrwalsza? „Ta, w której kobieta jest brzydka“ — twierdzi pewno nie bez racji Zapolska. Jeszcze stosunek miłości do niektórych kobiet określa trafnie angielski myśliciel: „Niektórym kobietom nie przystoi mieć serca. Ono nie harmonizuje z. ich toaletami, czyni je prędko staremi, a w pewnych chwilach może zepsuć całą ich karjerę“.

Co robić ma człowiek, który się zakochał? Odpowiada na to znowu inny myśliciel: Środkami na miłość jest: „pościć, czekać, lub powiesić się“. Inaczej ujmuje to jeden z pisarzy angielskich: „Uwolnić się od pokusy można w ten sposób, że się jej ulega“.

Gdy kobieta pragnie... — mówią inni autorowie: „Zbyt wiele wystarcza nieraz kobiecie“.

Gdy kobieta spogląda... — mówią ci sami autorowie: „Są spojrzenia kobiece, których nie wymieniłoby się za całą kobietę“...

Gdy miłość umiera... — mówi pewna pani: „Miłość umiera nie z potrzeby, lecz z... niestrawności“. Gdy miłość umiera, przychodzi też małżeństwo. „Małżeństwo przychodzi po miłości, jak dym po ogniu“. „Mężczyzna, który ożenił się z kobietą, na jaką zasłużył, jest zawsze nieszczęśliwy“. „Można czuć miłość do kwiatów, ptaków, tańca, swego kochanka, czasem też do męża“.

Lapidarnie złe małżeństwo określił angielski poeta: „Lepiej się dobrze powiesić, niż się źle ożenić“...





Szlachetna zemsta.

Jak Mateusz Znajda stał się błogosławieństwem wsi Podbuże.

(Opowiadanie prawdziwe z ostatnich lat.)

ROZDZIAŁ PIERWSZY,

w którym dowiadujemy się, co młody weterynarz zobaczył we wsi Podbuże.

Muszę się Wam przedstawić, Czytelnicy. Jestem weterynarzem. Niedawno ukończyłem Akademję weterynarską we Lwowie. Zastanawiałem się więc, gdzie się mam osiedlić i rozpocząć praktykę. Wszędzie już pełno weterynarzy, wszędzie konkurencja. Pewnego razu, gdym czytał gazetę, wpadł mi w oko następujący anons: „Gmina Podbuże, powiat Gorlice, poszukuje weterynarza. Praktyka zapewniona. Połączenie autobusowe z najbliższą stacją“. Nie wiele namyślając się, zebrałem się, wskoczyłem do pociągu i po dziesięciu godzinach jazdy byłem na miejscu. Co w tej wsi zobaczyłem, przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Nie była podobna do żadnej znanej mi polskiej wsi, a przecież tyle ja znałem i nawet wychowałem się pod strzechą wieśniaczą. Wszystkie prawie domy były pięknie murowane, ułożone w trzy lub cztery równe ulice. W środku wsi plac, porządnie wybrukowany kamieniami. Na środku placu studnia murowana z pomnikiem. W rynku znajdowała się też szkoła, dwupiętrowy budynek, urząd gminny, kościół i inne budynki. Wszędzie znać było wzorowy porządek. Zgłosiłem się do naczelnika gminy z zapytaniem co do owej posady weterynarza. Istotnie posada była niezajęta, a gdym mu pokazał swe chlubne świadectwa, oświadczył, że przyjmuje moją ofertę. Omawialiśmy warunki. Urząd gminny był skłonny wypłacać mi pensję miesięczną, większą niż przypuszczałem, mieszkanie i światło, to jest elektrykę, za darmo.

— Nawet elektrykę macie? Wybacz pan, panie wójcie, ale powiedz mi pan, skąd wyście przyszli do takiej zamożności i takiej kultury? Poprostu nie mogę wyjść z podziwu.

— Pan nie pierwszy, który się temu dziwi i jest się czemu dziwić, tembardziej, jeżeli się zna historję tej wsi. Historja wsi Podbuże, to historja Mateusza Znajdy.

— Niechże mi ją pan opowie.

— Z przyjemnością.

ROZDZIAŁ DRUGI,

w którym dowiadujemy się o dziwnych losach młodości Mateusza Znajdy.

Dwie mile stąd jest wieś Czudec. W tej to wsi pewnego poranka chłop idąc do lasu po drzewo, znalazł na mchu małe dziecko owinięte w pieluszki i zsiniałe z płaczu. Chłopu nic innego nie zostało, jak zawinąć dzieciątko w własną burkę (na szczęście było to lato) i zanieść do wójta.

Wielkie było poruszenie we wsi, gdy się rozeszła wiadomość o porzuceniu niemowlęcia przez jakąś niegodziwą matkę. Zastanawiano się, ktoby to mogła być ta matka, na nikogo jednak nie padało podejrzenie. Zawiadomiona żandarmerja nic też nie mogła wykryć. Ale co zrobić z podrzutkiem? Wprawdzie żona wójta nakarmiła dziecko flaszeczką i przyodziała, ale wójt miał swoich Bogu dzięki siedmioro. Przy dziecku znaleziono kartkę z napisem: „Ulitujcie się nad biedactwem. Nazywa się Mateusz. Nie chrzczony“.

— Ulitujcie się, ulitujcie, ale sama się nie ulitowała — siepały się kobiety.

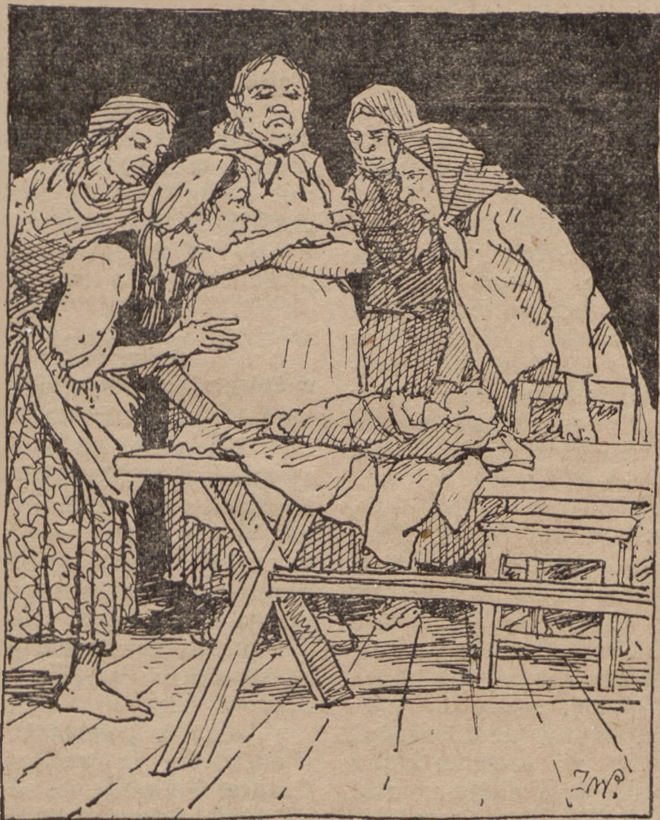
— Już Pan Bóg jej tego nie odpuści!

— Eh, co, jeżeli nikt nie chce dziecka przyjąć, to niech przy mnie się chowa.

Wdowa jestem i chociaż mam już troje robaczków, ale i to się przy moich pożywi. Chleba tam może dla nich nie braknie.

I Mateusz znalazł przytułek u wdowy Lasoniowej, co niedawno była straciła męża, a miała z dziesięć mórg pola. Biedy u niej nie było.

Przybysza nowego nazwano przy chrzcie Znajdą. Pędził on zwyczajne życie wiejskiego chłopaka. Ledwo „wykałapućkało" to się z pieluch, biegało z chłopcami po pastwisku, żywiło się czembądź i już mając cztery lata był na tyle mądry, że mógł zarobić na swoje utrzymanie, pasąc gęsi. Powoli zaprawił się on tak do wszelkiej pracy wsiowej. A pracy u wdowy Lasoniowej nie brakło. Znajda stał się bardzo użyteczny. A zmyśliwość miał do wszystkiego. I fujarkę umiał wykręcić i kobiałkę spleść, i pług, jeżeli trza naprawić, i sprawunek, jaki się nadarzył, załatwić. Poprawdę, już to Pan Bóg tak daje, że jeżeli ktoś upośledzony od losu, to zato w głowie ma za dziesięciu.



„Ulitujcie się, ulitujcie, ale sama się nie ulitowała" — siepały się kobiety.

Znajda miał czternaście lat, ale jeszcze nie umiał czytać i pisać. Nikt też go nie posyłał do szkoły, choć była jakaś tam szkółczyna w sąsiedniej wsi. Raz znalazł on porzucony przez jakiegoś chłopca elementarz. Wiedział, że to książka, z której można się nauczyć czytać. Ale jak to zrobić bez pomocy nauczyciela? Szturderował długo, wpatrywał się w litery i obrazki, aż wreszcie wpadł na to, poznał wszystko. Nie upłynął rok, a Mateusz umiał cały elementarz na pamięć, choć nikt mu nie pokazał ani jednej litery. Odtąd zrobił się bardzo chciwy na książki. Co było u sąsiadów gazetek i kalendarzy, książek do modlenia, senników i opowiastek wszystko to wyczytał, aż się ludzie dziwowali. O trzy wioski dalej było kółko rolnicze. Tam też co niedzieli chadzał Znajda, aby wypożyczyć książkę i mieć co wieczorami wyczytywać.

Miał już dwadzieścia kilka lat, parobek z niego był do rzeczy. Chłop na schwał, rozumny, na podziw pracowity, do gospodarki jedyny. Wdowa Lasoniowa nie mogła się dość nachwalić, bo też przysporzył jej swą niezmordowaną pracą i pilnością, niemało mienia.

Pewnego razu spotyka go pisarz gminny, przechodzący obok domu Lasoniowej i rzecze:

— Znajda, list z Ameryki. Idźcie do urzędu gminnego!

— Z Ameryki? Od kogoż to. Nie mam na świecie nikogo.

— Już się dowiecie!

Jak strzała popędził Mateusz do wójta.

— Dla nikogo innego, tylko dla was będzie ten list. Czytajcie na kopercie —

rzekł wójt. — „Dla Mateusza, dziecka porzuconego na skraju lasu dnia 20. czerwca 1861“. Nikt to inny, tylko wy.

Mateusz rozdarł szybko kopertą i zaczął czytać: „Najdroższy, jedyny synu!“

— Od matki — jęknął Znajda i nogi się pod nim zachwiały...

— Moja matka...

„Piszę ten list na łożu śmierci, dni moje są policzone, a może godziny. Nie wiem, czy istniejesz na tym świecie, ale jeżeli Cię Opatrzność zachowała mimo mego haniebnego postępku, wówczas wysłuchaj mojej spowiedzi... A jeżeli wysłuchasz do końca, to przebacz, albo przeklnij.

Pochodzę ze wsi Zwoniec Mały i byłam jedynaczką moich rodziców, Karpińskich. Ojciec był zarobnikiem. Gdym miała ośmnaście lat, zakochał się we mnie syn gospodarza, Jaśków, bez pamięci, a ja w nim. Miłość ta krótko trwała. Jaśków poszedł do wojska, dostał się do kawalerji, spadł z konia, nabawił się choroby mózgu i umarł. A ja nieszczęsna poczułam się matką. Niedoświadczona, bałam się zwierzyć rodzicom. Ojciec był niezmiernie surowy i o byle co bił mnie, nawet katował. Matka nie lepsza. Więc gdy miało przyjść rozwinięcie, oszalała z trwogi, nie wiedząc, co czynię, uciekłam z domu i we wsi Czudec na skraju lasu urodziłam Ciebie. Dalsze moje losy są następujące: Pojechałam, a raczej zawlokłam się na Saksy do roboty, potem do Ameryki. W Ameryce, w mieście Cleveland, poznałam grosernika, po naszemu kupca korzennego, i wyszłam za niego za mąż. Nic on jednak nie wiedział o moim w kraju upadku. Z mężem moim miałam pięcioro dzieci, które dziś jeszcze żyją. O tobie, najdroższe i najmilejsze moje dziecię, pamiętałam ciągle. Potajemnie przed mężem, który był skąpy, składałam grosz do grosza i posyłam Ci teraz 500 dolarów, może Ci się przydadzą...

Tak więc, mój synu, masz moją spowiedź. Zgrzeszyłam wobec Ciebie, jak rzadko jaka matka... Kajam się przed Tobą, całuję Twe stopy sinemi wargami i błagam Cię o przebaczenie. Niech Najświętsza Panna Cię ma w opiece... Twoja kochająca Cię matka Eleonora“.

— Matko ty moja, jabym to ci nie miał wybaczyć!?... — jęknął Mateusz... — Boże, co za objawienie, co za list zesłany z nieba... Rzęsiste krople łez zrosiły list. Długo Mateusz nie mógł przyjść do siebie.

Wieść o liście z Ameryki rozeszła się po wsi lotem błyskawicy.

— Znajda znalazł matkę.

— Znajda dostał pięćset dolarów.

Niewiadomo która wiadomość bardziej poruszyła wieś. Najpoważniejsi gospodarze przychodzili do niego, aby im pokazał ów list, a jeszcze bardziej owe pięćset dolarów w jednym papierku.

Znajda całą noc rozmyślał nad tem niespodziewanem zdarzeniem. Co teraz zrobi z taką sumą pieniędzy, jak pokieruje swemi losami? Rozmyślały też nocami i dziewki wsiowe, któreby chętnie wyszły za właściciela takiej sumy, choć przedtem z góry nań patrzyły.

ROZDZIAŁ TRZECI,

w którym się dowiadujemy, jak Znajda stał się gospodarzem.

W trzy dni po otrzymaniu tego niezwykłego listu Znajda wyprawił się do Krakowa, celem zmiany pięciusetdolarówki na guldeny. Otrzymał tysiącdwieście pięćdziesiąt guldenów. Kupił sobie parę przyzwoitych butów, porządne miejskie ubranie na niedzielę, a swej opiekunce bardzo piękną chustę na głowę i barchanu na spodnicę. Przytem trochę też gospodarskich narzędzi i domowego naczynia.

Jadąc z powrotem do domu, dowiedział się, że we wsi położonej obok Czudca, Podbużu, jest do nabycia gospodarstwo i to nie drogo.

— Oglądnę sobie to gospodarstwo — pomyślał.

Jak pomyślał tak zrobił. Był zawsze skory do czynów. Gospodarstwo było niezmiernie zaniedbane. Siedziało na nim kilka sióstr i braci, którzy po śmierci rodziców nie mogli się pogodzić i chcieli się tego gospodarstwa pozbyć. Po niedługim targu kupił Znajda cały ten grunt, siedm morgów pola, chałupę wraz z stodołą, stajnią i krową za tysiąc sto guldenów.

Gdy Znajda sprowadził się na nowe gospodarstwo, przedstawiało ono widok dość opłakany. Trudno było sobie wyobrazić coś bardziej zaniedbanego. Pół dachu na domu miało prawie zupełnie

zdarte podszycie, ściany obdrapane, podłogi brak, stajnia prawie ruina.

Z zapałem wziął się Mateusz do pracy. Najpierw zaciągnął w banku pożyczkę na hipotekę na doprowadzenie zagrody do porządku. Zakupił dachówek i pokrył nimi dom, stodołę i stajnię. Ściany oblepił gliną i porządnie pobielił. Ułożył podłogę. Kupił do domu kilka sprzętów i narzędzia gospodarskie, sprowadził nasion, kupił dwa konie i drugą krowę. Harował od świtu do późnej nocy, a nawet i w nocy urywał sobie czas na czytanie pouczających książek, traktujących o tem, jak należy gospodarzyć. Czytał on te książki w języku polskim i niemieckim, gdyż zapomniałem dodać, że jeszcze jako parobek u Lasoniowej wyuczył się języka niemieckiego z samouczka. Do krów i domowego gospodarstwa przyjął dziewczynę. Sam o ile możności poświęcił się gruntowi.

Sąsiedzi z pewną niechęcią i zazdrością patrzali się na przybysza, intruza, obcego. Niechęć ich wzmogła się tem bardziej, gdy się przekonali, że Znajda, jakkolwiek człek bardzo uprzejmy i uczynny, nie lubi towarzystwa. Nigdy nie zaglądał do karczmy, rzadko bywał w kościele, ciągle tylko pilnował domu i pola.

Jego zabiegi, nieustanna troska i rozumna praca wydały należyty plon. Pola nawożony sztucznym nawozem i dobrze zorane, pokryły się zbożem piękniejszem i pełniejszem, niż u sąsiadów. Jarzyna jego była większa, niż w okolicy. Krowy jego dawały zawsze więcej mleka, niż inne. Znajda miał szczeście. Mieszkańcy wsi mieli się wkrótce dowiedzieć, skąd to szczęście pochodzi. We wsi spadł grad, który potłukł bardzo dotkliwie zboże. Dziwnym zbiegiem okoliczności pole Mateusza było prawie nietknięte. Fakt ten nie uszedł baczności chłopów.

— Planetnik — zawyrokowały kumoszki, które się zebrały tego dnia u największej plotkarki wsi, u Surowej.

— Planetnik — powtarzała odtąd cała wieś z okolicą — z czarnym trzyma, więc ten mu sprzyja.

Wkrótce rozeszła się nawet pogłoska, że Mateusz małego djabełka chowa za piecem u siebie w domu, codziennie go przystawia do wymion krowich i codziennie się z nim całuje. Surowa przysięgała się na wszystkie świętości, że tego djabła widziała na własne oczy, gdy raz przechodząc koło domu Znajdy wieczorem, zajrzała do jego izby...

A Surowej wierzono, jak wyroczni... Tembardziej, że człowiek zawsze wierzy w to, w co chce wierzyć.

Cztery lata gospodarki Znajdy na roli pozwoliły mu spłacić dług zaciągnięty i tyle odłożyć, że mógł zabrać się do budowania nowego, porządnego domu mieszkalnego. Najwięcej zarobił Znajda na hodowli kur. Sprowadził on z pewnego folwarku w Poznańskiem gatunek doborowych kur, które mu znosiły olbrzymie jaja, jakich w owych stronach nikt nie widział. Kurnik jego zawierał z czasem około 200 sztuk kur. Jaja wywoził do miasta i chociaż sprzedawał je po wysokiej cenie, zbyt miał doskonały.

Pewnego razu, jak zwykle wyjechał ze skrzynią jaj, kurczętami i nabiałem do pobliskiego miasta. Około trzeciej godziny popołudniu już się zbliżał do wsi, gdy ujrzał wysoki słup dymu.

— Pali się gdzieś — pomyślał i zaciął konia. Jakieś złe przeczucie przeszywało mu serce.

Palił się istotnie jego nowy dom, który już był prawie pod dachem... Osłupiały z przerażenia na widok nieszczęścia, rzucił się Znajda ku studni. Wiadra nigdzie nie było.

— Ludzie — zawołał — ratujcie, ratujcie, przecież to praca ludzka.

Cała wieś stała koło palącego się domu, płonącego jak jasna świeca wysokim słupem ognia, nie ruszając się z miejsc.

Znajda pobiegł do stajni, aby wyprowadzić bydło. Jakiś parobek zagrodził mu drogę.

— Precz!

— Niech wszystko spłonie — zawołał tłum.

— Łotry, szatańskie sługi, przekleństwo na was!

— Ty sługa szatana, planetnik! Planetnik!

— Do ognia, do ognia! — zawtórowała cała wieś. — Spalić żywcem czarownika! Z czarnym trzyma! Niech go czarny ratuje!

Kilkanaście krzepkich ramion ujęło go silnie i już miało go wrzucić w ogień.

— Na miłość Boską! — krzyknął jakiś głos. — Ludzie, co robicie!?

Był to ksiądz proboszcz Maciejewski, który w samą porę przybył, aby uwolnić nieszczęsnego od okropnej śmierci.

Okazało się jeszcze raz, że Znajda ma szczęście...

ROZDZIAŁ CZWARTY.

Znajda na tułaczce.

W jakiś czas potem Znajda znikł po sprzedaniu gruntu ze wsi zupełnie. Powoli przestano się nim interesować, nowe wypadki i nowi ludzie zajęli uwagę wiejskiego ludu.

A tymczasem Mateusz znalazł się na wolnej ziemi amerykańskiej. W owym czasie jeszcze w Ameryce chętnie widziano przybyszów, nie tak jak obecnie i łatwo im było znaleść dobrą płacę. Znajda w tym samym dniu, w którym przyjechał do Nowego Yorku, otrzymał zajęcie przy ładowaniu bawełny na okręt. Bardzo ciężka to była praca i trwała dwanaście godzin dziennie. Nieraz pot ściekający z czoła zalewał mu formalnie oczy. Po kilku miesiącach, gdy Mateusz poduczył się języka angielskiego, którego znajomość jest w Ameryce niezbędna, a poszło mu to łatwo, bo talent do języków, jak i do wszystkiego, miał wielki — wyruszył z Nowego Yorku na zachód do wielkiego i przemysłowego miasta Chicago. Dowiedział się, że w tamtejszych rzeźniach są potrzebni robotnicy. Istotnie został przyjęty. Płaca jego była teraz znacznie wyższa, zarabiał mianowicie cztery dolary dziennie, jednakowoż praca była jeszcze cięższa. Jego zajęcie polegało na myciu podłogi tej ubikacji, w której rznięto woły. Krew strugami spływała ustawicznie na podłogę, mięszała się z brudem i z kałem, tak że gdyby jej zaraz nie usunięto, toby się zrobiła kałuża nieznośna. Do tego wszystkiego dołączył się niemożliwy smród, dobywający się z wnętrzności zwierzęcych, para z gotujących się kotłów, tak iż Mateusz czuł, że rok takiej pracy, a jego żelazne zdrowie byłoby zrujnowane. Postanowił oglądnąć się za innem zajęciem. Mając już uskładanych trochę pieniędzy, wyjechał do portu Quebec i dowiedział się, że okręt polujący na wieloryby poszukuje jednego człowieka do załogi. Mateuszowi w to graj. Zaciągnął się na okręt i trzy lata na nim służył. Gdzie nie jeździł ze swoim okrętem!? Pod biegunem był w strasznie zimnych okolicach, gdzie dzień trwa pół roku, a noc drugie pół roku. Nauczył się łowić wieloryby i oszczędził przez cały ten czas z półtora tysiąca dolarów. Wreszcie sprzykrzyło mu się morze, lody i tran wielorybi. Wrócił na ląd. Znalazł wkrótce zajęcie w fabryce Forda. Zajęcie to było bardzo proste, mianowicie dozorował on maszyny nitującej stalowe części motoru. Tam praca o tyle była przyjemna, że trwała krócej niż w innych fabrykach, a wynagrodzenie było wyższe: $4^1/_2$ dolara dziennie! Mateusz był człowiekiem roztropnym i myślącym. Cała to właściwie wartość człowieka, że myśli, zastanawia się, rozumuje. Dozorując tak tej swej maszyny, wpadł na pomysł ulepszenia jej. Pomysł ten był bardzo prosty, ale nikt inny przedtem o tem nie pomyślał. Napisał o tym pomyśle po angielsku sprawozdanie i odesłał do biura. W dwa miesiące potem, gdy już o tem wszystkiem zapomniał, wołają go do kancelarji. W kancelarji siedział sam pan Ford, rozumny ogromnie i szlachetny obywatel. Ford uścisnął Mateuszowi rękę i rzekł:

— Pan jest Polak. Tak?

— Tak jest.

— Cieszę się, że pańska ojczyzna wydaje zdolnych i rozgarnionych robotników. W tym roku już trzeci Polak dokonywa w mem przedsiębiorstwie ulepszenia. Należy się panu za to nagroda. Oto dwa tysiące dolarów i równocześnie podwyższam panu pensję na 8 dolarów. Dostanie pan teraz stanowisko nadzorcy nad kompanją robotników.

Był to najszczęśliwszy może dzień w życiu Mateusza. Czuł on teraz swą wartość i zrozumiał, co to znaczy potęga myśli...

— Jeżeli pan chce — rzekł mu dalej Ford — może pan ułożyć owe 2000 dolarów do przedsiębiorstwa. Będą panu przynosiły dobrą rentę.

— Dobrze, panie Ford — zostawiam tę nagrodę u pana.

Mateusz mógł się uważać za człowieka zamożnego.

— Czas pomyśleć teraz, aby założyć ognisko domowe...

To było marzenie, które żywił od dawna. Od jakiegoś czasu poznał pannę Marję Sylwester, córkę dość bogatego właściciela zakładu pogrzebowego. Oboje pokochali się, ojciec nic nie miał przeciw temu związkowi, więc też pobrali się.

Tak więc Mateusz Znajda, który w swej ojczyźnie był parobkiem i potem gospodarzem na lichym folwarku, stał się po kilkunastu latach obywatelem wolnej Ameryki i człowiekiem, który już nie potrzebował bać się o swoją przyszłość. W chwili gdy się żenił, posiadał w kasie gotówki 9 tysięcy dolarów.

Płynął rok za rokiem. Pogodnie, szczęśliwie, bez troski. Fortuna Znajdów rosła, bo i zakład pogrzebowy po śmierci ojca żony przeszedł na ich wspólną własność. Trzech synów i cztery córki zwiększyły tę rodzinę do pokaźnej liczby dziewięciorga osób.



Rzucono się, aby ucałować jego ręce.

Przyszedł rok 1914. Przyszedł ów pamiętny miesiąc sierpień, kiedy to Europa rozgorzała łuną wojny. Wówczas Mateusz Znajda posiadał już 20-letniego syna, który służył w armji amerykańskiej. Gdy Ameryka wydała wojnę Niemcom, młodzieniec pojechał również za ocean, jako oficer wziął udział w ataku na opancerzone pozycje niemieckie i trafiony granatem w głowę, zginął. Straszna była boleść rodziców. Stracili najstarsze dziecko, największą pociechę. W roku 1918 przyszło zawarcie pokoju. Znajda rozczytywał się w gazetach i dowiedział się jakie to straszne zniszczenie przeszedł jego kraj. Wieś, w której się wychował i w której założył w swoim czasie gospodarstwo, musiała też nie mało ucierpieć. Leżała przecież koło Gorlic, w owej miejscowości, gdzie to w roku 1915 niezwyciężona, jak zdawało się, armja niemiecka strasznym ogniem zaporowym zmiażdżyła pozycje rosyjskie tak silnie umocnione i zaczęła pędzić Rosjan coraz bardziej na wschód. Czytał on dużo, a zwłaszcza jego żona, która przy mężu nauczyła się języka polskiego o przejściach ludności. Spalone domy, zupełny brak żywności, dzieci ginące z głodu, mieszkania w ziemiankach i w najokropniejszych warunkach.

Dnia pewnego żona rzecze do niego:

— Mateuszu, przyszła mi jedna myśl, którą uważam za słuszną i pożyteczną. Oto widzisz, kraj twój jest zniszczony i potrzebuje ludzi chętnych do pracy, potrzebuje inicjatywy i pomocy pieniężnej. My jesteśmy zamożni, zgromadziliśmy bez wielkiego trudu ładny majątek, aleśmy jeszcze nic nie zrobili dla zbawienia naszych dusz. Jesteśmy chrześcijanami, odmawiamy modlitwę pańską, ale zaprawdę prawdziwym chrześcijaninem jest ten, kto bliźniego wesprze w potrzebie. Powiedział Chrystus na sądzie: „byłem głodny, a nie nakarmiliście

mnie". My tutaj syci, a ci tam są głodni. Czy my na to mamy się patrzeć? Prawdziwa religja to jest poświęcenie się.

Słowa te głęboko utrafiły do duszy Mateusza. Rozmyślał on kilka dni nad nimi i wreszcie postanowił. Postanowił wszystko sprzedać, przenieść się do Polski, do swojej wsi, do tej wsi Podbuża, gdzie tak się mieszkańcy i sąsiedzi z nim obeszli, że chcieli go spalić żywcem i tam dla nich pracować.

I tak się stało.

ROZDZIAŁ PIĄTY.

Powrót do kraju ojczystego.

Wieś Podbuże na wiosnę roku 1919 przedstawiała widok godny pożałowania. Trzy czwarte wsi było spalone, ocalał tylko kościół i grupka domów położona blisko lasu. Mieszkańcy żyli w najskrajniejszej nędzy, jedni tuląc się w domach, które ocalały, inni w skleconych na prędce budach i norach ziemnych.

Pewnego wiosennego dnia zajechał do wsi Podbuże automobil. Siedział w nim mister Znajda wraz ze swą rodziną i oglądał tę wieś, która miała się stać siedzibą jego działania. Na drugi dzień zebrało się w budynku gminnym grono tamtejszych gospodarzy, a wśród nich były parobek Znajda. Odezwał się on w te słowa:

— Drodzy moi rodacy! Przyjechałem tutaj z Ameryki, ja, któregoście siłą z kraju wypędzili. Miałem szczęście za oceanem, dorobiłem się majątku, teraz pragnę się na was zemścić. Będzie to zemsta Chrystusowa, ponieważ wyście rzucili na mnie kamieniem, ja na was rzucę chlebem. Oto przywiozłem kapitał, przywiozłem rodzinę chętną do pracy i od was tylko jednego wymagam: tego, abyście okazali dobrą wolę i abyście chcieli sami sobie pomóc. Pragnę z tej wsi uczynić wieś wzorową. Pragnę, ażeby każdy z was był zamożny i żeby wieś dała przykład gospodarnością i rządnością całej okolicy.

— Czy zgadzacie się?

— Zgadzamy się i dziękujemy. Wybawicielu nasz, dobrodzieju nasz!

Rzucono się, aby ucałować jego ręce.

Tylko z tem przestańcie. Moim zamiarem statecznym, to nie tylko uczynić wam dobrze, chodzi mi przedewszystkiem o to, ażeby dla siebie zarobić na szczęśliwość wieczną. Przypadkowo zgadza się to także i z waszym interesem. Tem lepiej dla was.

Pierwszą rzeczą rodziny Znajdy było zaopatrzenie głodującej ludności w żywność i w ubranie. Całe skrzynie mąki, mleka kondensowanego, słoniny, później skrzynie tanich ubrań gotowych pani Znajdowa i jego córki rozdały pomiędzy ludność tej wsi i okolicy.

Póżniej nastąpiła odbudowa wsi. Znajda udzielił chłopom kredytu bezprocentowego pod warunkiem, że on będzie miał głos decydujący w planie odbudowy i w szczegółach. Zwieziono materjał budowlany, zbudowano cegielnię i wypalono cegły z gliny, której we wsi było poddostatkiem. I oto po sześciu miesiącach z iście amerykańską szybkością wieś jak Feniks z popiołów powstała, ale piękniejsza niż przedtem, wszystko porządnie murowane, kryte dachówkę, obory, chlewy i stodoły również z cegły. Bydło sprowadzono z Holandji i Szwajcarji, świnie z Anglji, nasiona z Ameryki. Wieś zakwitła jak nigdy. Łany zaszumiały wspaniałem zbożem, mleczarnia, wzorowo urządzona, produkuje doskonałe masło i przednie sery. Produkty te wywożone przez spółkę mleczarską do miasta, przynoszą wsi sute zyski. Ogromne pastwisko, które dawniej dostarczało gminnym krowom skąpej paszy, obsiano, i doskonałą koniczyną żywi się bydło w stajniach. Założono elektrownię i użyto jako popędu do maszyn elektrycznych wodospadu z potoka. Wszędzie świeci się elektryka, elektrycznie też pędzi się młyn, który świetnie się rentuje. Wielu chłopów doszło już do takiej zamożności, że spłaciło zaciągnięty u Znajdy dług. Wieś jest wzorowa.

— Dużoby tu opowiadać. Ponieważ rozszerza się hodowlę krów, okazuje się coraz bardziej potrzebny weterynarz. Czy pan godzi się u nas zostać?

— Ależ naturalnie, tylko chciałbym uściskać rękę tego wielkiego obywatela, który zamerykanizował polską wieś.

— Ma go pan przed sobą. To ja jestem ów Mateusz Znajda. Mam wrażenie, że źle panu u nas nie będzie.

ANTOSIA.

(Opowiadanie z życia tkaczów).

Tkacz Jaugustyński mieszkał w najbardziej ożywionej części wsi Suchym Moście, niedaleko od kościoła i szkoły. Mały domek, który zamieszkiwał, nie nanależał do niego. Dzierżawił tylko kuchnię i pokój. Zresztą wiele miejsca nie potrzebował, ponieważ był wdowcem i posiadał tylko jedno dziecko, dwunastoletnią Antosię. Dawniej rodzina jego była większa. W jednym roku jednak zmarła mu żona i dwoje kwitnących dzieci. On sam został tylko z malutkiem chorowitem dziewczątkiem.

Jaugustyński pochodził z rodziny, która od niepamiętnych lat trudniła się tkactwem.

Jako prawdziwy tkacz był on zajadłym wrogiem świeżego powietrza. Od rana do wieczora siedział w tej swojej małej izbie, w której tkał, nawijał, rozplątywał, gotował i spełniał wszystkie czynności i za żadną cenę nie otworzyłby drzwi lub okna aby stęchłe powietrze odświeżyć.

Cały dzień przepędzał w spodniach i koszuli, ponieważ jedynie na wielkie święto wdziewał ubranie bardziej staranne.

Jaugustyński był przy tym trybie życia zupełnie szczęśliwy. Śmierć żony i dwojga dzieci dość szybko przebolał. Jaugustyński był filozofem.

— One prędzej a ja później. Wszystkich nas to samo czeka. Zresztą nawet był trochę zadowolony z ubytku dzieci, bo to zawsze dwie gęby mniej. A od roku gdy już dzieci nie było ani żony, udało mu się trochę pieniędzy nawet uciułać.

Jego jedyna pozostała córka Antosia nie sprawiała mu wiele kłopotu. Bardzo źle rozwinięta cieleśnie, blada już nawet jako dziecko, z bardzo zmęczonym wyrazem twarzy, była umysłowo przedwcześnie dojrzała. Pomimo dwunastu lat, rozumnie spoglądała na świat a jej wąskie blade usta częściej rozchylały się do lekko drwiącego uśmiechu niż do wesołej radości dziecięcej. Jakkolwiek była młodą, już niejedno przebyła i niejednego się nauczyła, ponieważ w domu ojca zażywała specjalnego stanowiska. A jak ona tego ojca dobrze znała! Wdowiec lękliwy z natury, bezradny, niedołężny we wszystkiem co się znajdowało poza jego warsztatem tkackim, potrzebował ustawicznie opieki. Mała Antosia od dziecięcych lat nauczyła się mu tę opiekę dawać. Od rana do wieczora była zajęta. Ona przygotowywała jedzenie, chodziła na zakupno, troszczyła się o ubranie. Naturalnie w kuchennych sprawach nie trzeba było wielkich sztuk. Rano papka owsiana, w południe kartofle z kapustą i śledziem albo kawałkiem mięsa, wieczorem znowu tylko kartofle ze solą i odrobiną mleka. Zresztą chętnie pito też i kawę, którą chorowita Antosia namiętnie lubiła.

Rano zanim Antosia poszła do szkoły przystawiała jedzenie, polecała ojcu kilkakrotnie i skrupulatnie ażeby uważał na ogień i żeby co nie skipiało. Gdy powracała, podawała obiad i tak ze wspólnej miseczki razem jedli. Obiad kończył się zwykle ciemną kawą z cykorją. Wprawdzie posiadano też talerze i lepsze garnuszki, ale nie używano ich naturalnie nigdy, ponieważ one były ozdobą izby.

U tych dwóch osób wszystko się cały dzień kręciło wokoło tkactwa. Jaugustyński pracował dla fabrykanta, który zatrudniał większą ilość ręcznych tkaczy. Ponieważ tkacz nie potrzebuje się o nic innego troszczyć jak tylko o płótno, które

ma na warsztacie, więc może w ciągu dnia dość tego płótna narobić. Antosia dzielnie pomagała ojcu przy nawijaniu szpul i przy strzyżeniu.

Ile razy chodziło o rozplątanie zawikłanej nici, Antosia była bardzo zręczną. We wszystkich trudnych sprawach Jaugustyński zwracał się do swojej córki. Gdyby nie ona, wszyscy by mu skakali po głowie... I ona czuwała nad tem, aby nikt Jaugustyńskiego nie podszedł, aby fabrykant dostarczył mu odpowiedniej ilości przędzy i podczas rozrachunków nic jemu niesłusznie nie odciągnął.

Przytem wszystkiem Antosia nie zaniedbywała obowiązków szkolnych. Była ona najlepszą uczenicą szkoły. Jej pismo było zawsze porządnę i czyste. Jej zadania rachunkowe zawsze doskonale wypracowane. Jej odpowiedzi zawsze najtrafniejsze. To też była ona szczególnie lubiana przez nauczycieli i podawana innym uczenicom jako przykład.

Przytem czytała wiele. Poznała ona wszystkie książki, które były w domu ojca i w szkolnej bibljotece.

* * *

Tak żyła ta para ludzi wśród pracy i samotności. Bo rzadko kto do nich zaglądał. U Jaugustyńskiego nie było nigdy nic ciekawego. Jedna tylko osoba częściej zaglądała do Jaugustyńskiego. Była to Stempieniowa, handlarka. Jej mąż posiadał we wsi domek z kawałkiem pola i lasu. Nie można było z tego wyżyć. Do tego był pijakiem i przepuszczał wszelki zarobiony grosz. To też Stempieniowa musiała się utrzymać w inny sposób: rzuciła się do handlu. Handlowała czem mogła, drobiem, skórami, płótnem, wstążkami, wszelką materją... czyniąc w ten sposób konkurencję Moszkowi, handlarzowi z tej samej wsi. Stempieniowa miała żydowską głowę i nieraz potrafiła lepiej kupić lub sprzedać niż sam Mojżesz Kohn, handlarz od wszystkiego. Również trudniła się pośrednictwem i kuplerstwem. Gdy w mieście jacyś państwo potrzebowali służącej, to ona wiedziała gdzie udać się po taki towar. Chętnie też stręczyła małżeństwa młodym panom z pobliskiego miasteczka, jednem słowem, była osobą, która jak to mówią, wie co w trawie piszczy.

Antosia nie lubiła Stempieniowej. Każdy garnuszek kawy i każdy kawałek chleba z masłem, który na życzenie ojca musiała jej podawać, wywoływał w jej duszy wściekłość.

Dziwiła się tylko, jak on mógł znaleźć upodobanie w towarzystwie takiej osoby. Instynktownie czuła w niej rywalkę i im bardziej żywiła do niej odrazę, tembardziej Stempieniowa chciała się jej przypochlebić.

Pewnego razu przybiegła Stempieniowa do domu Jaugustyńskiego z niezwykłem poruszeniem. Szła do księdza, jej mąż właśnie tej nocy skończył życie na delirium, po okropnem opiciu się wódką. Jej żałoba nie była jednak wielka. Wprawdzie wylała kilka łez, ale szczędziła ich jeszcze do pogrzebu, bo zapas miała niewielki.

Na pogrzeb poszedł naturalnie Jaugustyński z Antosią. Antosia musiała mu do tego celu wyczyścić porządnie świąteczny kabat i kapelusz.

Ojciec wrócił sam z pogrzebu dosyć późno w stanie, którego Atosia nie umiała sobie wytłumaczyć. Mówił on dużo i to wszystko ni w pięć ni w dziesięć. Po jakimś czasie niedoświadczone dziecko poznało, że ojciec jest podchmielony, naturalnie trzeba było odpowiednio uczcić pogrzeb starego pijaka.

Od tego czasu Stempieniowa zachodziła coraz częściej do domu Jaugustyńskiego. Nie tylko aby odpocząć i złożyć swój towar, lecz także na długie jakieś tajemnicze pogawędki. Nieraz późnym wieczorem opuszczała dom.

A obyczaje Jaugustyńskiego zaczęły się nagle zmieniać. Kupił sobie nowe ubranie. Od czasu do czasu nucił pod nosem jakieś wesołe śpiewki. Wieczorami wychodził tak, że się go dziecko nie mogło doczekać. Antosia przy swojej roztropności szybko zmiarkowała, że wszystko to musi mieć jakiś związek ze Stempieniową. Gorycz przepełniała jej duszę dziecięcą. Czuła się odtrąconą, zdetronizowaną. Czuwać nad ojcem, pielęgnować go, zawsze być przy nim, dla niego gotować i sprzątać, to było jej dobre prawo i szczęście. A teraz chciano jej tego ojca odebrać. Antosia też nie ukrywała tego przed

ojcem, zrobiła się dla niego szorstka i niegrzeczna. A stary też nie miał czystego sumienia. Gdy wracał do domu, wsuwał się trwożliwie do łóżka i nakrywał się z głową, jakgdyby chciał ujść pytaniom Antosi.

* * *

Dziewięć miesięcy od pogrzebu opilca szybko upłynęło. Pewnej niedzieli rano przyszła do Jaugustyńskiego Stempieniowa, aby go zabrać z sobą do kościoła. Była odziana w piękny fjoletowy kaftanik, w wspaniały kapelusz, z którego zwisały strzępy czerwonych róż i fjołków.

Antosia omal nie krzyknęła ze zdziwienia. Dotychczas bowiem kobieta ta wdziewała chustkę na głowę, w ręce trzymała podłużny pakiet, który z uroczystą miną złożyła na stole. Później rzekła do Antosi.

— No, chodź tutaj mała smarkulo, popatrz com ci przyniosła.

Ponieważ dziecko nie chciało oglądać prezentu, Stempieniowa sama pakiet rozwinęła i z papieru wyjrzał kawałek jaskrawej materji.

— Ale będzie ci w tym ładnie, to włożysz tę sukienkę na wesele.

Przytem trąciła śmiejąc się starego w bok.

— No, ciągnęła, musisz też pójść do kościóła, gdy ojciec się żeni. Dzisiaj pierwsze zapowiedzi.

Antosia nie rzekła ani słowa. To czego się dowiedziała sparaliżowało poprostu jej ruchy.

Później obydwoje, Jaugustyński ze Stempieniową poszli do kościoła. Chcieli przecież posłuchać jak ich nazwiska będą padać z kazalnicy. Popołudniu zjedli obiad wspólnie, zgotowany przez Antosię. Co to były za poszturkiwania się, zakłopotane uśmieszki, ściskanie rąk i głaskanie twarzy, zupełnie jak między dwoma zakochanymi.

Antosia z szeroko otwartemi oczami na wszystko spoglądała. Obecność dziecka wcale ich nie raziła.

Popołudniu poszli obydwoje na spacer. Antosia została w domu, gdyż ojciec oświadczył, że dziecko nie znosi dłuższej drogi.

We wsi dużo o tem małżeństwie mówiono. Ludzie potrząsali głowami i uśmiechali się.

— Jeżeli ta kuta baba Stempieniowa decyduje się na męża i to takiego niedołęgę, to musi mieć jakiś interes, ale jaki? Jeszcze do tego bierze na kark jego dziecko, a przecież nie będzie z niej nigdy wielkiej pociechy.

Ludzie mówili słusznie; Stempieniowa wiedziała dlaczego sobie bierze tego starego dziada. Pierwszy mąż pozostawił kawał gruntu, który był bardzo zadłużony. Syn jej, który był przyzwyczajony do życia miejskiego, nie miał zamiaru wracać do wsi i gospodarować, podobnie też i córka. Ale ktoś musiał przecież pilnować domu, obory i stodoły podczas, gdy Stempieniowa wyjeżdżała. A wcale nie miała ona zamiaru zaprzestać handlu. Przeciwnie, miała wielką ochotę prowadzić go jeszcze na większą skalę. Trzymać do małego gospodarstwa dziewkę, albo parobka? Toby za dużo kosztowało, a zresztą czy można na obcego człowieka się zdać, a ona chciała mieć kogoś takiego, ktoby był jej ślepo posłuszny. Takim mógłby być tylko tkacz Jaugustyński. Wprawdzie był on dosyć słabowity i powolny, ale do spółki ze swoją córką jako tako gospodarstwo mogliby prowadzić.

Tak więc miłość wcale tu w grę nie wchodziła, tylko zwykłe wyrachowanie...

Od chwili gdy się zaręczyli, Stempieniowa już stała się panią domu. Mieszkanie wypowiedziano, gdyż się oboje przeniosą do niej, a on taki zakochany po uszy, czuł, że na niego niebo spada. Teraz dopiero zacznie żyć; ani ostrzeżenia sąsiadów, ani smutna mina córki nic dla niego nie znaczyła, z lekkim sercem pożegnał się z całą swoją przeszłością. Zupełnie inaczej czuła to Antosia, tak przywykła do tych izb, do tego warsztatu tkackiego i do tego kawałka ulicy, który miała przed oczyma, gdy spoglądała przez okno. Jej wydawało się jakby musiała puścić się gdzieś w daleką podróż w nieznany kraj. A to trzeba było tylko przenieść się o pół godziny drogi.

I wesele się odbyło. Stempieniowa nazywała się teraz Jaugustyńska i jej mąż przeniósł się teraz, razem ze swą córką do niej. Dom ten leżał na skraju lasu. Z daleka było widać wieżę kościelną i komin fabryczny. Nie było tu już ulicy, tylko wąska drożyna. Do szkoły było bardzo da-

leko: pół godziny drogi. Przedtem zaś miała biedna Antosia parę kroków do szkoły.

A jak zmieniło się jej życie. Ledwo zaświtało musiała wstawać. Każda minuta czasu była wypełniana. Kozy trzeba było nakarmić, jaja z gniazd wybrać, obrobić pole, posprzątać w domu. Okazało się, że Jaugustyński do niczego się nie nadaje, gdy wziął do ręki grabie, to tak niezgrabnie zaczął nimi pracować, że sam się z nimi wywrócił. Zwykle nie zaniedbał narobić tylko szkody.

Tembardziej macocha wyzyskiwała Antosię. Wyuczyła się ona szybko lekkich prac, jak: plewienia, grabienia, podlewania, obracania siana, sadzenia, siekania ziemniaków i t. p. Jaugustyńska poprostu dziwiła się, jak łatwo dziecko wyuczyło się wszystkich tych zajęć gospodarczych i jak się okazało pożyteczne, I tylko jedno przychodziło jej trudno: codzienne wstawanie. Taka zawsze była zmęczona, taka niewyspana, a tu już trzeba było wstawać... Jaugustyński siedział więc dzień w dzień przy warsztacie. Był bardzo pilny. Żona nigdy nie zaniedbywała mu udzielić od czasu do czasu moralnej nauki w guście: „kto chce jeść, musi pracować, pieczone gołąbki nie wpadają same do gąbki...“ i t. p. Jaugustyński szybko zauważył, że między dawną poczciwą Stempieniową, a obecnę Jaugustyńską jest wielka różnica. Czasem, jakby mu się zdawało, że jednak strzelił głupstwo, że porzucił swoje wdowieństwo.. ale zupełnie nie dał tego swej żonie do zrozumienia... Ładnieby na tem wyszedł...

Najlepsze jeszcze czasy dlań były, gdy żona wyjeżdżała. Wówczas pozostawał on z Antosią... Antosia gotowała, on tkał... to przypominało im te dawne dobre czasy, kiedy to razem mieszkali... Ale nawet z odległości czuwała nad nimi ta kobieta. Wiedzieli, że gdy nie wykonają zadanej pracy, będą się mieli z pyszna... Ostre jej oko natychmiast po powrocie lustrowało, czy zwierzęta nakarmione, czy praca w ogrodzie wykonana, czy mąż dosyć natkał. Biada im, gdyby coś wypadło ku jej niezadowoleniu. Nie zawsze kończyło się na krzyku... Jaugustyńska miała rękę bardzo skorą... Nadeszła jesień, a z nią krótkie dni, długie noce i burze... Całkiem inaczej gwizdał wiatr tam w tamtym domu dla Antosi.

Antosia w swym małym pokoiku z trwogą słuchała nocami tych jęków wiatru, tych zawodzeń... tych łomotów traskanych drzew... a szczególnie huczał i zawodził pobliski las.,. tak, że Antosi się zdawało, iż jest on siedliskiem złych duchów...

Zima była dla niej jeszcze bardziej nielitościwa. Wysokie zwały śniegu trzeba było ciągle odgarnywać łopatą, a kto inny nie wykonywał tej pracy, jak nie ona, biedne, cherlawe dziecko. A przytem taka była ciągle zmęczona. Wszystkie członki ją bolały. Najchętniej chciała, by się rano już nigdy nie obudzić. Zdarzało się, że w szkole zasypiała ze znużenia. Ona, taka pilna i pracowita stała się niedbała i obojętna na wszystko. Jej życie było jedną męczarnią. O wieleby lepiej dla niej było, gdyby śmierć ją była zabrała razem z matką...

Gdy szła nieraz do szkoły i przechodziła koło domu, w którym dawniej mieszkała, zdawało się jej, że to wszystko sen. Zaledwie mogła pojąć, że ta dawna Antosia i obecna jest ta sama. Dawne wspomnienia i pobyt w tym dawnym domu wydawał się jej jak raj. W domu tym mieszkała teraz rodzina robotnicza z dużymi hałaśliwymi dziećmi, którzy chodzili na robotę do fabryki. Byli to bardzo nieokrzesani ludzie. Już nie terkotał tam warsztat tkacki, brudno tam było i niechlujnie.

Pewnego poranku, gdy macocha obudziła swoją pasierbicę, ta nie mogła się podnieść z łóżka, przy najlepszej woli nieudało się jej. Miała jakby złamane krzyża. Ordynarna kobieta uważała, że to jest tylko lenistwo, chciała przemocą Antosię spędzić z łóżka i dziecko z największym wysiłkiem powlokło się do drzwi i tam bez sił opaddło jak złamany kwiat. Teraz dopiero uwierzyła macocha, że to jest prawdziwa choroba.

Od tego czasu już Antosia o własnych siłach nie mogła iść do szkoły, a jednak nie chciała opuszczać nauki. Przyszły jej w pomoc dzieci sąsiada. Znaleziono jakiś wózek, wsadzono Antosię do tego wózka, a dzieci zaprzęgały się jak dwa młode pieski i biegły z Antosią do szkoły. Nie była ona ciężką zaprawdę. Z żółtą twarzą, z uśmiechem zakłopotania siedziała ona w tym swoim „powozie“.

Ale po jakimś czasie już jej się to nie udawało. Była nawet za słaba, aby opuszczać łóżko. Długo się naradzano czy zawołać doktora, gdyby chodziło o zdanie ojca toby go już dawno zawołała, ale doktorowi trzeba zapłacić conajmniej „piątkę“, macocha zaś siedziała na pieniądzach i żal jej było najmniejszego wydatku. Próbowano więc postawić ją na nogi domowymi środkami: ziołami, wcierkami, miksturami i oblewaniem wodą.

Jaugustynowa nie była w gruncie rzeczy zła kobieta. Na dnie jej duszy leżała pewna poczciwość, ale była ona taka, jak ludzie, którzy nie posiadają wykształcenia. W wyobraźni jej wszyscy ludzie musieli być tacy zdrowi, jak ona. Zdawało się jej, że jeżeli ktoś choruje, to jest to głupotą.



Ojciec siedział i tkał, a Antosia słuchała tych znanych tonów.

Ostatecznie jednak zdecydowano się na doktora, zrobiono to głównie dlatego, „aby ludzie nie pyskowali“. Przecież w każdej wsi opinja publiczna ma wielki głos. Lekarz oświadczył, że stan dziecka jest beznadziejny. Od tej chwili, gdy Jaugustynowa się dowiedziała o losie biednego dziecka, zrobiła się dla niego bardzo czuła. Ten, którego los jest przesądzony, musi jeszcze ostatnie chwile mieć jasne. Teraz Jaugustynowa niczego Antosi nie odmawiała. A dziecko zrobiło się bardzo kapryśne. Ustawicznie pożądała jakichś łakoci, które jej nie smakowały, skoro je otrzymała... Macocha żadnej drogi się nie lękała, aby jej zachcianki spełniać. Przez parę tygodni dziewczynka tyranizowała otoczenie. Łóżko jej przeniesiono do dużej izby, aby jej było ciepło. Ojciec musiał przy niej siedzieć dniem i nocą i ciągle jej coś czytać. Wróciły dawne dobre czasy, gdy oboje znowu się wzajemnie mieli.

Ksiądz proboszcz, który pewnego razu przyszedł, pocieszał ją bardzo pięknie i modlił się razem z nią i wyspowiadał ją. Od tego czasu mniej wymagająca się zrobiła. Uświadomiła sobie, że jest wolą najwyższego, aby przeniosła się do innego, lepszego świata.

Pewnej nocy Jaugustynową zbudziło silne pukanie. Był to umówiony znak. Ile razy dziewczynka czegoś potrzebowała, tyle razy pukała w ścianę. Kobieta pobiegła do niej, ale Antosia na migi dała do poznania, że nie jej chce, tylko ojca. Doświadczonem okiem poznała Jaugustynowa, że już się ma ku końcowi. Oczy patrzące w słup, wydłużona twarz, niespokojnie biegające ręce były tego dostatecznemi objawami.

Pobiegła do izby, gdzie spał mąż i szarpnęła go za ramię.

— Guściu wstawaj zaraz, dziewczyna umiera.

Mąż wyciągał się i przecierał oczy nie rozumiejąc o co chodzi. Zapytał się po co go żona budzi. Gdy wreszcie zrozumiał, pospiesznie wybiegł do umierającej

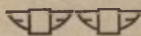
Antosi. On też już zrozumiał wszystko po wyglądzie twarzy. Padł przy jej łóżku i zaczął płakać. Zrozumiał też, że traci wszystko co miał najlepszego w życiu. Myślał o swojej żonie pierwszej i dwojga dzieciach, które stracił. One tak samo wyglądały w ostatniej walce. Jednak więcej płakał nad sobą, niż nad biedną Antosią. Wcale nie zamierzał umierającej pocieszyć. Uczyniła to ona.

— Ojczulku nie płacz. Jak tam pójdę do mamy, to jej wszystko opowiem.

Po chwili zapytała świszczącym głosem, ledwo dosłyszalnym czy płótno jest na warsztacie. Jaugustyński odpowiedział że tak. Antosia dała do zrozumienia znakami — bo mówić już nie mogła — że pragnie, aby on siadł do warsztatu i tkał, zrobił to, zaczął tkać.

Warsztat zaczął grać swą znaną melodję. Było to przesuwanie się szpuli tam i z powrotem, skrzypienie pedału. Dziecko słuchając tych znanych od dzieciństwa tonów miało wrażenie cudownej melodji. Uśmiech przebiegał po jej umęczonej bladej twarzy. Powoli wszelkie napięcie z twarzy zniknęło. Główka jej zwisła, a ojciec siedział i tkał.

Uniesiona rytmem starego warsztatu odleciała biedna mała duszyczka na skrzydłach anielskich ze swego nędznego więzienia.



KICHANIE.

* Kichanie — rzecz tak zwykła, ma swoją historję zabobonną. Niejeden z nas, mając katar np. kichał nieraz po kilkadziesiąt nawet razy na dzień — a nawet mu na myśl nie przyszło, że to kichanie, wywołane podrażnieniem błony śluzowej w nosie, może mieć jakieś tajemnicze znaczenie.

W znaczenie to wierzyli nasi przodkowie — myśmy już na to za mądrzy.

Dziś jeszcze, gdy kto kichnie, życzy mu się zdrowia. Zwyczaj ten przeszedł do nas w formie złagodzonej od zabobonów, pielęgnowanych przez rasy niższe.

I tak Zulusi (murzyni w Afryce) dowodzą, że kto kichnie, jest wtedy błogosławiony, gdyż wstąpił weń duch przodka, więc chwalą wówczas przodków i proszą ich o błogosławieństwo.

W Gwinei (Afryka środkowa) jeszcze w XVIII. wieku, gdy jaka znakomita osoba kichnęła, obecni życzyli jej wszelkiej pomyślności, padali na kolana i całowali ziemię.

W Nowej Zelandji odmawiano zaklęcia, aby odwrócić zaklęcia od kichającego dziecka.

W Europie przesądy dotyczące kichania, rozpowszechnione są od bardzo dawna pośród wielu ras i okolic. Mędrzec i filozof grecki Arystoteles, żyjący przed Narodzeniem Chrystusa, mówił, że lud uważa kichanie za rzecz boską a kaszel za szkodliwy.

Formułka żydowska przy kichaniu brzmi: Dobrego życia!

Muzułmanie powiadają: Chwała Ałłachowi!

U nas przy kichnięciu składają życzenia: Na zdrowie! Pomyślności! lub podobnie. Lud nasz ma na tym punkcie moc przesądów, sądząc, że inne ma znaczenie, gdy się kichnie na czczo, a inne po jedzeniu i t. d.

W okolicy Przemyśla lud wierzy, że jeśli się kichnie przed drogą, to droga będzie pomyślna.

W Chełmskiem, jeśli kichnie małe dziecko, żegnają się krzyżem świętym, aby mu w usta djabeł nie wleciał. W okolicy Andrychowa mówią: jeśli się kichnie w poniedziałek, to na nowinę, we wtorek na trunek, we środę na gościa, we czwartek na zmarłego, w piątek na smutek.

Górale utrzymują, że kichającemu dziecku włazi w nosek djabeł.

Tak więc życzenia zdrowia przy kichaniu są dalszym ciągiem zabobonów, na szczęście zabobonów nieszkodliwych.

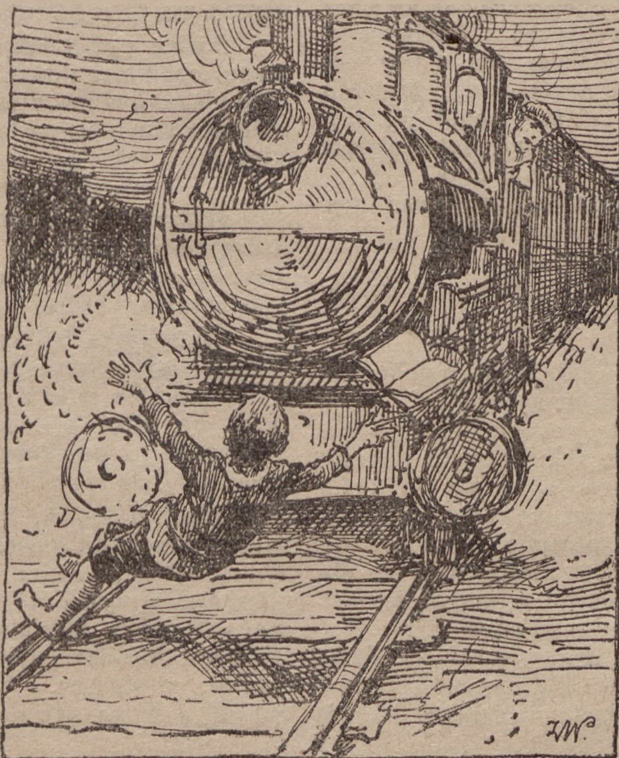
Ojcze, ciebie oskarżam.

Józef Holender, maszynista kolejowy miał troje dzieci: Józię, sześcioletnią dziewczynkę, ośmioletniego Frania i piętnast letniego Barnabę. Takie imię przyniósł on z sobą, bo na Barnabę się urodził.

— Chciałbym, żeby choć jedno dziecko miało lżejsze życie odemnie, mawiał ojciec.

— O, tak, powtarzała matka, przynajmniej jednego z nich musimy na pana wykierować. — To też, gdy Barnaba skończył czwartą klasę powszechną w tamtejszej szkółce, zawiózł go ojciec do Przemyśla, do gimnazjum. Egzamin wstępny wypadł pomyślnie, poczem go umieścił na stancji u swego przyjaciela, konduktora koleji, Kazimierza Zawady. Ciężko przyszło ojczyskowi posyłać co miesiąc na utrzymanie syna, ale cieszył się, że jednak gdy na coś wyjdzie, to wszystko ojcu wróci.

— Chciałbym, żeby był księdzem, mówiła matka. Och, jakby to było pięknie, gdyby mi syn ściskał głowę, a chór by śpiewał Veni Creator.



Jednym błyskawicznym ruchem chłopiec rzucił się na lokomotywę z okrzykiem: Ojcze, ciebie oskarżam!

I na samą myśl tego cudownego dnia matka zawsze roniła łzy.. Niestety, jej marzenia nie miały się spełnić. Syn jej nie został księdzem. tylko czekał go los tragiczny. Oto jak się to stało:

Pierwsze trzy klasy przeszedł syn jako tako. Przynosił świadectwa wprawdzie nie z notami najlepszemi, tylko dostatecznemi, lecz to było wystarczające.

— Dlaczego nie jesteś celujący? robił mu wyrzuty ojciec. Syn sąsiada Staszek ma świadectwo od góry do dołu celujące, a ty? Ledwo przełazisz! gdybyś miał świadectwo celujące, mógłbyś się podać o stypendjum. Mnie już za ciężko... W trzeciej klasie na półroczu syn przyniósł notę niedostateczną z historji i niemieckiego. Znaczyło to, że trzeba opłatę kilkadziesiąt złotych,

Tego dnia ojciec zamknął się z synem do osobnej komórki i bez litości go zbił. Na gołe ciało dwadzieścia okropnych bolesnych rózeg.

Barnaba wył jak dzikie zwierzę. Matka

pięściami tłukła o drzwi komórki, ale ojciec nie otworzył prędzej, aż „sprawiedliwości“ stało się zadość.

Mimo tej surowej kary nie zdołał chłopak dostatecznie się poprawić. On sam zwalał winę na surowość profesorów, naszem jednak zdaniem miał on poprostu bardzo słabe zdolności, jakkolwiek był pracowity. Nieraz zdarzało mu się, że całych dwie godzin kuł jeden ustęp nim się go wyuczył tyle, że mógł go opowiedzieć. Nie mógł się przytem skupić. Uczenie się, to jak myślenie ciągłe o tej rzeczy, której się uczy. Barnaba tymczasem zawsze myślał o czem innem. Czy to była jego wina? Zdaje się, że nie. Urodził się już takim. Został on przez ojca poczęty w chwili zupełnego opilstwa. I ta trucizna, którą miał w swej krwi, przeszczepiona na mózg dziecka zabiła mu pamięć i inteligencję.

Ale Józef Holender nic o tem nie wiedział. Był tylko przekonany, że jeżeli on za syna płaci „ciężkie hopy“ jak mawiał, to syn musi się uczyć. Jeżeli się zaś nie uczy, to dowód, że nie chce.

Gdy chłopak zawitał do domu najbliższych wakacyj, ojciec rzekł:

— Pokaż świadectwo.

— Niemam świadectwa, — rzekło dziecko, trzęsąc się.

— Dlaczego?

— Ponieważ dostałem poprawkę, dopiero po wakacjach otrzymam.

— Dobrze ucz się. Ale jeżeli po wakacjach nie zdasz tej poprawki i otrzymasz dwóję, to już lepiej się do domu nie pokazuj. Widzisz tę kłodę drzewa. Tą kłodą kości ci połamię. Masz być takim urwiszem i nicponiem, żyć tylko dla zmartwienia rodziców i wyciągać im pieniądze z kieszeni, lepiej zdechnij!

Chłopczysko usłyszawszy te słowa wiedział, że to nie żarty, wyszedł z domu z książką w las. Usiadł na ściętem drzewie i próbował czytać. Ale litery mu skakały przed oczyma. Nic nie rozumiał, nic nie pojmował. Bo piersi mu rozsadzał jakiś okropny ból, przeogromny żal, do kogo? do świata, że stwarza ludzi tak nieszczęśliwymi i do ojca, że jest taki surowy i nieubłagany. Co będzie jażeli nie zda? A jeżeli pójdzie do egzaminu w takim strachu, to napewno nie zda, wówczas groza, groza...

Była godzina pół do szóstej. Niedaleko od tego miejsca znajował się tor kolejowy i jego ojciec miał właśnie przejeżdżać na lokomotywie.

Chłopiec wybiegł na tor. Przyłożył ucho do szyn i słuchał.

— Jedzie, rzekł do siebie. — Ojciec ma prawo mnie katować, ale ja mam prawo zepsuć mu tę zabawę!

Pociąg pędził całą siłą pary. Chłopiec stanął obok toru i czekał. Już lokomotywa koło niego. Jednem błyskawicznym ruchem chłopiec rzucił się na lokomotywę z okrzykiem:

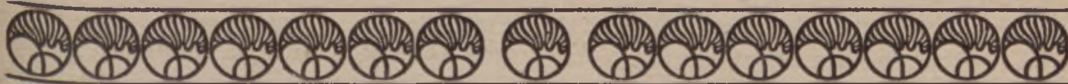
— Ojcze, ciebie oskarżam!

Maszynista szalonym skurczem ręki wstrzymał pociąg. Ale już było zapóźno! Poszarpane zwłoki chłopca wlokły się za lokomotywą, która ustawała w biegu.

Straszny to był moment i za silny na nerwy nieszczęśliwego kolejarza. Kochał on w gruncie rzeczy swego syna, jakkolwiek był dlań niesprawiedliwie surowy. I właśnie to przekonanie winy tak nań podziałało, że dostał pomięszania zmysłów.

Józef Holender, były maszynista kolejowy przebywa obecnie w szpitalu dla obłąkanych w Kulparkowie. Jego żona niezdolna wyżywić rodziny z nader skromnej emerytury, musiała zarabiać na życie praniem. Raz dźwigając nadmiernie ciężki baniak z bielizną, oberwała się, jak to mówią, i w miesiąc umarła.





O Chryste, ocal mi moje dziecko!

W wirze wielkomiejskiego życia.

Kilka godzin drogi od Warszawy we wsi Żywopłot znajduje się zagroda bogatego wieśniaka Czachórskiego. Pięćdziesiąt morgów pola, dziesięć krów, kilkanaście świń, cztery dorodne konie, stado owiec, oto godny pozazdroszczenia majątek Czachórskiego. Zapobiegliwy włościanin potrafił co roku odłożyć zawsze „do kabzy“ pewną sumę i od czasu do czasu dokupywał przyległe pólka.

„Bogata dziedziczka,“ mówili włościanie, ilekroć widzieli jego córkę jedynaczkę idącą z ojcem do kościoła.

Istotnie Kasienka była bogatą dziedziczką. Jedyne dziecko, które zostało Czachórskiemu po śmierci żony wcale nie wyglądała na chłopską córkę. Delikatne rysy wskazywały na jakieś inne pochodzenie. Istotnie matka Kasienki pochodziła z Kielc i była córką ubogiego urzędnika.

Gdy Kasienka miała dwanaście lat, odwiózł ją ojciec do Warszawy na edukację. Umieścił w pensjonacie pani Łużewskiej i zapisał do liceum. Stać go było, aby córkę wykształcić na światową damę. I ojciec mozolnie szedł za pługiem, siał, żął, kosił i młócił, a panna Kasia uczyła się muzyki, śpiewu, francuskiego i innych mądrości światowych.

Wktótce wyrosła na przystojną pannicę, za którą niejednokrotnie oglądali się mężczyźni. Długie, poza kolana sięgające ciemne włosy, biała płeć pokryta dekatnym brzoskwiniowym puszkiem, to był owoc dla niejednego rozpustnika pożądany.

I znalazł się jeden taki, który go spożył.

Panna Kasia zaprzyjaźniła się ze swą koleżanką szkolną Zosią Knorówną. Dziewczyna ta znacznie od niej starsza, już kosztowała z kielicha rozkoszy, wiedziała co znaczy pocałunek i uścisk mężczyzny.

— Mówię ci Kasiu, byłabyś głupia, żebyś miała wierzyć temu wszystkiemu, co w szkole plotą te stare panny nauczycielki i katecheta do znudzenia powtarza. Nonsens, mówię ci. Trzeba umieć żyć. To co ty robisz teraz, to nie jest życie, tylko nędzne jakieś bytowanie bez wartości.

— A co jest życie? — spytała naiwnie Kasia.

— Co? Dziś wieczór ci pokażę

I wieczorem Kasia ze swą przyjaciółką poszły do prywatnego mieszkania pana Feliksa Zysława, aktora Teatru Rozmaitości. Były tam aktorki, starsi panowie, złota młodzież... Wódka, wino odchodziło, jak to się mówi. Panną Kasią zajął się szczególnie sympatyczny 30-letni pan w monoklu, bardzo poprawnie ubrany, który takie doskonałe dowcipy mówił... tylko Kasia połowy tych dowcipów nie rozumiała...

— Może pani przejdzie się ze mną do przyległego pokoju — rzekł młodzieniec.

— Owszem, chętnie.

Udali się do pokoiku obok salonu, gdzie paliła się czerwona lampa i znajdowała się kanapa.

Po chwili rozległ się z tego pokoju krzyk. Ale nikt nie pospieszył Kasi na ratunek. Była ona zupełnie we władzy pana z monoklem. Zresztą nie mogłaby bardzo stawiać oporu, bo była oszołomiona trunkiem...

— Gdzieś była — pytała ją nazajutrz przełożona.

— Spałam u koleżanki Zosi — skłamała Kasia.

— Czy to prawda? panno Zosiu?

— Tak spała u mojej mamy...

W ten sposób obie panny przepędzały liczne noce poza domem, a Kasia stała się „przyjaciółką“ od serca pana Rudolfa...

Stary poczciwiec ojciec nie przeczuwał jednak co się dzieje w stolicy... że jego córka zeszła na bezdroża...

Wkrótce Kasia opuściła pensjonat i zamieszkała osobno... w mieszkaniu pana Rudolfa. Ale niebawem znalazł w jej oczach łaskę także redaktor dziennika „Nowości“ Łypowski i komisarz policji, przystojny pan Karol i kilku innych. W ich towarzystwie często odbywały się zabawy w hotelu Rzymskim, w restauracjach i cukierniach, z których słynie Warszawa...

Pewnego razu, gdy tak nastrój był najbardziej podniecony, zbliżył się do niej starszy, poważny pan, lat około czterdziestu, z bokobrodami z kielichem szampana.

— Piję na pani piękność! — rzekł. — Musi pani mieć równie piękną duszę, jak ciało!

Spojrzenie owego pana miało w sobie coś jakby potężny, nieodparty wyrzut. Mówiło ono:

— Coś z twoją duszą zrobiła? Zaprzedałaś ją demonowi nieczystości. O, nieszczęśliwa! Nawróć się póki czas!

I wyczuwając te słowa, panna Kasia z szału podniecenia wpadła w jakiś ogromny, głęboki żal... Czuła teraz dopiero ohydę swego życia. Rzuciła się na stolik kawiarniany i zaczęła rzewnie szlochać....

— No, no, jeszcze nic nie przepadło. Niech się pani wypłacze, potem będzie lepiej. Myślę, że ta dusza w tem pięknem ciele będzie wyratowana...

Rok upłynął od tej ważnej, przełomowej chwili.. Panna Kasia już dawno zapomniała o swem ohydnem życiu pod wpływem miłości tego szlachetnego pana, którego wówczas spotkała w kawiarni. Odrodziła się... Szczęście jej było niewymowne gdy razem wyjechali do ojca na wieś prosić o pozwolenie na ślub... Stary ojciec nic nie miał przeciw temu. Ów pan Frączkowski był naprawdę bardzo solidnym i dość zamożnym lekarzem...

Upłynął jeszcze rok. Szczęście obojga państwa Frączkowskich wydawało się niezamącone. Śliczne małe bobo uśmiechało się ze swego różowego łóżeczka do tatusia i mamusi... Był to raj ziemski. Ale rzadko kiedy dane jest ludziom długo przeżywać takie niezmięszane szczęście

Pewnego razu, gdy Kasia była sama w domu, służąca melduje, że jakiś pan chce się z nią widzieć.

— Prosić!

I ten ktoś, który wszedł, całą nią wstrząsnął. Był to jej pierwszy uwodziciel, pan Rudolf...

— Czego pan sobie życzy? – zapytała sztywno.

— Czego sobie życzę? To pytanie?! Ciebie, Ciebie tylko pragnę, bez ciebie żyć nie mogę!

I mówiąc te słowa rzucił się ku niej, pragąc ją ucałować.

Pani Frączkowska nie mogła się dość dobrze obronić, bo właśnie trzymała dziecko na ręku. Napróżno uwalniała się z silnych ramion niegodziwca.

Wtem na progu pokoju stanął mąż. Widząc co się dzieje, wyciągnął rewolwer, aby zastrzelić człowieka, który się porwał na cześć jego żony. Ta, widząc co się dzieje, krzyknęła:

— Nie strzelaj!

I stanęła między uwodzicielem, a mężem. Obawiała się całkiem poprostu, aby mąż nie dostał się do więzienia z powodu morderstwa. Tymczasem ów fałszywie to zrozumiał.

— Więc tak! Drżysz o życie kochanka! Och, czegom ja się doczekał!

Mówiąc te słowa opuścił rewolwer ku ziemi, lecz czy to ze wzruszenia, czy z innego powodu, pociągnął za cyngiel. Rewolwer wypalił, trafiając żonę w pierś. Upadła na ziemię krwawiąc...

Rana na szczęście nie była bardzo poważna. Mąż będąc lekarzem obandażował ją, a Kasia teraz wszystko wytłumaczyła swemu nieszczęśliwemu mężowi, dlaczego nie chciała dopuścić do strzału.

— A teraz — rzekła biedaczka na koniec — czuję, że mi będzie źle. Chcę jechać do domu do ojca.

— Ale, źle! — żachnął się Frączkiewicz. — Będzie dobrze, ponieważ rana jest powierzchowna. Więcej strachu, niż rany. Mimo to możemy wyjechać na wieś. Inny widok, inne myśli przyczynią się do twego uzdrowienia,

Wielka radość była znów w domu starego wieśniaka, gdy jego dzieci zawitały do domu. Ale i smutek go ogarnął, gdy się dowiedział o wypadku. Naturalnie zatajono przed nim prawdziwą przyczynę. O życiu Kasi nigdy nic nie wiedział.

W dwa dni po przyjeździe nastąpiło w stanie Kasi pogorszenie. Gorączka się objawiła, rana się zaogniła.

Mąż jako doświadczony lekarz, używał wszystkich środków, aby usunąć te niebezpieczne symptomy. Napróżno! Gorączka raz opadała, raz wzrastała i to do coraz większego poziomu.

— Boże, Boże, to zakażenie krwi – mówi do siebie lekarz – czy ja ją uratuję?... to beznadziejne... Ja nie przeżyję tego ciosu.

Stary Czachórski widział też, że stan jest bardzo poważny... Ale podczas gdy lekarz wierzył tylko w swoje lekarstwa i zabiegi, Czachórski miał jeszcze inną nadzieję.

W pokoju Czachórskiego wisiał obraz Chrystusa, przywieziony przez jego żonę z Rzymu, poświęcony przez papieża. Przed tym obrazem spędził Czachórski całą noc na modlitwie. Leżał krzyżem i błagał:

— Chryste, ja stary, niezdolny już do życia, zabierz mnie... Ocal to moje dziecko w kwiecie wieku... Ulituj się... Uczyń tę wielką łaskę dla mnie... Chryste, Chryste.



O, Chryste ratuj.

I Chrystus wysłuchał starego.

Nazajutrz z rannym brzaskiem zięć przybiegł do swego teścia z łzą radości.

— Ojcze, ojcze, wszystko już dobrze... gorączka mniejsza... poprawia się.

W samej rzeczy nastąpiła poprawa. W pięć dni potem chora już mogła wychodzić i oddechać aromatycznem powietrzem idącem od młodego zboża, majowych kwiatów i budzącego się lasu.

A stary Czochórski? Gdy w niedzielę tego samego miesiąca wrócił z kościoła położył się do łóżka. Zawołał swą córkę i zięcia i rzekł im:

— Dzieci, zdaje się, że moje dni można policzyć. Ja umrę... Niema mnie co żałować... Wy porzućcie miasto i osiądźcie na roli... Tylko wieś daje spokój ducha i prawdziwe szczęście... Miasto to zatracenie duszy...

— Ale tatusiu, co tatuś mówi — protestowała córka. Pięćdziesiąt dwa lata. Cóż to znaczy?

— Zaraz zbadamy – rzekł zięć. — Gdzie ojca boli?

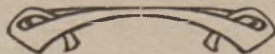
— Nigdzie... Ale to ważniejsze, co czuję...

Mimo niechęci ojca, lekarz opukał i zbadał starego, lecz nie znalazł żadnej choroby.

— Imaginacja. Ojciec zdrów jak ryba. Żeby my wszyscy byli tacy zdrowi!..

W dwa dni potem stary Czachórski w nocy umarł, tak, że nikt nawet nie wiedział. Rano córka znalazła już zimne zwłoki. Nikt też nie wiedział na co umarł. Doktor Frączkiewicz twierdził, że to napewne nagły atak spracowanego serca, ale kto to może wiedzieć? Dość, że Bóg wysłuchał jego prośby.

A państwo Frączkiewiczowie usłuchali też rady ojca. Osiedli na małym folwarku i gospodarowali. Równocześnie pan Frączkiewicz, jako dzielny lekarz zasłynął na całą okolicę, które stał się dobrodziejem i opiekunem.



Historja.

Gdy młody książę Zemir wstąpił na tron perski po swoim ojcu, kazał zawezwać wszystkich członków akademji swego królestwa i zebrawszy ich, rzecze:

— Doktor Zeb, mój nauczyciel mówił mi, że gdyby władcy byli oświeceni przykładem przeszłości, popełnialiby mniej błędów. Dlatego też chcę studjować dzieje ludów. Polecam wam ułożyć historję powszechną i ostrzegam, abyście nic ważnego nie opuścili.

Uczeni obiecali zastosować się do życzenia władcy i odszedłszy, zabrali się zaraz do dzieła. Po dwudziestu latach stanęli przed królem, przywiódłszy ze sobą karawanę złożoną z dwunastu wielbłądów, z których każdy niósł 500 tomów. Sekretarz akademji upadłszy na stopniach tronu, odezwał się w te słowa:

Najjaśniejszy panie, członkowie akademji twojego królestwa mają zaszczyt złożyć u twych stóp historję powszechną, napisaną dla waszej królewskiej mości. Obejmuje ona sześć tysięcy tomów i zawiera wszystko, cośmy byli w stanie zebrać o obyczajach ludów i zmiennem szczęściu cesarstw. Załączyliśmy dawne kroniki, które się szczęśliwie dochowały i objaśniliśmy je licznemi uwagami, tyczącemi się geografji, chronologji i dyplomacji. Wstęp i przedmowa same tworzą brzemię jednego wielbłąda, uzupełnienie zaś dźwiga z trudem drugi wielbłąd.

Król odpowiedział:

— Panowie, dziękuję wam za trud, któryście sobie zadali. Ale jestem bardzo zajęty troskami państwowemi. Zresztą postarzałem się przez ten czas, gdy wyście pracowali. Stanąłem — jak mówi poeta perski — w środku drogi życia, a przypuściwszy, że umrę w pełni dni swoich, nie mogę się spodziewać, abym miał czas na czytanie tak długiej historji. Złoży się ją w archiwach królestwa. Zechciejcie zrobić mi z niej wyciąg bardziej stosowny do krótkości ludzkiego żywota.

Akademicy perscy znowu pracowali dwadzieścia lat; następnie przywieźli królowi tysiąc pięćset tomów na trzech wielbłądach.

Najjaśniejszy panie — rzecze wieczysty sekretarz osłabionym głosem — oto nasze nowe dzieło. Sądzimy, że nic istotnego nie opuściliśmy.

Być może — odpowiedział król — ale ja tego czytać nie będę. Jestem stary; długie przedsięwzięcia nie odpowiadają memu wiekowi; skróćcie jeszcze raz i spieszcie się.

Spieszyli się tak, że w przeciągu dziesięciu lat powrócili, prowadząc młodego słonia, który dźwigał pięćset tomów.

Pochlebiam sobie, żem był zwięzły — rzecze wieczysty sekretarz.

Za mało nim byłeś — odparł król. Jestem już u końca mego życia. Skróćcie przedmiot jeszcze więcej, jeżeli chcecie, abym poznał, zanim umrę, dzieje ludzkości. Po pięciu latach ujrzano przed pałacem wieczystego sekretarza. Idąc o kulach, trzymał za uzdę osiołka, który niósł na grzbiecie dużą księgę. Spieszcie się — rzecze oficer — król umiera. I istotnie król był już na łożu śmierci. Obrócił ku członkowi akademji i jego dużej księdze swój prawie zagasły wzrok i rzekł z westchnieniem: Umrę więc, nie poznawszy dziejów ludzkości.

Najjaśniejszy panie — odpowiedział uczony, prawie jak on umierający — utreszczę ci ją w trzech słowach: „Rodzili się, cierpieli, umierali“.

W ten sposób król Persów poznał pod koniec życia dzieje świata.



Gra szachowa w legendzie.

Najpiękniejszą i najbardziej rozpowszechnioną na całym świecie grę, stanowią szachy. Rozmiłowany był w tej grze już nasz król Jagiełło, a grę tę można przytem uważać także za jedną z najstarszych. Nic więc dziwnego, że gra szachowa odgrywa w historji, legendach i przypowieściach wielką rolę. Już samo wynalezienie gry szachowej, które tonie w zupełnych mrokach historji, daje powód do różnych opowieści.

Opowiadają więc między innemi, że szachy wynalezione zostały przez pewnego wielkiego uczonego, nazwiskiem Sziszach, żyjącego w Babilonie. Za jego to czasów miał właśnie młody król Amolni wstąpić na tron babiloński. Król ten okrutnie uciskał niższe warstwy narodu, szczególniej zaś chłopów. W najwyższej rozpaczy chłopi zwrócili się do Sziszacha, który zażywał powszechnego poważania i prosili go o ratunek. Chłopi błagali go, aby zechciał króla przekonać, że chłop jest także człowiekiem, przynoszącym pożytek królestwu. Ażeby króla dokumentnie o tem przekonać, Sziszach wynalazł szachy i nauczył młodego króla gry szachowej. W ten sposób udowodnił mu on, że chłopi, te proste pionki, stanowią najlepszą osłonę dla króla. Król zrozumiał podobno całą myśl gry szachowej i przestał chłopów prześladować, a swego doradcę sowicie wynagrodził.

Według innej opowieści, szachy miała wynaleźć żona króla Rawana z Cejlonu. Oto pewien obcy władca oblegał przez długi czas stolicę wyspy Cejlon. Kiedy w oblężonej stolicy zapanowało już krańcowe przygnębienie, kiedy stracono wszelką nadzieję prowadzenia dalej zwycięzkiej obrony, podupadły na duchu król Rawan chciał oddać stolicę w ręce wrogom. Ale król Rawan posiadał żonę, królowę Ranalahna, bohaterską niewiastę, która wynalazła grę szachową, aby mu udowodnić, że nie powinien się poddawać wrogowi, dopóki nie będą wyczerpane wszystkie środki, dopóki choć jeden żołnierz, czy inaczej, pionek, nie pozostanie przy królu na szachownicy, dopóki istnieje jeszcze jakakolwiek możliwość osiągnięcia zwycięstwa.

Uchodzi za rzecz stwierdzoną, że gra w szachy rozpowszechniona już była przed 3-ma tysiącami lat wśród królów i książąt indyjskich. Już w manuskryptach indyjskich, z tej zamierzchłej epoki, znajdują się reguły gry w szachy. W pierwszych stuleciach naszej epoki gra szachowa była w Arabji i Persji tak rozpowszechniona, że uważano za hańbę dla wykształconego człowieka, jeżeli grać w szachy nie umiał. Gra w szachy odbiła się w poszczególnych zwrotach mowy ówczesnych ludzi, a także w poezji owych czasów.

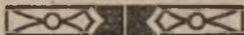
Także w Bizancium w VI. i VII. stuleciu naszej epoki, gra w szachy była bardzo rozpowszechniona, albowiem cesarz bizantyński, Nicophorus, w liście swym do znanego (z Bajek z tysiąca i jednej nocy) Kalifa Harun al Raszyda pisał, robiąc porównanie pomiędzy wieżą używaną w grze szachowej, a swoją poprzedniczką na tronie, cesarzową Ireną.

Arabowie grę tę przenieśli do Hiszpanji, stamtąd przedostała się ona do Francji, gdzie w szczególności Karol Wielki był wielbicielem tej gry. Cesarz Otton III. uchodził za najlepszego szachistę w Europie.

W dzisiejszych Niemczech gra szachowa była w szczególności rozpowszechniona w XI. stuleciu w okolicy Halberstadtu i do dzisiejszego dnia mieszkańcy tego miasta, tak rzemieślnicy jak i robotnicy, uchodzą za wybornych szachistów.

W okolicy Halberstadtu połączony jest z grą w szachy pewien zwyczaj weselny. Oto przed weselem narzeczony musi rozegrać partję szachów z najlepszym szachistą tego miasta. Jeżeli partję wygra, to może bez przeszkody iść do ołtarza, a jeżeli ją przegra, to musi swoje prawo do wzięcia ślubu okupić pieniądzmi, bo według Niemców: Pieniądz, pieniądz jest „über alles".

Interesującą jest rzeczą, iż w początkach XIII. stulecia gra była we Francji tak dalece rozpowszechnioną wśród duchowieństwa, że arcybiskup Paryża wydał w roku 1254 zakaz uprawiania gry w szachy przez duchowieństwo, wychodząc z tego założenia, że gra ta przeszkadza duchowieństwu w sumiennem i punktualnem wypełnianiu ich obowiązków duchownych. Gdy zakaz ten przebrzmiał bez echa, wówczas przeprowadzono rewizję w kościołach i klasztorach i skonfiskowano duchownym szachownice. Tych skonfiskowanych szachownic naliczono wówczas w Paryżu 30 tysięcy. Sprzedano je na licytacji.



Tak to zwykle bywa.

Życie nasze powszednie nastręcza dwie sposobności do rozmyślań nad drobnemi nieraz sprawami, patrzymy często na rzeczy, które wymagają naszej pomocy, małej naprawy, by zło wczas usunąć, zanim stanie się groźniejszem, lecz jak to zwykle bywa, przechodzimy nad tem do porządku a raczej nieporządko dziennego, pozostawiając naprawę na później lub komu innemu. Przyjrzyjmy się niektórym takim drobnostkom, a przyznamy, że nic łatwiejszego nad to, by niedomagania wczas naprawić, a tak oszczędzimy sobie kłopotu, mozołu i przykrości.

W pewnej kamienicy, w której wiele mieszka osób, nie była w sieni okiennica dobrze zamknięta. W nocy zrywa się wicher, okiennica co chwilę uderza o mur, kaleczy go, psuje się i tak mija noc, nikt jednak nie wstanie, aby ową okiennicę zamknąć. Nazajutrz spotykają się sąsiedzi skarżą się nawzajem:

— Słyszeliście dziś w nocy tę okiennicę? Nie można było wcale spać!

Gdzieindziej skrzypią od miesiąca drzwi tak, że przez wszystkie nerwy przechodzi ten hałas. Wszyscy sobie uszy zatykają, a tymczasem, jaka to drobnostka, wziąć trochę oleju i piórem nasmarować zawiasy!

Dziecko chodzi od tygodnia z dziurą w rękawie lub w pończosze. Dziura zwiększa się z każdym dniem, ale nikt niema czasu załatać jej. A nie trwałoby to dłużej, jak dziesięć minut.

U znajomych wisi zegar na ścianie, wskazujący od tygodnia zawsze jedną i tę samą godzinę. Wszyscy patrzą na niego, ale nikt się nie rusza, by go nakręcić!

Uszkodzone sprzęty domowe przenosi się z miejsca na miejsce przez miesiące całe; krzesło z nadłamaną nogą stawia się ze sto razy w kąt, aby nikt na niem nie usiadł, dopiero gdy ktoś obcy przez nieuwagę usiądzie na niem i przewróci się, wtedy wreszcie zanosi się krzesło do stolarza.

Na podwórzu leży duży kamień, niejeden z przechodniów uderzył się już o niego, ale biada temu, kto go usunie na stronę!

Nadchodzi wiosna, futra i rzeczy zimowe spokojnie wiszą w szafie, gospodyni domu wie, że mogą się mole w nie dostać, ale niema czasu na ułożenie łuczywa lub nasypanie naftaliną.

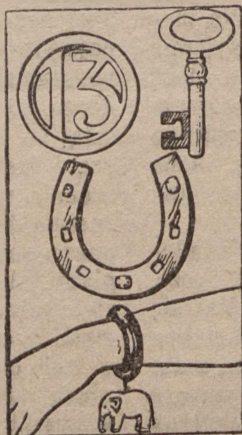
Skąd to wszystko pochodzi? Otóż stąd, że wszelkie takie prace są nieprzyjemne, nudne i że nikt ich wykonywać nie lubi. Każdy odkłada je dopóty, dopóki tylko może i dopiero gdy konieczność zmusza! zabierze się do nich. Tak to zwykle bywa,



Co ludziom przynosi szczęście?

Wtedy gdy jeszcze ludzie mieszkali w jaskiniach, lat temu pięćdziesiąt, a może sto tysięcy, uważali oni za rzecz potrzebną i zbawienną rysować na ścianach jaskiń obrazy zwierząt, na które polowali: dzika, jelenia, niedźwiedzia i t. p. W ten sposób ten pierwotny człowiek pragnął zaczarować te zwierzęta, których się siły obawiał, albo których zręczność była mu nie na rękę. Były to pierwsze fetysze albo talizmany. Fetyszem zwiemy wogóle każdy przedmiot, któremu przypisujemy szczególną własność i nadprzyrodzoną siłę. Fetyszyzm jest to pierwsza forma religji. Panował on we wszystkich krajach. Noszenie ozdób, ma też to pochodzenie. Wyobrażony na I-szej rycinie mieszkaniec Nowej Kaledonji wierzy, że kolec, którym przekłuł sobie nos i dwa koła w uszach, oraz naszyjnik, to dobroczynne bóstwa, które go chronią od nieszczęść. A podczas wojny, gdy Paryż był stale pod grozą bombardowania z Zeppelinów niemieckich, wszyscy paryżanie nosili przy sobie małe laleczki wełniane, zwące się Nenette i Rintintin, aby się ochronić przed bombami. A na ilu to progach nie widzimy przybitych talizmanów w fornie podków? Takie fetysze, noszone przez dzisiejszych ludzi widzimy na drugiej rycinie. Jest to liczba 13, klucz z ołowiu, podkowa i mały słoń na branzolecie.





Perły przynoszą łzy. Opale również. Natomiast topazy i rubiny tym, którzy je noszą przynoszą szczęście... Wszystko to fetysze, szczątkowe zabytki dawnej prymitywnej wiary naszych przodków.

Naturalnie grzechem dawać wiarę fetyszom, bo w ten sposób człowiek znajduje sobie innych Bogów prócz tego, u którego religja każe wierzyć. Ufność w Stwórcę swego najlepsze zabezpieczenie przed złem!

Można powiedzieć, że niema prawie człowieka, któryby pomimo całej swej kultury nie wierzył w jakiegoś fetysza. Dlaczego ludzie uważają piątek i poniedziałek za dnie feralne? Ponieważ przypisują im nadzwyczajną siłę psucia wszystkiego. Wierzą też niektórzy, że jak się coś w środę zaczyna, to się nigdy nie skończy. Co do dat miesiąca to istnieją nawet specjalne kalendarze, w których są uwidocznione dni roku, które prócz wymienionych są szczególnie człowiekowi nieprzychylne, a które mu są życzliwe. Dalej wierzą niektórzy święcie, że, jeżeli wychodzą za jakimś interesem a kot lub kobieta przebiegnie im drogę, wówczas oznacza to nieudanie się. Dobrze jednak, jeżeli kobieta pokaże gołe kolano... Szczęście natomiast przynosi kominiarz i świnka, dlatego te podobizny posyłają sobie ludzie na Nowy Rok... Szczęściem jest znaleźć czterolistną koniczynę... A ile przesądów co do kamieni, każdy przynosi coś złe lub dobre.



Polowanie na panterę.

Bombonnel, który wysokiej nabył u Arabów północnej Afryki sławy ze swych polowań na pantery, tak opisuje jedno spotkanie z tem zwierzęciem.

Arab mój doniósł mi, że pantera rozszarpała przeszłej nocy wielbłąda. Natychmiast wyruszyłem na nią i obrałem sobie miejsce nadzwyczaj dogodne na stanowisko. Przez sześć po sobie następujących nocy napróżno czatowałem na nią. Siódmej nocy pokazały się trzy pantery; była to samica z dwoma samcami. Po kilka razy biłem i dusiłem koźlę, mające dopiero kilka tygodni, a trzymane przezemnie do zwabienia pantery, lecz zwierzęta drapieżne jakoś zmiarkowały zasadzkę i poszły sobie dalej. Niedługo potem słyszałem gryzące się z sobą samce. Następnie aż do samego rana już się nic nie pokazało.

Nazajutrz przyniósł mi Arab wiadomość, że pantera znów porwała kozę. Naturalnie, że na tę wieść obudziła się we mnie wielka chęć zemsty; chciałem pomścić krzywdy biednych Arabów, a dalej niepodobna mi było darować panterze te noce bezsenne, którem przepędził na bezskutecznych czatach na nią. Teraz, słysząc o tej nowej szkodzie, wydawało mi się, jakoby pantera urągała ze mnie. Postanowiłem tedy dać jej przykładną nauczkę.

Kilku Arabów czekało już na mnie z kozą.

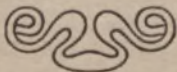
Skorom przybył na upatrzone przez siebie miejsce, kazałem Arabom przywiązać kozę i tym razem nie poszedłem przekonać się, czy też ją dobrze przywiązali. Byłem przy tem jeszcze tyle niedbałym, że zamiast utkwić w ziemi obok siebie kordelas, com dotąd zwykł był czynić, zostawiłem go w pochwie przy boku; następnie nie poobłamywałem także gałązek i krzaczków koło siebie, ażeby mi w danym razie nie przeszkadzały w ruchach. Kiedym po oddaleniu się Arabów począł właśnie obłamywać gałązki, pantera wysunęła się nagle z gęstwiny i rzuciła się na kozę, przywiązaną przez Arabów do drzewa.

Księżyc jeszcze był nie wszedł, gruba więc była ciemność, tak, iż niewyraźnie tylko mogłem widzieć zwierza przed sobą. Ponieważ dałem sobie słowo, że nie prędzej będę strzelał do zwierza, dopóki jaknajwyraźniej nie dostrzegnę głowy jego, postanowiłem zatem i teraz czekać tak długo, aż wejdzie księżyc. Sądziłem zresztą, że pantera zatrudni się swą zdobyczą i łaskawie też razem ze mną będzie czekała wschodu księżyca. Lecz wnet poznałem żem się omylił w swoich przypuszczeniach. Pantera miała inne niż ja plany. Wzięła kozę w paszczę i zabierała się z nią do odejścia. Widząc, że pantera myśli rzeczywiście o ucieczce, zadrżałem w tej chwili o wszystkich postanowieniach. Stanęły mi dalej drzed oczami wszystkie na stanowisku marnie przepędzone noce. Zły i niecierpliwy, wymierzyłem tedy w ciemną masę, która się coraz więcej oddalała odemnie. Dałem ognia, pantera padła na ziemię. Podniosłem się, gdyż do strzelania byłem ukląkł, chcąc jej jeszcze, gdyby tego była potrzeba, i drugą kulę wpakować. Lecz skoro mnie pantera spostrzegła, zaraz wróciła się ku mnie, pędząc jak strzała. W mgnieniu oka już była przy mnie i powaliła mię odrazu na ziemię. Stało się to tak gwałtownie i niespodzianie, żem już z drugiej lufy nie zdążył wystrzelić. W tem okropnem położeniu, pełny rozpatrzy, a zarazem i z zajadłością, szukam

prawą ręką kordelasa. Zaplątał się w fałdach surduta, skąd trudno go było wydobyć w chwili, kiedy walcząc o śmierć lub życie, ani sekundy czasu nie miałem do stracenia. Tymczasem chwyciłem zwierza za kark lewą ręką, w którą też zaraz wpił swoje kły. Jeszcze raz sięgnąłem po kordelas, lecz znowu napróżno. Zanadto zmęczony nie mogłem już teraz zwierza powstrzymać lewą ręką. Rozjuszona pantera chwyta mnie za szyję, lecz na szczęście nie może głęboko ranić przez gruby kołnierz surduta. Sięga tedy do twarzy i po dwa razy szarpie ją. Wszystkie kości twarzy trzeszczą, ściśnięte kłami pantery, i zęby mi wypadają.

W tem okropnem niebezpieczeństwie jeszcze raz zbieram i wytężam wszystkie siły, chwytam zwierza oburącz za kark. Udaje mi się też szczęśliwie odepchnąć panterą od twarzy; ale zwierzę to chwyta i rozdziera mi powtórnie ramię. Z straszliwą zajadłością sięga teraz pantera do mej głowy, chcąc ją zgnieść odrazu; lecz na szczęście chwyta tylko czapkę, którą zrywa mi z głowy, i unosząc z sobą jako zdobycz, szarpie na kawałki. W oka mgnieniu podnoszę się z ziemi, sięgam po kordelas i biegnę za panterą, chcąc rozpocząć walkę na nowo i pomścić się za odniesione rany i za pięć wybitych zębów. Zaledwie kilka kroków ubiegłem, gdy wtem zjawiają się Arabowie. Ci, posłyszawszy zapewne mój strzał, przybiegli się przekonać, co się ze mną dzieje. Widząc mnie pokrytego tylu ranami i tak zbroczonego krwią, odprowadzili zaraz do domu.

Nazajutrz poszli Arabowie za tropem pantery, lecz ślad jej zaginął w pobliskiej gęstwinie. W kilka dni potem znaleziono ją nieżywą i napół pożartą przez hyjeny i szakale. Z walki tej wyniosłem cztery rany w głowie, dziesięć ran na twarzy, ośm na ramieniu, pięć ran na lewej ręce i oprócz tego, straciłem pięć zębów.



Jaki jest ukłon u ludów nieeuropejskich?

Murzyn z Nowej Gwinei na znak powitania ofiarowuje garść piasku. Kodeks światowy Grenladczyka wymaga wybuchu śmiechu podczas witania się z przyjacielem. Mieszkaniec Nowej Zelandji na powitanie trze nosem o nos jednoplemieńca, co przypomina zwyczaje psów i wilków. Tuziemiec z wyspy Botuma smaruje ochrą twarz osoby, którą wita — ma to być swego rodzaju znak hołdu. Mieszkaniec Nowej Hebrydy polewa wodą głowę spotkanego ziomka. W Tanganika, w Ugandzie, murzyni na powitanie swego króla padają plackiem na ziemię i tarzają się w kurzu. Poddani szacha perskiego na widok swego władcy, przejeżdżającego przez ulice Teheranu, klękają i czołem dotykają ziemi. W Sjamie dygnitarz dworski, który staje przed obliczem groźnego władcy, zbliża się do niego, pełzając po dywanie od drzwi aż do stóp tronu. Turek, witając przyjaciela, przykłada rękę do czoła, ust i piersi, wymawiając formułkę „salem alejkum“ — „pokój niech będzie z tobą!“.

Zamorscy kacykowie i wschodni władcy pilnie przestrzegają powitalnej etykiety, żądając poddania się jej nawet od europejczyków. W XVIII wieku poseł francuski nie chciał klęknąć przed tronem „Wielkiego Mogoła“ (w Chinach), który, oburzony tem do żywego, kazał w poprzek drzwi wejściowych założyć barjerkę, mającą zmusić hardego „psa niewiernego“ do zgjęcia karku. Dyplomata francuski, zrozumiawszy w lot, o co chodzi, przykucnął i przelazł pod barjerą — lecz prezentując przytem „Wielkiemu Mogołowi“ nie kornie pochyloną głowę, lecz... odwrotną stronę medalu. Podobno widok ten wywarł na zdumionym władcy tak wielkie wrażenie, że w stosunku do „ciała dyplomatycznego“ zniósł przymus padania na kolana.



Kuglarze pustyni.

Arabowie nie mają teatru, Północno-afrykański kuglarz zastępuje aktora. Jako czarodziejski sztukmistrz zaspokaja on głód swej publiczności. Europejczyka uderza jednak przedewszystkiem to, że ów kuglarz stara się w pierwszym rzędzie zadowolić nieprzepartą potrzebę wszystkich afrykańskich ludów odnośnie co do hałasu.

Bez ogłuszającego hałasu ludy tamtejsze nie przedstawiają sobie wogóle żadnych publicznych widowisk. Już na pół godziny zanim publiczność zobaczy kuglarza, wędruje poprzez wąskie uliczki arabskiej wsi człowiek z bębnem, który uderzając jak najgłośniej pałeczkami w skórę, zapowiada w ten sposób przedstawienie.

Kuglarz afrykański ma zawsze pomocnika, który funguje jako zwierzę pociągowe. Grzbiet jego obładowany jest workiem, zawierającym wszelkie możliwe rekwizyta, potrzebne do przedstawienia. Razem z niezbędnemi zwierzętami: gołębiem, wężem albo małpą. Spocony, stękając i wydając z siebie nieartykułowane dźwięki, idzie pomocnik kuglarza swoją drogą. Znalazłszy się wreszcie u celu, zrzuca swój ciężar na ziemię z łoskotem. Jego pan i mistrz rozpościera stary dywan na piasku i wypakowuje. Tymczasem pomocnik ściąga sandały z nóg i skrzyżowawszy nogi, wali w bęben: rum-bum-bum, rum-bum-bum.

Tłum widzów odznacza się ogromną różnorodnością. W pierwszym rzędzie otaczając półkołem „artystę“ siedzą na ziemi Arabowie w śnieżno-białych kapturach z długim kijem pasterskim na kolanach. Już w drugim rzędzie trzeba stać. Pomimo że słońce pali nieznośnie żarem, widzowie okazują niezwykłą wytrwałość. Panuje przytem zamęt niesłychany, ponieważ młodzież wojskowa, niemyte dzieciaki arabskie, małe brunatne dziewczęta, dźwigające na grzbiecie mniejszych jeszcze braciszków, przeciskają się wśród tłumu dorosłych, pragnąc się przedostać naprzód. Niekiedy w momentach największego napięcia, czasem nawet wśród modlitwy, rozdziela kuglarz głośne policzki tym nieproszonym gościom, chcąc zdobyć miejsce dla widzów, którzy mogą zapłacić. A dalej z tyłu w cieniu ogromnych kaktusów stoją gęsto zawoalowane arabskie kobiety, jak białe marmurowe posągi. Jednem tylko okiem strzygą przez swoją zasłonę ku przedstawieniu. I zaraz znikają, skoro zobaczą, że zwraca ktoś na nie uwagę. Albowiem współudział w rozrywkach mężczyzn jest im zabroniony.

Kuglarz nie pozwala sobie przeszkodzić niczem. Eksperymenty trwają nieraz całe godziny. Kuglarz wyjmuje na przykład szklankę z głębin swego burnusa oświadczając, że to jest „szklanka pustyni“, kto tę szklankę posiada, nie może nigdy cierpieć pragnienia. Istotnie z małego naczyńka płyną całe litry płynu w piasek. Następnie kuglarz zamienia wodę w kawałki cukru, a kawałki cukru w złote monety. Oczy widzów otwierają się coraz szerzej, coraz szerzej. A im więcej publiczność się dziwi, w tem większą wpada kuglarz ekstazę.

Ostatecznie chwyta za nóż, obcina sobie palec, a następnie ostrze tego noża przesuwa sobie w poprzek policzka, tak, iż krew płynie strumieniami. Naturalnie ta krew nie jest krwią, tylko płynną czerwoną szminką, a rzekomo obcięty palec został poprostu zręcznie podkurczony.

Na łatwowierności widzów robi kuglarz wprost niezwykle świetne interesa.

Za bardzo wysoką cenę sprzedaje on czarodziejskie kartki, mające zapewnić posiadaczowi zdrowie i szczęście. Odbywa się to mniej więcej w ten sposób: „Mohammed Ben Aisi dał mi franka za kartkę szczęścia“ — na to pomocnik: „Cześć mądremu Ben Aisi, cześć!“. — Kuglarz: „Co czarodziejska kartka da ofiarodawcy franka?“ — Pomocnik wrzeszczy: „Pełną stajnię“. — Kuglarz: „A co będzie w tej stajni?“ — „Dziesięć krów i sto dziewięćdziesiąt baranów“. — Naturalnie nabywca oddala się zadowolony z czarodziejską kartką, a wszyscy inni widzowie spieszą, aby zrobić równie świetny interes.

Naród karzełków.

Czy istnieje lud karzełków w rzeczywistości?

Długi czas nie wierzono temu i uśmiechano się pobłażliwie, gdy o tem była mowa. Ot — bajka dla poetów — głosili realnie myślący ludzie.

A przecie naukowe wiadomości o narodzie karłów, żyjących w głębi Afryki, są dosyć dawne. Du Chaillu pisał o tem obszernie. Na górnym biegu rzeki Nguni, na drugim stopniu szerokości geograficznej spotkał on w swojej podróży w kolonjach francuskich w Afryce szczep karłów. Ten ludek ma jasną cerę rudo-żółtą, a wysokość ich wynosi 1 m 37 cm do 1 m 52 cm. Z natury dzicy, lubią się stroić, a odzienie ich stanowi fartuszek — utkany z suszonych traw podzwrotnikowych. Zajmują się głównie polowaniem i żyją w chatach, które są raczej szałasami i nędznemi lepiankami. Te wiadomości potwierdził niemiecki uczony Lene w roku 1875 i podał wzrost tego szczepu karłów na 1 m 42 cm.

Czasopismo francuskie „Congo“ ogłosiło w swoim czasie artykuł pt. „Les negrilles de l'Ubang“. Autor tej rozprawki W. Huteran twierdzi, że szczep pigmejów żyje w belgijskiem Kongo na Ekwadorze na równiku. Rozciągają się tam obszary lesiste od Kasai, Ubangi, aż po Tanganika. W centrum tych obszarów żyją i żyli wśród innych szczepów w większej jeszczo liczbie karły, zwane Akka. Do chat tych karłów trudno się było zbliżyć. Każdego nieproszonego gościa witał grad strzał wypuszczonych z łuków. Żyją, jak dawniej, z polowania, albo kradną, co się da, z pól sąsiednich szczepów — bo sami nie trudnią się rolnictwem. Ich naczynia i sprzęty są prymitywne, ich mowa przypomina język, używany w dawnej miejscowości przez inne szczepy, posiadające już pewną kulturę.

Ile trudu zadała sobie policja z jednym groszem.

Przed kilku dniami w urzędzie depozytowym magistratu krakowskiego zjawił się posterunkowy z pismem wystosowanem przez komisarjat policji w Krakowie, do którego to pisma był dołączony znaleziony przedmiot celem złożenia w depozycie. Jak się z tekstu urzędowego pisma okazało, to pewien podkomisarz policji, idąc przez deptak na błonia, znalazł po drodze jednego grosza. Sumienny znalazca zapakował znaleziony grosz do zielonej pieniężnej koperty, napisał akt urzędowy z relacją o „wypadku“ i wysłał go wraz z alegatem do magistratu „do dalszego urzędowania“. Oto kwiatek naszej biurokracji!



Jak ludzie podróżują?

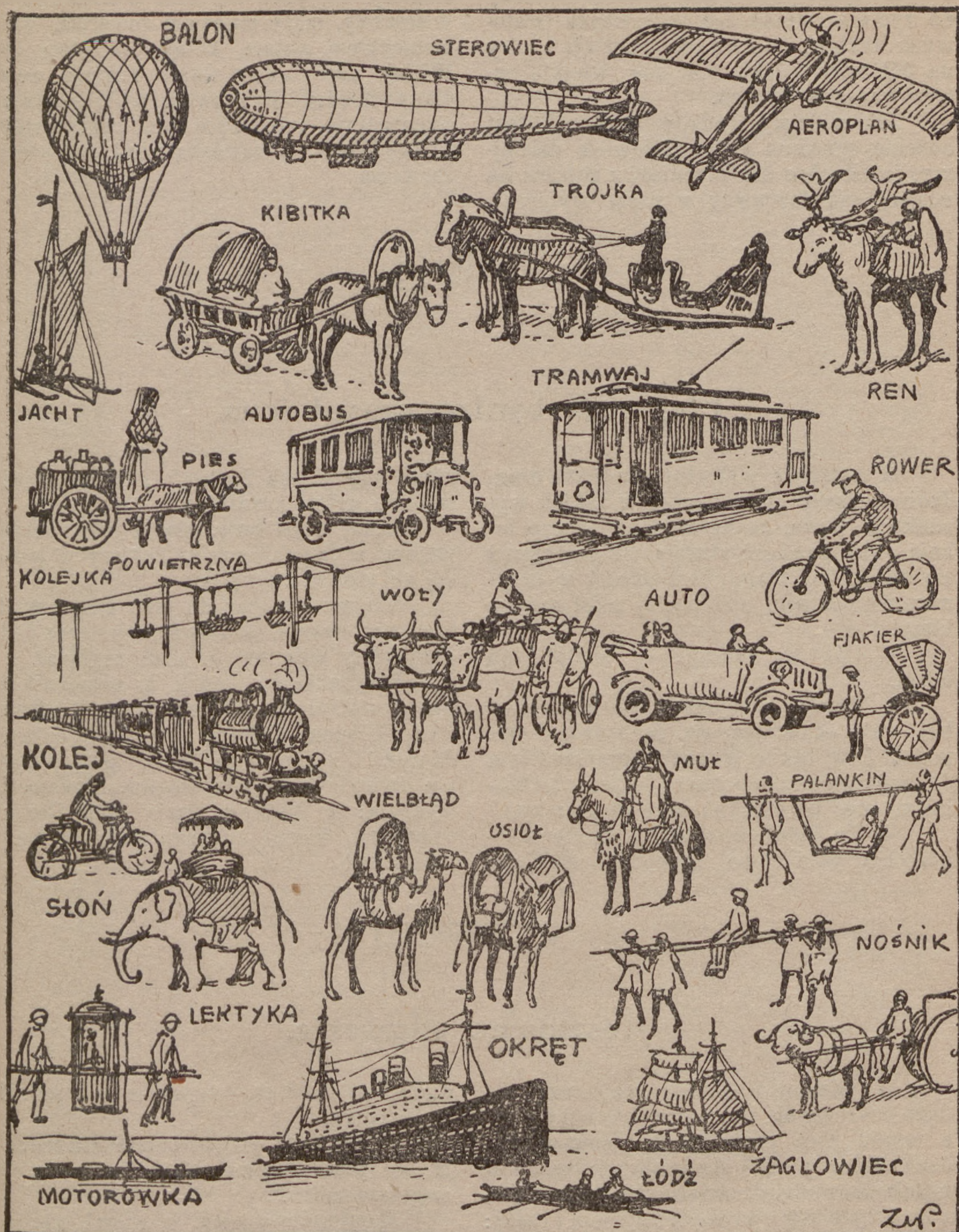
Od najdawniejszych czasów zastanawiali się ludzie, jakby ulżyć sobie pracy w przenoszeniu ciężarów i własnej osoby z miejsca na miejsce, a przytem uczynić to szybciej, coraz szybciej. Wynalazek kół, które obracają się na osi, to była genjalna myśl jakiegoś nieznanego mędrca z przed tysięcy lat. Dokładnej daty też nie znamy, bo wóz jest w użyciu już u starożytnych Egipcjan i Chaldejczyków. Wiadomo, że Egipcjanie walczyli z małych wozów, zaprzężonych w konie. Wiadomo, że koni można używać też jako wierzchowców. Do tego samego celu obłaskawiono też inne zwierzęta: w krajach pustynnych wielbłądy, w górzystych muły i osły, w Azji południowej słonie, w Ameryce południowej lamy, w środkowej Azji gatunek wołów, zwanych zebu, w krajach podbiegunowych renifery. Zwierzęta te są nieraz i żywicielami swoich panów. Arab żywi się daktylami i mlekiem wielbłądziem. Ren ma najrozmaitsze zastosowanie u Eskimosów. Mięso jego, mleko, sierć, skóra, kości, kiszki, wszystko jest przez nich wyzyskane. W niektórych krajach służy jako siła pociągowa pies. Z czasów austrjackich, gdzie były większe garnizony, pamiętamy małe wózki ciągnione przez tęgie psy, a powożone przez żołnierza, który szedł obok. W Niemczech, Austrji, Holandji i Francji psy zwożą przeważnie jarzyny na targ. Rosja stworzyła dwa charakterystyczne typy wozów: trójkę, wóz lub sankę, zaprzągniętą w trzy konie, idące obok siebie i kibitkę, która smutną rolę spełniała za carskich czasów, gdy jeszcze nie było kolei. Kibitkami wywożono na Sybir polskich patryotów, którzy brali udział w powstaniach.

Do prymitywnych sposobów lokomocji należą jeszcze: lektyka, palankin i nośnik. Są to zwykłe nosze, posiadające siedzenie mniej lub więcej wygodne dla jednej lub więcej osób. Siłą pociągową jest tu człowiek. Lektyka była używana u starożytnych Rzymian. Palankin jest jeszcze dziś znany u Hindusów. Nośnik u różnych pierwotnych szczepów. W Chinach kulisi biorą swego pasażera całkiem zwyczajnie na plecy i pędzą z nim. W Japonji „ryksze“ ciągną z ludźmi małe wózki, podobne do wózków dziecinnych.

Do przenoszenia się po wodzie od niepamiętnych czasów używają łodzi; łódź jest poruszana wiosłami, lub żaglami. W takim wypadku człowiek zaprzęga wiatr do swych usług.

Odkąd wynaleziono parę, światu przybyły nowe i szybsze środki poruszania się. Bardzo szybkie pociągi, ekspresy robią dziś 90 km. na godzinę. Olbrzymie okręty prują dzięki parze fale oceanów. Dalszy postęp zrobiła technika, od chwili, gdy inżynier niemiecki Benz wynalazł sposób poruszania kół przy pomocy małych wybuchów benzyny. W ten sposób doszedł do olbrzymiego rozwoju przemysł automobilowy: automobile, motocykle, autobusy. Benzyna ma też zastosowanie w aeroplanach i balonach sterowych (Zeppelinach) i motorówkach. Dawniej wznoszono się w powietrze tylko przy pomocy balonów napełnionych lżejszym od powietrza gazem, wodorem. Elektryce też kazano poruszać wozy: tramwaje i koleje elektryczne. W Polsce kursuje taka jedna kolej elektryczna między Gdańskiem a Gdynią, tam gdzie budują port dla Polski. Kolej nie otrzymuje prądu z drutów, tylko wiezie z sobą ciężkie skrzynie, zwące się akumulatorami. W tych skrzyniach jest nagromadzona elektryczność służąca do poruszania kolei.

Jak ludzie podróżują?



Objaśnienie na następnej stronie.

Kolejka powietrzna, którą widzimy na rycinie składa się z grubych stalowych drutów, po których zjeżdżają z góry na dół małe wózki. Ma ona wielkie zastosowanie w górach.

Jak widzimy środków lokomocji jest obecnie ogromna ilość. Człowiek dzisiejszy, jeżeli chce się przenieść z miejsca na miejsce, ma doprawdy w czem wybierać. Tak np. kto chce się udać z Krakowa do Warszawy, może pojechać rowerem, albo motocyklem, autem, koleją, okrętem (po Wiśle), aeroplanem (stale kursują aeroplany między Krakowem a Warszawą), ewentualnie, jeżeli chce sobie przypomnieć dawne wieki — czwórką koni, lub wierzchowcem.



Elegancja bardzo uzasadniona.

W pewnym wykwintnym domu urządzono wesele. Jak zwykle w takich wypadkach bywa, zaangażowano obcego lokaja, aby pomagał służbie. Lokaj zjawił się we fraku, białej kamizelce i w ordynarnych butach, pod pachą niósł zaś lakiery.

— Cóż to znaczy? — spytał pan domu.

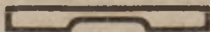
— Bardzo przepraszam — rzecze lokaj — ale obawiałem się, że będzie deszcz padać i w takim wypadku przyszedłbym do państwa w zabłoconych lakierach. Wolałem mieć więc jedną parę do zmiany.

— To ładnie ze strony Kazimierza — odrzekła pani domu. Dowód to, że Kazimierz zna się na formach, takiego lokaja właśnie potrzebowaliśmy.

Lokaj zdjął buty, złożył je w przedpokoju w kącie, wdział lakiery i wziął się do swoich czynności.

Ale musiał czuć do tych butów wielkie zamiłowanie, ponieważ raz poraz podczas uczty weselnej do nich zaglądał.

Przypadkowo jeden z uczestników uczty zbliżył się do tego kąta z butami i trącił jeden but nogą. But wydał dziwny dźwięk! Oglądnięto buty pod lampą i o dziwo! Tajemnica elegancji lokaja się wykryła: w każdym bucie była flaszka szampana, kawał zimnego mięsiwa, torty i ciastka!



Kosztowne wyzwanie.

W pewnej gospodzie znajdowało się dużo podróżnych. Rozmowa była ożywiona, a wśród nich prym trzymał pewien student, który chełpił się swoją wiedzą, zdolnościami i umiejętnościami. Jednemu z obecnych było tego wreszcie za wiele i rzekł:

— Dowiedzieliśmy się, co pan umie. A teraz chcielibyśmy wiedzieć, czego pan nie umie. Otóż to, czego pan nie potrafi, to ja potrafię.

— Owszem – odpowiedział student — ja nie potrafię zapłacić rachunku, a pan napewno potrafi.

Skonfundowanemu gościowi nie zostało nic innego, jak dotrzymać przyrzeczenia.



Jarmarki główne i targi powszechne.

W Małopolsce.

Alwernia pow. Chrzanów: Co trzecia środa każdego miesiąca targ.
Andrychów pow. Wadowice: Każdego mies. w pierwszy wtorek jarmark na bydło i co wtorek targ.
Babice pow. Chrzanów: Co drugi poniedziałek każdego mies. targ.
Babice powiat Przemyśl: 4 maja, 6 czerwca, 24 sierpnia i 29 września jarmark.
Baligród pow. Liski: Każdego poniedz. targ.
Baranów pow. Tarnobrzeg: Każdego wtorku targ.
Barysz pow. Buczacz: Każkego poniedz. targ.
Bełz pow. Sokal: 9 i 31 stycznia, 17 marca, 28 kwietnia, 24 czerwca, 2 lipca, 1 sierpnia, 13 października, 26 listopada, 12 grudnia jarmark. Każdego piątku targ.
Biała miasto pow.: Jarmarki na towary kramarskie: 3-go poniedziałku po Trzech Królach, 2-go poniedziałku po św. Janie Nep., 1-go poniedziałku po św. Szymonie Judzie (trwają po 3 dni). Co wtorek, czwartek i sobotę targ.
Biały kamień powiat Złoczów: 2 stycznia we wtorek po niedzieli zapustnej, w środopoście, w niedzielę po św. Tomaszu, we wtorek po Zielon. Świątkach, 2-go dnia po św. Piotrze i Pawle, 2-go dnia po św. Krzyżu, 2-go dnia po św. Filipie (według kalendarza greckiego) jarmarki Co druga środa targ.
Biecz pow. Gorlice: Jarmarki na bydło każdego 1-go poniedz. po 25 stycznia, po 24 lutego, po 24 marca, po 20 kwietnia, po 25 maja, po 29 czerwca, po 10 sierpnia, po 15 września, po 17 października, po 11 listopada, po 6 grudnia. Każdego poniedz. targ tygodn.
Bircza pow. Dobromil: Jarmarki 2 stycznia, 29 czerwca, 4 paźdz. Każdej środy targ.
Błażowa pow. Rzeszów: Jarmarki 7 stycznia, 12 marca, 8 maja, 2 i 27 lipca, 30 września, 12 listopada. Każdego poniedziałku targ.
Bohora pow. Grybów: Co czwartek targ.
Bóbrka miasto powiat.: Jarmarki 13 stycznia w poniedz. po ruskiej Niedzieli Palmowej 26 lipca i 30 paźdz. Co czwartek targ.
Bochnia miasto powiat.: Jarmarki 2 stycznia, w poniedz. po niedzieli mięsopostnej, w poniedziałek po 3-ciej niedzieli postu (trwa 4 dni), potem jarmark co czwartek każdego tygodnia aż do Wniebowstąp. Pańskiego, w piątek po Bożem Ciele, 24 i 30 czerwca, 22 lipca, 10 sierpnia, w poniedziałek po Podwyższeniu św. Krzyża, w poniedziałek po Różańcu, 11 i 25 listop. Co czwartek targ.
Bohorodczany miasto pow.: Jarmarki na bydło podług starego kalendarza 14 stycznia, w środopoście, 7 lipca i 8 list. Co wtorek targ.
Bolechów pow. Dolina: Jarmarki 18 stycznia, 5 maja, 11 lipca. 26 września. Co poniedziałek targ.
Bolechowice pow. Kraków: Jarmarki w drugą niedzielę po Trzech Król., 25 marca, 7 maja, 16 sierpnia, we wrześniu w 1 niedzielę po Suchedniach, w grudniu w 1 niedzielę po Suchedniach.
Bołszowice pow. Rohatyn: Jarmarki 2 i 28 stycznia, 15 lutego, 16 lipca, 27 sierpnia i 20 listopada. Co poniedziałek targ.
Borowa pow. Mielec: Co 2-gi wtorek targ.
Borszczów miasto powiat.: Co poniedz. targ.
Borysław pow. Drohobycz: Co czwartek targ
Brody miasto pow.: Jarmarki 5 maja, 30 października. Targ na wełnę od 26 sierpnia przez 8 dni. Co poniedziałek targ.
Brzesko miasto pow.: Jarmarki co 3-ci wtorek w miesiącu. W każdy inny wtorek targ.
Brzeżany miasto pow.: Jarmarki 13 stycznia, 8 lutego, 16 i 24 kwiet., 31 maja, 6 sierpnia, 20 września, 13 października, 26 listopada, 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Brzostek powiat Pilzno: Co drugą środę targ
Brzozów miasto powiat.: 6 stycznia, 6 lutego 16 marca, 23 kwietnia, 26 maja, 29 czerwca, 22 lipca, 24 sierpnia, 14 września, 4 paźdz., 1 listop., 4 grudnia. Każdego poniedz. targ.
Buczacz miasto pow.: Każdego czwartku targ.
Budzanów pow. Czortków: Co czwartek targ.
Bukaczowce powiat Rohatyn: Jarmarki 30 marca, 7 lipca, 10 września, 2 listopada.
Bukowsko powiat Sanok: Jarmarki 24 lutego, 5 lipca. Co czwartek targ.
Bursztyn pow. Rohatyn: Jarmarki 18 stycznia, 28 kwietnia, 27 sierpnia, 12 grudnia. Co poniedziałek targ.
Chochołów pow. Nowy Targ: Co 4-ty wtorek targ miesięczny.
Chocimierz pow. Tłumacz: Jarmarki na Nowy Rok, w poniedziałek zapustny, na św. Aleksego, w czwartek przed Zielonemi Swiętami, w dzień urodzin św. Jana, na św. Michała, w święto Różańca św., podług kalendarza ruskiego). Co poniedziałek targ.
Chodorów pow. Bóbrka: Jarmarki 14 stycznia, 5 maja, 13 lipca i 12 października przez dwa tygodnie. Co czwartek targ.
Chołojów pow. Radziechów: Co drugi poniedziałek targ.
Chorostków pow. Husiatyn: Co poniedz. targ.
Chrzanów miasto pow.: Jarmarki w drugi poniedziałek po Trzech Królach, w poniedz. po Oczyszcz. NMP., w dzień św. Grzegorza, w dzień św. Jakóba i Filipa, w dzień św. Małgorzaty, w dzień św. Jana Chrzciciela, w dzień Wniebowzięcia N. M. P., w dzień św. Jakóba Apost., w dzień św. Franciszka Borgjasza, w dzień św. Szymona i Judy, w dzień św. Marcina Apostoł., w dzień św. Mikołała biskupa. Co czwartek targ.
Chyrów pow. Stare Miasto: Co wtorek targ.
Cieszanów miasto pow.: Jarmarki 2 stycznia, i w 1-szy poniedz. paździer. Co wtorek targ
Ciężkowice pow. Grybów: Co poniedz. targ.
Czchów pow. Brzesko.: Co trzeci wtorek każdego miesiąca targ.
Czernelica pow. Horodno: Co poniedz. targ.
Czernichów pow. Kraków: W pierwszą środę każdego miesiąca targ.
Czortków miasto pow. Jarmarki 21 maja, 12 lipca, 28 sierpnia, 20 grudnia. Co czwartek targ.

Czudec pow. Rzeszów: Co czwartek targ.
Czyszki powiat Lwów: Jarmarki 2 lipca, 14 września, 6 listopada.
Dąbrowa miast pow. Co 2-gi poniedz. targ.
Dębowiec pow. Jasło: Co poniedziałek targ.
Delatyn pow. Nadwórna: Jarmarki na wełnę i na owce 25 marca, 1 czerwca, 27 sierpnia, 30 listopada, 21 grudnia.
Dębica pow. Pilzno: Jarmarki 2 stycznia, 2 lutego, 19 marca, 23 kwietnia w drugi dzień po Bożym Ciele, 13 lipca, 24 sierpnia, 17 października, 4 grudnia Co czwartek targ.
Derewacz pow. Lwów: Jarmarki 5 kwietnia, 9 maja, 23 czerwca, 9 września, 1 paźdz.
Dopczyce pow. Wieliczka: Co drugą środę każdego miesiąca targ.
Dobromil miasto pow: Jarmarki 19 stycznia, od 1 do 8 sierpnia, 26 października. Każdego poniedziałku targ.
Dobrotwór pow. Kamionka: Jarmarki 19 stycznia, 8 maja, 10 wrześn. Co 2 gi wtorek targ.
Dolina miasto pow.: Jarmarki 2 stycznia, 11 lutego, 1 maja, 5 lipca, 2 sierpnia, w poniedziałek po pierwszej niedzieli września. Co czwartek targ.
Droginia pow. Myślenice: Jarmarki 14 lutego, 23 kwietnia i 16 lipca.
Drohobycz miasto pow.: Co poniedziałek targ.
Dubiecko pow. Przemyśl: Co wtorek targ,
Dukla pow. Krosno: Jarmarki 7 stycznia, 25 lutego, 19 marca, na Wniebowstąp., na Boże Ciało, 24 czerwca, 22 lipca, 29 sierpnia, 25 listopada, 24 grudnia. Co czwartek targ.
Dunajec czarny pow. Nowy Targ: Jarmarki co drugi poniedziałek, a mianowicie w poniedziałek po jarmarku w Nowym Targu.
Dunajów pow. Przemyślany: Jarmarki 2 stycznia, 31 marca, 24 czerwca, 18 października, (starego stylu). Co czwartek targ.
Dynów pow Brzozów: Jarmarki 3 lutego, 19 marca, 2 maja, 9 września, 25 listopada, 6 grudnia Co poniedziałek targ.
Fredropol pow. Przemyśl: Jarmarki 2 stycznia, 25 marca, 12 sierpnia, 19 listopada. Co piątek targ.
Frysztak pow. Jasło: Co drugi czwartek jarmark na bydło i płody.
Gdów pow. Wieliczka: Co trzeci wtorek targ.
Gliniany pow. Przemyślany: Jarmarki 15 lutego, 8 maja, 8 listopada. Co wtorek targ.
Głogów pow. Rzeszów: Co poniedziałek targ.
Głogów pow. Złoczów: Co poniedziałek targ.
Gołogóry pow. Rzeszów: Jarmarki 26 lutego, 21 marca, 7 maja, 15 czerwca, 26 lipca, 20 września, 15 października.
Gorlice miasto pow.: Jarmarki we wtorki po Trzech Król., św. Mateuszu, Niedzieli kwietnej, św. Filipie i Jakóbie, Wniebowstąpieniu, św. Janie Chrzcicielu, św. Marji Magdalenie, Wniebowzięciu N. M. P., Narodzeniu NMP., św. Franciszku Ser., św. Marcinie, trzeciej niedzieli Adwentu. Co wtorek targ.
Grab powiat Krosno: Jarmarki 3 stycznia, 26 kwietnia, 27 sierpnia, 1 października.
Grębów pow. Tarnobrzeg: Co czwartek targ.
Gródek miasto powiatowe: Jarmarki 19 marca, w poniedziałek po Bożem Ciele, 14 września, 19 grudnia. Co czwartek targ.
Grodzisko pow. Łańcut. Jarmarki 13 stycznia, 3 lut., 5 i 19 marca, 3 maja, 10 . 30 czerw., 5 października, 2 listopada, 5 grudnia.
Grybów miasto pow.: Każdego poniedz. targ.
Grzymałów pow. Skałat. Jarmarki 17 marca, 4 maja, 17 września Każdego czwartku targ.
Gwoździec pow. Kołomyja: Jarmarki 28 stycznia, 28 marca, 26 lipca, 4 października. Co piątek targ.
Halicz pow. Stanisławów: Jarmarki 7 stycznia, 5 kwietnia, 5 lipca, 12 października. Co piątek targ.
Hołosko pod Lwowem: Jarmark 5 sierpnia, w dzień śmierci św. Anny.
Horodenka miasto pow.: Jarmarki 13 stycznia, 14 lut., 1 marca, 6 kwiet, 7 maja, 2 czerwca, 11 lipca. 27 sierpnia, 7 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Hussaków powiat Mościska: Jarmarki 8 maja, 27 sierpnia, 8 października, 18 grudnia. Co czwartek targ.
Husiatyn miasto powiat.: 13 czerwca. jarmark, w razie święta następnego dnia. Co czwartek targ.
Jabłonów pow. Kołomyja: Jarmarki 31 stycz., 15 lutego, 14 maja, 20 sierpnia, 14 paźdz., 30 grudnia.
Jaćmierz pow. Sanok: Jarmarki 12 marca, 24 czerwca.
Janów powiat Gródek: Jarmarki 13 stycznia, na Wniebowstąp., 20 list. Co czwartek targ.
Janów pow. Trembowla: Co piątek targ.
Jarosław miasto powiat: Jarmarki 12 stycz. 10 marca, 13 czerwca, 2 września, każdy przez 8 dni. Co poniedziałek i piątek targ.
Jasienica powiat Brzozów: Jarmarki 5 lipca, 9 sierpnia, 10 grudnia. Co czwartek targ
Jasło miasto powiatowe: Jarmarki 7 stycznia, 3 lutego, 23 kwietnia, 21 września, 2 listopada, 1 grudnia. Co piątek targ.
Jaryczów pow. Lwów: Jarmarki 21 stycznia, 31 maja, 19 września. 11 grud. Co środa targ.
Jazłowica pow. Brzozów: Co wtorek targ.
Jassów pow. Pilzno: Co drugi wtorek targ.
Jawornik pow. Rzeszów: Jarmarki 2 stycznia, 6 i 24 lutego, 10 marca, 10 kwietnia. w poniedziałek po kwietnej niedzieli, 1 maja, 8 i 24 czerwca, 20 listopada, 10 sierpnia, 1 września, 28 października, 1 grudnia. Co poniedziałek targ.
Jaworów miasto powiat: Jarmarki 1 maja, 6 sierpnia, 26 października, 12 grudnia.
Jaworzno pow. Chrzanów: Co wtorek targ.
Jedlicze pow. Krosno: Jarmarki 25 lutego, 20 kwietnia, 18 czerwca, 9 sierpnia, 29 wrześ.
Jędrychów pow. Wadowice: Jarmarki w każdy pierwszy wtorek miesiąca. Co wtorek i piątek targ.
Jeleń pow. Chrzanów: Jarmarki w pierwszy wtorek po Nowym Roku, we wtorek po M. B. Gromnicznej, w poniedz. po niedzieli zapustnej, we wtorek po św. Józefie, we wtorek po Znalezieniu Krzyża św., 3 czerwca, we wtorek po św. Janie Chrzcić., we wtorek po św- Wawrzyńcu, we wtorek po Podwyższeniu św. Krzyża, we wtorek po św. Franciszku Seraf., we wtorek po Wzzystkich Świętych i we wtorek po św. Mikołaju.

Jeleśna pow. Żywiec: Co czwartek targ.
Jazierna pow. Złoczów· Jarmarki 12 stycznia, we wtorek po Wielkanocy podł. rusk. kal. 20 lipca, 20 paźdz., Co poniedziałek targ.
Jezierzany pow. Borszczów: Co środa targ.
Jezupol pow. Stanisławów: Jarmarki 27 stycz., 28 lipca, 29 września.
Jodłowa pow. Pilzno Co drugi wtorek targ.
Jordanów powiat Myślenice: Jarmarki 25 lut., 25 kwietnia, w siódmy poniedziałek po Ziel. Swiętach, 29 grudnia, 15 każdego miesiąca, jeśli 15 przypada na poniedziałek, w przeciwnym razie w następny poniedziałek.
Kąkolniki pow. Rohatyn: Jarmarki 24 marca, 22 lipca, 20 września, 13 października, 7 listopada, 21 grudnia.
Kałusz miasto pow.: Jarmarki 18 stycznia, 11 lutego, 13 marca, 20 kwiet., 6 maja, 6 czerw., 20 lipca, 1 paźdz., 18 listopada, 10 grudnia, (dwa dni), 27 sierpnia (5 dni), 28 września (3 dni). Co piątek targ.
Kalwarja pow. Wadowice: Jarmarki 25 stycz., 19 marca, 4 maja, 13 czerwca, 17 sierpnia, 19 listopada. Co drugą środę targ na bydło.
Kamienica pow. Limanowa: Co trzeci wtorek jarmark.
Kamionka Strumiłowa miasto pow.: Jarmarki 19 stycznia, 8 maja, 10 września. Co drugi wtorek targ.
Kańczuga pod Łańcutem: Jarmarki we wtorek po Ziel. Swiętach, 30 września, 4 grudnia. Każdego poniedz. i czwartku targ tygodn.
Kęty pow. Biała: Jarmarki w poniedz. przed św. Agnieszką, po M. B. Gromnicznej, po zapustach, czwartego tygodnia postu, przed Wielkanocą, po Znalezieniu św. Krzyża, po Wniebowstąp., po Bożem Ciele, po św. Małgorzacie, po N. M. P. Anielsk., po Wniebowzięciu N. M. P., po Podwyż. św. Krzyża, przed i po św. Janie Kantym, po św. Katarzynie, po Niepokalanem Poczęciu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Knihynicze pow. Rohatyn: Jarmarki 19 stycz., 11 lutego, 21 marca, w poniedziałek po niedzieli palmowej, kal. rusk., 21 maja, 6 lipca, 18 sierpnia, 20 września, 7 listop., 18 grudn.
Kolbuszowa miasto pow.: Co wtorek targ.
Kołaczyce powiat Jasło: Jarmark 1 maja. Co drugi wtorek targ.
Kołomyja miasto pow: Jarmarki 6 lutego, 24 kwietnia, 15 czerwca, 3 i 20 sierp., 30 paźdz., 18 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Koropiec pow. Buczacz: Co wtorek targ.
Komarno pow. Rudki: Co poniedziałek targ.
Kopyczyńce pow. Husiatyn: Co środa targ.
Korczyna pow. Krosno: Jarmarki 15 stycznia, 3 kwiet., 30 sierp., 1 grud. Co piątek targ.
Korolówka pow. Zaleszczyki: Jarmarki 29 stycznia, w środę środopostną kal. ruski, po Wniebowstąpieniu kal. ruski, 24 czerwca, 8 sierpnia, 10 września, 9 listopada, 18 grud. Co czwartek targ.
Kossów miasto pow.: Jarmarki (podł. starego kalend.) w czwartek pierwszego tygodnia Wielkiego Postu (2 dni), na Wniebowstąp. 25 sierpnia, 11 października (2 dni), w razie święta w tym dniu – następnego dnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Kozłów powiat Brzeżany: Co czwartek targ.
Kozowa pow. Brzeżany: Jarmarki 17 lutego, 17 marca, 17 kwietnia, 3 maja, 12 czerwca, 20 lipca, 20 sierpnia, 4 września, 27 październ. 11 listopada, 30 grudnia. Co czwartek targ.
Kraków miasto: Jarmarki 23 kwiet., 29 września — po 14 dni, w poniedziałek po czwartej niedzieli postu, 10 marca, 5 dni, 23 września, 5 dni, 1 października na bydło i konie. Co wtorek i piątek targ na żywność i zboże.
Krakowiec pow. Jaworów: Jarmarki 14 stycz., starego stylu, w pierwszy poniedziałek po Wielkanocy kal. rusk., 25 lipca, 26 września, 18 października, 25 listop. Co czwartek targ.
Krosno miasto pow: Jarmarki 1 stycznia, w poniedziałek po niedzieli Przewodniej, w poniedziałek po św. Trójcy, 31 lipca, 28 paźdz. Co poniedziałek targ.
Krościenko nad Dunajcem pow. Nowy Targ: Jarmark co drugi poniedziałek.
Krukienice pow. Mościska: Jarmarki 18 stycz., 5 marca, 23 kwietnia, 23 lipca, 13 paźdz.
Krynica pow. Nowy Sącz: Co 2-gą środę targ.
Krystynopol pow. Sokal: Jarmarki 14 stycz., 5 maja, w piątek po ruskiem Wniebowstąp., 13 września.
Krzeszowice pow. Chrzanów: Co poned. targ.
Krzywcze pow. Borszczów: Jarmarki na bydło 18 stycznia, 30 kwietnia, 10 lipca, 8 grudnia.
Krudyńce pow. Borszczów: Co czwartek targ.
Kułaczkowce pow. Kołomyja: Jarmarki 9 stycznia, 15 lutego, 6 marca, 19 kwiet., 24 maja, 6 czerwca, 18 i 27 sierpnia, 6 września, 12, 21 i 29 grudnia.
Kulików pow. Żółkiew: Jarmrrki 2 stycznia, 5 lutego, 13 kwietnia, 7 lipca, 28 sierpnia, 20 października.
Kuty pow. Kossów: Jarmarki 30 stycznia, 24 dnia po Wielkiejnocy ruskiej, 26 września, 13 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Kutyska pow. Tłumacz: Co poniedziałek targ.
Lanckorona pow. Wadowice: Jarmarki 21 stycznia, 3 maja, 24 czerwca, 4 września.
Leżajsk pow. Łańcut: Jarmarki 21 stycznia, 23 kwiet., 9 maja, 5 i 24 sierpnia, 4 paźdz., 6 grudnia. Co wtorek targ.
Limanowa miasto pow.: Jarmark co trzeci poniedziałek.
Lipnica murowana pow. Bochnia: Jarmark co trzeci poniedziałek.
Lisko miasto pow.: Co wtorek targ.
Liszki pow. Kraków: W pierwszy poniedziałek każdego mtesiąca jarmark.
Lubień pow. Myślenice: W pierwszą środę każdego miesiąca jarmark.
Lubaczów pow. Cieszanów: Jarmarki 21 marca, 21 maja, 29 czerwca, 8 sierpnia, 20 września, 13 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Lutowiska pow. Liski: Jarmarki (podług starego stylu) 13 stycznia, w środopoście, w poniedziałek Ziel. Swiątek, 11 lipca, 18 sierp. 20 września. Co czwartek targ.
Lwów miasto stoł. Małopol.: Jarmarki 31 stycznia, 24 maja, 12 października. Co wtorek i piątek targ.
Łabowa pow. Nowy Sącz.: Jarmarki 3 stycz., we czwartek po M. B. Gromn., 25 kwietnia, w ostatni czwartek wielkiego postu, w trzeci

czwartek Wielk. postu rusk.. we czwartek po św. Janie Chrzcicielu, we czwartek po 6 sierpnia, we czwartek po św. Łucji.
Łapanów pow. Bochnia: Co trzy tygodnie jarmark, co drugie trzy tygodnie targ.
Łańcut miasto pow.: Jarmarki następnego dnia po Trzech Królach, po M. B. Ggromniczej, w środopost. poniedziałek 2 dni, po Wniebowstąpieniu, 13 czerwca, 13 lipca, 24 sierp., na św. Annę, pierwszej niedzieli po paźdz. 11 i 30 listopada. Co wtorek i piątek targ.
Łącko pow. Nowy Sącz: Co 3 czwartek targ.
Łopatyn pow. Brody: Jarmarki w pierwszy dzień po ruskich Zielon. Świętach, 11 lipca, 27 sierpnia, 20 września. Co druga środa każdego miesiąca targ.
Łukawice pow. Limanowa: W każdy trzeci poniedziałek po jarmarku w Limanowej.
Łysiec pow. Bochorodczany: Jarmark 2 stycz., 11 lutego, 8 marca, 24 czerwca, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 października, 26 listopada.
Magierów pow. Rawa Ruska: Jarmarki 9 stycznia, 15 lutego, 17 i 29 marca, 4 kwietnia, 4 maja, 23 czerwca, 12 i 17 lipca, 21 września, 30 paźdz., 26 listopada, 19 grudnia.
Majdan pow. Kolbuszowa: Co poniedz. targ.
Maków pow. Myślenice: Jarmarki 29 stycznia, 1 maja, 7 sierpnia, 19 listopada. Co drugi czwartek targ.
Malechów pod Lwowem: Jarmark 30 września.
Monasterzyska pow. Buczacz: Co środa targ.
Monaster pow. Żołkiew: Jarmark 21 maja.
Mielec miasto pow.: Jarmarki w czwartki po M. B. Gromn., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu, po św. Mateuszu, po św. Marcinie. Co czwartek targ tygodniowy.
Mikołajów pow. Żydaczów: Jarmarki 14 stycznia, 6 sierp., 9 września. Co wtorek targ.
Mikulińce pow. Tarnopol: Co poniedz. targ.
Milatyn Nowy pow. Kamionka: Co czwartek targ.
Modlnica pow. Kraków: Każdego miesiąca w 4 niedzielę jarmark.
Mościska miasto pow.: Jarmarki 25 lutego, 24 czerwca, 10 sierpnia, 2 listopada jarmark na konie. Co czwartek i piątek targ.
Mosty Wielkie pow. Żółkiew: Jarmarki 15 łut., 2 kwiet., 10 wrześn., 12 grud. Co piątek targ.
Mrzygłód pow. Sanok: Jarmarki 19 stycznia, w dzień po Bożem Ciele, 16 sierpnia.
Mszana Dolna pow. Limanowa: Co wtorek targ.
Muszyna pow. Nowy Sącz: Jarmarki w poniedziałek po M. B. Gromnicznej, w poniedziałek po Wniebowstąpieniu, w poniedziałek po św. Małgorzacie, w poniedziałek po poświęceniu kościoła, w roniedziałek po ofiarowaniu N. M. P. Co poniedziałek targ.
Myślenice miasto pow.: Co drugi poniedz. targ.
Nadwórna miasto pow.: Jarm. 18 stycz., 11 lipca, 13 paźdz., (3 dni). 5 maja (8 dni). Co poniedziałek i czwartek targ.
Narajów pow. Brzeżany: Jarmarki 18 stycznia, 26 marca, 6 kwiet., 14 maja, 6 lipca. 6 sierp., 26 września, 3 grudnia. Co piątek targ.
Narol pow. Cieszanów: Jarmarki 10 marca, 24 sierpnia. Co czwartek targ.
Nawarja pow. Lwów: Jarmarki 18 stycznia, 14 lutego, 11 lipca, 18 sierpnia, 26 września, 10 listopada. Co środa targ.
Niebylec pow. Rzeszów: Jarmarki 15 lutego, 1 września, 7 listopada, 28 grudnia. Co poniedziałek targ.
Niedźwiedź pow. Limanowa: Co środa targ.
Niegowidź pow. Wieliczka: Co czwartą środę każdego miesiąca jarmark.
Niemirów pow. Rawa Ruska: Jarmarki 19 stycznia i 8 listopada. Co czwartek targ.
Niepołomice pow. Bochnia: Jarmarki 7 stycz., 24 lutego, 4 marca w poniedział. przed Popielcem, w poniedziałek po niedzieli kwietniej, w poniedz. po św. Trójcy, 24 czerwca, 26 lipca, 24 września, 4 i 13 listop., 4 grud., Co wtorek targ.
Nierajowa pow. Gorlice: Jarmarki na ruskie Wniebowstąpienie, 13 sierpnia, 10 września, 30 października.
Niżankowice pow. Przemyśl: Jarmarki 16 stycz. 1 marca, w poniedz. po ruskiej św. Trójcy, 26 września, 18 grudnia. Co środa targ.
Niżniów pow. Tłumacz: Jarmarki 19 stycznia, 11 lutego, 29 msrca, 4 maja, 24 czerwca, 6 lipca, 13 sierpnia, 10 września, 7 paźdz. 20 listopada, 3 grudnia. Co czwartek targ.
Nowe miasto pow. Dobromil: Jarm. 11 listop.
Nowotaniec powiat Sanok: Jarmarki 1 maja, w poniedz. po św. Trójcy, 2 sierpnia, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Nowy Sącz miasto pow.: Jarmarki w pierwszy wtorek miesiąca stycznia, w pierwszą środę i czwartek po dniu 19 marca, w pierwszą środą i czwartek miesiąca września, (także na konie) i w pierwszy wtorek miesiąca grudnia. Co wtorek i piątek targi tygodn.
Nowy Targ miasto pow.: Co drugi poniedziałek targ.
Obertyn pow. Horodenka: Jarmarki 18 stycz., w ostatni dzień po rusk. zapustach, 6 kwietnia, 7 maja, 24 czerwca, we wtorek po ruskich Zielonych Świętach, 18 lipca, 1 i 18 sierpnia, 20 września, 13 października, 9 listopada, 12 i 29 grudnia. Co czwartek targ.
Olesko pow. Złoczów: Jarmarki 14 lutego, 14 kwiet., 21 maja, 7 lipca. 20 wrześn., 7 i 20 list., 18 grudnia. Co niedzielę i piątek targ.
Oleszyce pow. Cieszanów: Jarmarki 24 lutego, 13 grudnia.
Olpiny pow. Jasło: Co drugi czwartek targ.
Osiek pow. Jasło: Co czwartek jarmark na bydło i płody.
Oświęcim miasto pow. Przez dwa pierwsze czwartki każdego miesiąca targ.
Ottynja pow. Tłumacz: Jarmarki 16 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 11 lipca, 6 sierp., 20 października. Co wtorek targ.
Peczeniżyn pow. Kołomyja: (Podług starego kalendarza) jarmarki 19 stycznia, 7 kwiet., 4 dnia po Zielonych Świętach, 28 sierpnia, 27 września, 8 listopada.
Perehińsko pow. Dolina: Jarmarki w 2.gi poniedziałek Wielk. postu ruskiego, 5 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 9 listopada, 4 grudnia.
Piaski przedmieście Krakowa: Co wtorek targ.
Pilzno miasto pow: Jarmarki 7 i 20 stycznia 24 lutego. 19 i 31 marca, 23 kwietnia, 8 i 19 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 15 i 28 sierpnia. 29 września, 28 października, 30 listopada, 15 grudnia. Co poniedziałek targ.

Pistyń pow. Kosowa: (Podług starego kalend.) jarmarki 29 marca, w poniedz. po Zielonych Świętach, 8 sierpnia, 10 września.
Piwniczna pow. Nowy Sącz: Jarmarki 2 stycz., w poniedział. po niedzieli środopostnej, we wtorek po Ziel. Świętach, 5 lipca, 4 sierp. Co drugi czwartek targ.
Pobiedro pow. Wadowice: Jarmarki w środę po św. Wojciechu, w środę po św. Janie Chrzcicielu, w środę po Wniebow. N. M. P., w środę po św. Michale i w środę św. Łucji.
Podgórze miasto powiat: Jarmarki w każdą pierwszą środę każdego miesiąca. Co wtorek i piątek targ.
Podhajce miasto pow.: (Podł. starego kalend.) jarmarki 13 stycznia, 11 lutego, w niedzielę w środopoście, w poniedziałek po pierwszej niedzieli po Wielkanocy, na Wniebowstąp., 11 lipca, 27 sierpnia, 26 września, 30 paźdz. 20 listopada, 18 grudnia. Co czwartek targ.
Podkamień pow. Rohatyn: Co wtorek targ.
Pomorzany pow. Złoczów: Jarmarki 13 stycz., 14 lutego, 17 i 29 marca, 5 i 29 maja, 23 czerwca, 21 lipca, 18 sierpnia, 22 września. 8 października, 12 listopada, 19 grudnia.
Potok Złoty pow. Buczacz: Jarmarki w poniedziałek zapustny, we wtorek po Zielon. Świętach, w następny dzień po Spasie, po Stritenju, po św. Janie Bogusł. (według kalendarza ruskiego). Co wtorek targ.
Probużna pow. Husiatyn: Co wtorek targ.
Pruchnik pow. Jarosław: Jarmarki 21 stycznia, 26 lipca. Co czwartek targ.
Przecław pow. Mielec: Co środę targ.
Przemyśl miasto pow.: Jarmarki 26 czerwca, 9 grudnia, każdy przez 14 dni Co poniedziałek i piątek targ.
Przemyślany miasto pow.· Jarmarki 1 stycz., 14 lutego, 28 marca, 24 maja, 11 czerwca, 11 listopada. Co poniedziałek targ.
Przeworsk miasto pow.: Jarmarki 2 stycznia, 19 marca, 1 maja, 23 lipca, 4 października, 19 listop. Co poniedz., środę i piątek targ.
Rabka pow. Myślenice: Co drugi poniedziałek targ.
Radłów pow. Brzesko; Co środę targ.
Radomyśl pow. Mielec: Jarmarki we czwartek przed św. Piotrem, we czwartek przed św. Wawrzyńcem, we czwartek przed Narodzeniem N. M. P., we czwartek przed św. Mikołajem. Co czwartek targ.
Radomyśl pow. Tarnobrzeg: Co poniedz. targ.
Radymno pow. Jarosław: Jarmarki 20 maja, 20 sierpnia, 20 września, 20 grudnia. Co poniedziałek i piątek targ.
Radziechów miasto pow.: Co czwartek targ.
Rajcza pow. Żywiec: Jarmarki we czwartek po 15 każdego miesiąca.
Rawa Ruska miasto pow.: Jarmarki 21 stycz., 7 lipca, 27 września, 22 grudnia. Co poniedziałek targ
Rogi pow. Krosno: Jarmarki 26 lipca, 27 sierp., 6 grudnia. Co środa targ.
Rohatyn miasto pow.: Jarmarki 9 stycznia, 3 lutego, 26 lipca, 11 października. Co środa i piątek targ.
Ropczyce miasto pow.: Jarmarki 7 stycznia, w 1-szy piątek przed niedzielą wstępną (7 dni, w pierwszy poniedziałek po niedzieli przewodniej, w 3-ci dzień po Zielonych Świętach (3 dni). 22 lipca, 14 września, 28 październ., 9 grudnia. Co poniedziałek targ.
Rozdół pow. Żydaczów: Jarmarki 19 marca, 16 lipca, 29 września. Co poniedziałek targ.
Rozwadów pow. Tarnobrzeg: Co wtorek targ.
Rożniatów pow. Dolina: Jarmarki (podł. star. kalend.) 2 stycznia, w środę środopostną, we wtorek po Zielon. Świętach, 14 stycznia, 12 lipca, 13 sierpnia, 20 września, 21 listop.
Rożnów pow. Sniatyń: Co czwartek targ.
Ruda pow. Żydaczów: Jarmarki 13 stycznia, 6 lipca.
Rudki miasto pow.: Jarmarki 2 lipca, 15 sierp., 8 września. Co wtorek targ.
Rudnik pow. Nisko: Co czwartek targ.
Rybotycze pow. Dobromil: Jarmarki 14 wrześ. 10 grudnia. Co czwartek targ.
Rymanów pow. Sanok: Jarmarki 25 lipca, 9 września, 6 grudnia, każdy po 6 dni. Co poniedziałek targ.
Rzepiennik Strzyżewski powiat Gorlice: Co środa targ.
Rzeszów miasto pow.: Jarmarki 19 marca, 23 kwietnia, wielki jarmark na św. Wojciecha. na konie rasy szlachetnej (5 dni), na św. Trójcę, 22 lipca, 21 września, wielki jarmark na konie rasy szlachetnej (3 dni). 2 listop.. 21 grudnia. Co wtorek i piątek targ.
Sądowa Wisznia powiat Mościska: Jarmarki w środę po Nowym Roku, w środę po Zielonych świętach ruskich, 26 lipca, 29 wrześ Co środa targ.
Sambor miasto pow.: Co czwartek targ.
Sanok miasto powiatowe: Jarmarki 20 styczn., we wtorek i środę przed Zielonemi Świętami, 9 września, 11 listopada. Co środę targ na zwierzęta domowe t. j. konie, bydło rogate, świnie, owce, kozy, drób, nabiał oraz wszelkie możliwe artykuły zapotrzebowania, w piątki zaś na wszystko inne z wyjątkiem zwierząt domowych.
Sasów pow. Złoczów: Jarmarki 14 lutego, 24 czerwca, 20 września, 6 grudnia. Co środa i sobota targ.
Sędziszów pow. Ropczyce: Co piątek targ.
Sieniawa pow. Jarosław: Jarmarki 2 stycznia, 4 kwietnia, 24 czerwca, 2 listop. Co czwartek targ.
Siepraw pow. Wieliczka. Co wtorek targ.
Skała pow. Borszczów. Co czwartek targ.
Skałat miasto pow.: Co wtorek targ.
Skawina pow. Podgórze Co czwartek targ.
Skole pow. Stryj: Jarmarki 13 stycz., w środopoście, 13 października, 18 grudnia.
Skrzydlna pow. Limanowa: Co drugi czwartek targ.
Siemień pow. Żywiec: Co 2-gi poniedz. targ.
Smorze pow. Stryj: Jarmarki 8 maja, 3 czerw., 4 i 30 lipca, 16 sierpnia, 9 i 24 września, 28 października, 18 listopada, 19 grudnia.
Śniatyń miasto pow.: Jarmarki w środopoście, na Zielone Święta, na św. Eljasza, na św. Jana Chrzciciela, na Narodzenie N. M. P. (wedł. kalend. rusk.) Co poniedziałek, środa i piątek targ.
Sokal miasto pow: Jarmarki 18 stycznia, 24

lutego, 23 kwietnia, 18 lipca, 8 września, 4 października, 2 i 21 listop., 12 i 18 grud.
Sokołów pow. Kolbuszowa: Jarmarki 7 stycz., 26 marca, 30 czerwca, 25 lipca, 14 września, 18 paźdz. Co środę targ.
Sokołówka pow. Brody: Co 2-ga środa jarmark.
Sołotwina powiat Bohorodczany: Jarmarki na bydło (podł star. kalend.) 2 lutego, w 1-szy poniedziałek po Wielkanocy, w czwartek po Wniebowstąp., 20 lipca, 8 listop., 6 grudnia. Każdego piątku targ.
Stanisławów miasto pow.: Jarmarki 15 lutego, 29 marca, w piątek po Bożem Ciele, 13 września, 4 grudnia. Co czwartek targ.
Starasól pow. Stary Sambor: Jarmarki 2 stycznia, 20 września. Co piątek targ.
Stary Sącz pow. Nowy Sącz: Co 2-ga środa targ.
Stary Sambor miasto powiatowe: Jarmarki 24 czerwca przez 12 dni na płótna. Każdego wtorku targ.
Stojanów pow Kamionka: Co 2-gi wtorek targ.
Strussów pow. Trembowla: Co czwartek targ.
Stryj miasto pow.: Jarmarki od 8 do 15 maja, od 15 do 22 sierpnia, od 7 do 20 września, od 6 do 13 grudnia. Co czwartek targ.
Strzeliska Nowe powiat Bóbrka: Jarmarki 19 stycznia, we wtorek po Zielonych Swiętach, 16 sierpnia, w dzień po N. M. P. Gromnicz. Co poniedziałek targ.
Strzyżów miasto pow.: Jarmarki w poniedziałek po Trzech Królach, 8 lutego, w poniedziałek zapustny, w poniedziałek przedśrodostny, w poniedziałek po Wielkanocy, 8 maja, 26 lipca, 14 sierpnia, 8 września, 21 października, 6 i 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Strzyżyce pow. Limanowa: Co wtorek targ.
Sucha pow. Żywiec: Co drugi wtorek targ.
Sułkowice pow. Myślenice: Co drugi ponie-
Szczawnica pow. Nowy Sącz: Targ co wtorek w czerwcu, lipcu, sierpniu i wrześniu.
Szczepanów pow. Brzesko: Co piątek ta g.
Szczerzec pow. Lwów: Jarmarki 2 stycznia, we wtorek po Zielonych Swtętach, 13 lipca, 30 września. Co czwartek targ.
Szczucin pow. Dąbrowa: Co środę targ.
Szczurowa pow. Brzesko: Jarmark co trzeci czwartek każdego miesiąca.
Szczurowice pow. Brody: Jarmarki 7 stycznia, 24 czerwca, 14 września. Co wtorek targ.
Szerzyny powiat Jasło: W każdy drugi wtorek i ostatni czwartek każdego miesiąca targ.
Tarnobrzeg miasto pow.: Jarmarki w pierwszą środę po św. Trójcy, w pierwszą środę po N. M. P., w środę po św. Szymonie i Judzie. Każdej środy targ.
Tarnopol miasto pow.: Jarmarki 2 stycznia, 14 lutego, w środopoście kal. rusk., w poniedziałek po ruskiej Wielkan., 24 czerwca, 26 lipca, 18 sierp., 20 listop.. Co środa targ
Tarnów miasto powiat.: Jarmarki w pierwszy poniedziałek w styczniu, 3 lutego przez 8 dni, 30 marca przez 8 dni, 28 kwietnia, w drugi poniedziałek w maju, w drugi poniedziałek w czerwcu, 22 lipca przez 8 dni. w drugi poniedz. w październiku, w drugi poniedziałek w listopadzie, w drugi poniedziałek w grudniu Na konie: 18 marca przez 8 dni, 28 kwietnia (zakupno remont dla armji i ogierów na staninki rządowe, jakoteż państwowe premiowane konie) i 14 wrześ. Co wtorek i piątek targi tygodn. (W targi piątkowe trzoda w wielkiej ilości, a co drugi piątek bydło i konie robocze).
Tartaków pow. Sokal: Jarmarki 4 lutego, 30 marca, 30 października, 18 grudnia.
Tłumacz miasto pow.: Jarmarki w piątek po Wniebowstąpieniu ruskiem, 6 grudnia. Co środa targ.
Tłuste pow. Wieliczka: Co czwartek targ.
Tłuste pow. Zaleszczyki: Co czwartek targ.
Toporów pow. Brody: Co drugi czwartek targ.
Touste pow. Skałat: Co środa targ.
Trembowla miasto pow.: Jarmarki 6 i 16 lipca. Co wtorek targ.
Trzciana pow. Rzeszów: Jarmarki 26 marca, 18 lipca, 30 września, 11 list. Co wtorek targ.
Trzebinia pow. Chrzanów: Jarmarki w poniedziałki po Trzech Król., po N. M. P. Grom., po niedzieli białej, 23 kwietnia, 8 maja, 29 czerwca, w poniedziałek po św. Jakóbie, 21 września, w poniedziałek po św. Szymonie i Judzie, w poniedziałek po św. Katarzynie, 21 grudniu. Co środę targ.
Tuchów pow. Tarnów: Co poniedziałek targ.
Turka miasto pow.: Jarmarki 11 i 12 stycznia, 13 i 14 lutego, w poniedz. i wtorek 4-go tygodnia przed ruską Wielkanocą, we czwartek i piątek przed ruskimi Ziel. Świętami, 9 i 10 lipca, 25 i 26 sierpnia, 18 i 19 wrześ. 11 i 12 października, 22 i 23 listopada. Co środa targ.
Tyczyn pow. Rzeszów: Jarmarki 2 i 23 stycz. 4 i 25 marca, 3 maja, w piątek po Bożem Ciele, 22 lipca, 17 sierpnia, 28 października, 25 listopada. Co poniedziałek targ.
Tylicz pow. Nowy Sącz: Jarmarki w poniedz. po Trzech Królach, po niedzieli palmowej. po Ziel. Swiętach, po św. Piotrze i Pawle, po św. Jędrzeju i po Wszystkich Swiętych.
Tymbark pow. Limanowa: W każdy czwarty poniedziałek po targu w Łukawicy.
Tyrawa Wołoska pow. Sanok: 16 lipca jarmark na bydło. Każdej środy targ.
Tyśmienica pow. Tłumacz: Jarmarki w poniedz. po ruskim Nowym Roku, we środę przed rusk. Wielkan., we czwartek przed rusk. Ziel. Świątkami, 26 czerwca. Co poniedział. targ.
Uhnów pow. Rawski: Jarmarki 18 stycznia, 20 lutego. 12 czerwca, 18 lipca, 20 września, 30 październ ka. Co piątek targ.
Ulucz pow Dobromil: Co czwartek targ.
Ulanów pow. Nisko: Co poniedziałek targ.
Ułaszkowce pow. Czortków: Jarmarki od 24 czerwca do 12 lipca.
Uścieczko pow. Zaleszczyki: Co piątek targ.
Uście Biskupie pow. Borszczów: Co drugi wtorek targ
Uście Ruskie pow. Gorlice: Jarmarki 18 stycz., 5 maja, 6 czerwca, 11 lipca, 20 listopada, 21 grudnia.
Uście Solne pow. Bochnia: Jarmarki 24 kwiet., 24 czerwca, 24 sierpnia, 1 października.
Uście Zielone pow. Tłumacz: Jarmarki 12 stycznia, 21 marca, 5 maja, 6 paździer n., 3 grudnia. Co czwartek targ.

Ustrzyki Dolne pow. Liski. Co środa targ.
Wadowice miasto pow.: Jarmark każdego miesiąca w pierwszy czwartek. Co czwartek targ.
Waręż pow. Sokal: Jarmarki 14 lutego, 24 czer., 24 sierpnia, 7 listopada.
Wieliczka miasto pow.: Jarmark w 4-ty poniedz. każdego mies. W razie święta w dzień następny. Co czwartek targ.
Wielkie Oczy pow. Jaworów: Jarmarki 16 lut., 29 kwietnia, 30 października, 24 grudnia. Co środa targ.
Wielopole pow. Ropczyce: Co drugi poniedziałek targ.
Wilamowice pow. Biała: Jarmark w pierwszą środę każdego miesiąca. Co środa targ.
Wiśnicz nowy pow. Bochnia: Jarmark co 3-cią środę każdego miesiąca. Co środa targ.
Wiśniowa pow. Wieliczka: Co drugi czwartek targ.
Witków pow. Radziechów: Co drugi czwartek targ.
Wojnicz pow. Brzesko: Co trzeci poniedziałek każdego miesiąca jarmark. Co poniedziałek targ.
Wojniłów pow. Kałusz: Jarmarki 13 stycznia, 5, 6, 7 maja (na bydło), 10 lipca, 18 sierpn.
Wołków pow. Lwów: Jarmark 3 grudnia.
Zabłotów pow. Śniatyń· Jarmarki 18 stycznia, 11 lutego, 6 kwietnia, 5 maja, 11 lipca, 10-go i 28 września, 7 listopada, 12 grudnia (w razie święta w dzień następny). Co wtorek targ.
Zakliczyn pow. Brzesko: Co 3-ci poniedziałnk jarmark.
Zaleszczyki miasto pow.: Jarmarki 4 stycznia (na bydło), 4 marca, 4 maja, 10 lipca, 4 paźd., 4 grudnia. Co piątek targ.
Zarszyn pow. Sanok: Jarmarki 12 marca, w piątek po Wniebowstąp., 17 lipca, 12 paździer. Co środa targ.
Zassów pow. Pilzno: Jarmarki każd. wtorku.
Zator pow. Oświęcim: Jarmarki 28 stycznia, 28 kwietnia, 30 czerwca, 22 września. Co po niedziałek targ.
Zawałów pow. Podhajce: Co wtorek targ.
Zbaraż miasto pow.: Jarmarki w ostatni dzień 1-go tygodnia rusk. Wielk. postu, 23 kwietnia, 6 lipca, 13 września, 30 październ., 13 grud. Co poniedz. i piątek targ.
Zborów pow. Złoczów: Jarmarki 5 lipca, 17-go sierp., 25 wrześn., 31 grud. Co wtorek targ.
Zbyszyce pow. Nowy Sącz: Jarmarki 12 stycz., 14 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 16 maja, 24 czerwca, 26 lipca, 25 sierpnia, 21 września, 18 października, 25 listopada, 23 grudnia.
Zdynia pow. Gorlice: Jarmarki 14 stycznia, 12 lutego, 21 marca, 7 maja, 7 lipca, 6 sierp., 27 września, 13 listopada, 1 grudnia — na bydło i nierogaciznę.
Złoczów miasto pow.: Jarmarki 19 stycznia, 12 lutego, 7 maja, 1 sierpnia, 10 września, 8 i 28 list., 22 grudn. Co środa i sobota targ.
Zmigród pow. Jasło: Jarmarki 2 lutego, 23-go kwietnia, 24 czerwca, 25 lipca, 15 paździer., 13 grudnia. Co poniedziałek targ.
Żółkiew miasto pow.: Jarmarki 9 stycznia, w środę 4-go tyg. rusk. Wielk. postu, 8 maja, 30 czerwca, 14 września, 5 paźdz., 12 listop. Co poniedziałek i piątek targ.
Żołynia pow. Łańcut: Jarmarki w poniedział po niedzieli kwietnej, 3 czerwca, 10 sierpnia i 21 grudnia.
Żurawno pow. Żydaczów: Jarmarki 24 stycz., w 4 tą środę Postu, w poniedz. po św. Tomaszu, we wtorek po Zielon. Św., 27 lipca, 21 września, 13 październ., 21 listopada. Co środa targ.
Żydaczów miasto pow.: (Podług star. kal.) jarmarki 18 stycznia, 10 września, 7 listopada.
Żywiec miasto pow.: Jarmarki w poniedziałki po 3 Królach, Nawr. św. Pawła, Wniebowst. Pańsk., Ziel. Św., Piotrze i Pawle, 24 sierp. Co środa targ.

Na Śląsku Cieszyńskim.

Bielsko (Bielitz): Jarmarki w poniedziałek po reminiscere (niedzieli Suchej), po św. Janie Chrzcicielu, po 15 września i po św. Mikołaju. Jeżeli dzień 15 września lub św. Mikołaja przypadnie w poniedziałek, natenczas w tymże samym dniu jarmarki się odbywają. Jarmarki trwają 3 dni. W pierwszym dniu każdego jarmarku i każdej środy targ na bydło. Targi tygodniowe każdej środy i soboty.
Cieszyn: w poniedz marca, w 2-gi poniedział. września. Każdy jarmark trwa 2 dni. Jarmarki na bydło w 1-szym dniu jarmarków, potem w 1-szy poniedziałek każdego mies. Targ tygodniowy co środę i sobotę. Przypada poniedziałek jarmarku głównego, albo następujący wtorek na dzień świąteczny, to jarmark główny odbędzie się w najbliższą środę.
Skoczów: Jarmarki w czwartek przed środą popielcową, przed Wniebowst. Pańskiem, we czwartek po Boż. Ciele, na św. Bartłomieja. we czwartek po św. Michale, na św. Marcina, i we czwartek przed Bożem Narodzeniem, Przypadnie św. Bartłomiej lub św. Marcin na sobotę lub niedzielę, to jarmarki odbędą się w następny wtorek. Jarmarki na bydło w dzień przed każdym jarmarkiem. Targ tygodniowy co czwartek.
Ustroń: Jarmarki 12 marca, 26 czerwca, w poniedziałek przed św. Michałem. Targi na bydło w tych samych dniach. Targ tygodn. co czwartek.
Wisła: Jarmarki na bydło we środę po 24-ym kwietniu, w pierwszą środę lipca, we środę po 15 październiku.

Na Śląsku Górnym.

Katowice (Kattowitz): 7 lutego, 10 kwietnia, 12 czerwca, 7 sierpnia, 9 października, 11 grudnia jarmarki i targi.
Król. Huta: 13 marca, 10 lipca kr. b. k. św. kz., 11 września b. k. św. kz., 18 grudnia kr. b. k. św. kz. Targ co środę i sobotę.
Lubliniec (Lublinitz): 11 marca kr. b., 13 maja, 10 czerwca b., 16 września, 11 listopada kr. b. Co środę targ
Mikołów (Nikolai): 9 stycznia, 20 lutego, 12

marca, 2 kwietna b. k. kz., 3 kwietnia kr. 14 maja 16 lipca b. k. kz., 17 lipca kr., 17 wrzeseia, 19 listopada b. k. kz. 20 list. kr.
Mysłowice (Myslowitz): 10 stycznia, 6 marca, b. k. św. kz., 19 marca kr., 6 maja, 25 lipca 18 września, 6 listopada b. k. św. kz., 19 list. kr.
Nowy Bytom: co środę targ.
Rybnik 26 lutego b. k. św. kz., 1 kwietnia kr. b. k. św. kz., 3 czerwca, 26 sierpnia, 7 października b. k. św. kż., 2 grudnia kr. b. k. św. kz.
Tarnowskie Góry (Tarnowitz) 16 stycz. b. k. św. kz., 11 marca kr., 12 marca, 21 maja, 23 lipca b. k. św. kz., 9 września kr., 10 września c. k. św. kz., 11 listopada kr., 12 listopada b. k św. kz.
Wodzisław: 12 lutego targ na b., 13 lutego targ kr., 6 maja, 8 lipca, 2 września targ na b., 3 września targ kr., 4 listopada, 16 grudnia targ na b., 17 grudnia targ kr. Targ co poniedziałku.
Woźniki: co dwa tygodnie w poniedziałek targ kr. b. kz. św.
Żory: 17 stycznia, 19 marca b. k. kz., 20 marca kr., 7 maja, 25 czerwca b. k. kz. 26 czerwca kr., 24 września b. k. kz., 25 września kr., 22 października, 17 grudnia b k kz., 18 grudnia kr. Targi na świnie odbywają się w każdy wtorek, jeżeli zaś przypadnie w święto, targ odbywa się w dzień poprzedni.

Ziemia Warszawska.

Bielany, jarmarków 5, we wtorki: po św. Józefie, przed św. Filipem, po Nawiedzeniu NMP., przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.
Błonie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po niedzieli Kwietniej, po św. Trójcy, po św. Augustynie; po św. Łukaszu, po św. Katarzynie
Bolimów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Urbanie, po św. Annie, po Narodz. NMP., po św. Marcinie.
Brześć Kujawski, jarmarków 6 we wtorki: po Nowym Roku, po św. Walentym, przed św. Stanisławem biskupem, po św. Józefie Kalasantym, po św. Stefanie, po Wszystkich Świętych; z pozostawieniem jednego dnia jarmarcznego w tygodniu zamiast w piątek także we wtorek.
Chodecz, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu NMP., we wtorek po św. Józefie, w poniedziałki przed św. Filipem i Jakóbem, po św Dominiku, po św. Jadwidze i Teresie, przed św. Tomaszem Apostołem.
Czersk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, przed św. Janem Chrzcicielem. po św. Jakóbie Apostole, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Ap.
Czerwińsk, jarmarków 6 we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po św. Małgorzacie, po Narodzeniu NMP., przed św. Szymonem i Judą, po św. Marcinie.
Gombin, jarmarków 6, we wtorki: przed Niedzielą Zapustną, przed Niedzielą Palmową, przed Wniebowstąpieniem Pańskiem, po Bożem Ciele, po Narodz. NMP., przed św. Mikołajem. Ustanowione cotygodniowe jarmarki, odbywać się będą w czwartki zamiast w piątki.
Góra Kalwarja, jarmarki 4, w środy: po 3 Królach, po Wielkiej Nocy, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele.
Gostynin, jarmarków 6, we wtorki: po św. Weronice, po św. Gertrudzie, po św. Stanisławie, po św. Jakóbie, po św. Andrzeju, przed św. Tomaszem Apostołem.
Grodzisk, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Zapust., we wtorek po św. Wojciechu, w poniedziałki po św. Annie, po św. Marcinie, przed św. Tomaszem Apostołem.
Grojec, jarmarkow 6, w czwartki: po św. Walentym, po św Marku, po św. Annie, przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem.
Iłów, jarmarków 6, w czwartki: po św. Walentym, po 40 Męczen, po św. Bazylim. przed św. Idzim, po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem.
Jabłonna, odbywają się targi dla sprzedaży produktów spożywczych i wyrobów wiejskich, we wtorki każdego tygodnia a także 6 jarmarków w ciągu roku, w czwartki, a mianowicie; po Oczyszczeniu NNP., po św. Wojciechu, po św. Antonim, po św. Jakóble, po św. Michale, po św. Łukaszu.
Jadów, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w poniedziałek po św. Helenie, w środę po św. Stanisławie, w poniedziałki po św. Józefie Kal., po Narodz. NMP., po św. Karolu Bor.
Kałuszyn, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Macieju, po Niedzieli Kwietnej, po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem,
Karczew, jarmarków 6, w poniedziałki: po św. Walentym, po Niedz. Kwiet., po św, Trójcy, po św. Bartłomieju, po W. Świętych, po św. Łucji.
Kiernozia, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu NMP., po Zwiastowaniu NMP., po św. Małgorzacie, po Podwyższeniu Krzyża św., po Niep. Poczęciu NMP.
Kołbiel, jarmarków 6, w środy: przed Karolem Wielkim, po św. Wincentym Ferarjuszu, po św. Trójcy, po św. Michale, po św. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.
Kowal, jarmarków 6, w środy: po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzc., po św. Jakóbie Ap., po Narodzeniu NMP., po św. Urszuli, przed św. Mikołajem.
Kraśniewice, jarmarków 6: w poniedziałek po Oczyszczeniu NMP., we wtorki po św. Józefie, po św. Antonim, po św. Michale, po św. Marcinie, po 3-ciej niedzieli Adwentu.
Kutno, jarmarków 6: w czwartki: przed św. Walentyn, po Niedz. Środop., przed św. Filipem i Jakóbem, na Ziel. Świątki. 10 dni od wtorku, w czwartki po św. Franc. Ser. i po św Elżbiecie.
Latowicz, jarmarków 12: na św. Dorotę, na Wniebowstąpienie Pańskie, na św. Wawrzyńca, na św. Franciszka, na św. Katarzynę męcz., na św Małgorzatę, na Wielki Czwartek, na św. Rocha, na św. Sebastjana i Fabjana. na św. Jakóba, na Zielone Świątki i na 3 Króli. Oprócz tego odbywają się jeszcze 14 targów, stosownie do przywilejów miasta.
Łowicz. jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Starozap., we wtorek po Niedz. Kwiet.

na św. Jana Chrzcic. 3-dniowy, w poniedziałki po Wniebowzięciu NMP., na św. Mateusza 8-dniowy, w pon. po św. Andrzeju

Lubień, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po Niedzieli Przewod., w poniedziałki po św. Trójcy, po św. Bartłomieju, po Wszyst. Świętych, po św. Łucji.

Lubraniec, jarmarków 6: w poniedziałki po św. Błażeju i po Niedz. Kwiet., we wtorek po św. Julji, w poniedziałki po św. Aleksym, po św. Piotrze i Emiljanie, po św. Leonardzie.

Mińsk, jarmarki 2: w poniedziałki po Niedz. Białej i przed Zielonemi Świątkami.

Mogielnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., po Zielonych Świątkach, po Wniebowzięciu NMP., po św. Franciszku Seraf., po św. Elżbiecie.

Mszczonów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Marku, przed św. Janem Chrzcic., po św. Bartłomieju, po św. Michale, po Niepokal. Poczęciu MNP.

Nadarzyn, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedz. Srodop., po św. Annie, po Podwyższeniu Krzyża św., po św. Leonardzie, po św. Łucji.

Nasielsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedz. Środop., po św. Wojciechu, po św. Jakóbie, po św. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niepokal. Poczęciu NMP.

Nieszawa, jarmarków 6, we wtorki: po św. Fabjanie i Sebastjanie, po św. Józefie, przed św. Janem, po św. Bartłomieju, po św. Michale, po św. Marcinie.

Nowe-Miasto, jarmarków 6: w poniedziałek po Niedzieli Wstęp., w czwartek przed Niedz. Kwiet., w środę przed Wniebowstąp. Pańskiem, w czwartek po św. Rochu, w pon. po Narodz. NMP., w czwartekpo św. Jadwidze.

Nowy-Dwór, jarmarków 6, w środy: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Józefie, po św. Serwacym, po św. Henryku, po św. Nikodemie, po św. Marcinie.

Okuniew, podczas lata, od 1 kwietnia do 1 października, targi w czwartki każdego tygodnia; w pozostałych zaś miesiącach roku, w czwartki co 2-gi tydzień, po 1 i 15 każdego miesiąca, a oprócz tego jarmarków 6: w poniedziałek po Niedz. Przewod., we wtorki przed Nowym Rokiem, przed świętem Bożego Ciała, przed św. Rochem, przed św. Michałem, po św. Mikołaju.

Osięciny, jarmarków 6: w środę po 3 Królach, w pierwsze wtorki kwietnia i czerwca, w pierwszy poniedziałek lipca, w trzeci poniedziałek września i października.

Osmolin, jarmarków 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po św. Kazimierzu, po św. Jakóbie Apost., po św. Stanisławie, po św. Kandydzie czyli po dniu 3 października, po św. Marcinie.

Piaseczno, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Starozap., po Niedz. Kwiet., po św. Jakóbie, po św. Michale, po W. Św., po św. Łucji.

Piotrków, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, w pierwszą niedz. postu, w piątek przed Niedz. Kwiet., w pon. po Wniebowstąp. Pańsk., po św. Jakóbie, po Wszystkich Św.

Płońsk, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Kwiet., po Zielonych Świątkach, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po Niep. Poczęciu NMP.

Przedecz, jarmarków 6, we wtorki: po św. Walentym, po Niedz. Kwiet., po św. Antonim, przed św. Wawrzyńcem, po św. Łukaszu, przed św. Mikołajem.

Pułtusk, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po Ziel. Świątkach, po Narodz. NMP., po św. Jadwidze, po św. Elżbiecie.

Raciążek, jarmarki 4, w poniedziałek: po św. Trójcy, po NMP. Szkapl., po Narodzeniu NMP., po Wszystkich Świętych.

Radziejów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po Niep. Poczęciu NMP.

Radzymin, jarmarków 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Joahimie, po św. Juwencjuszu, po Wniebowzięciu NMP., po św. Remigjuszu, po Niep. Poczęciu NMP.

Serock, jarmarki 4: we wtorek po św. Mateuszu, w środy po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Piotrze i Pawle.

Siennica, jarmarków 6: w poniedziałek po 3 Królach, po Niedz. Kwiet., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki po Narodz. NMP., po św. Jadwidze, po Wszyst. Świętych.

Skierniewice, jarmarków 6: w czwartek po 3 Królach, po Niedz. Środop., w środę przed św. Filipem i Jakóbem, w czwartek po św. Jakóbie Ap., po św. Franc. Seraf., po św. Elżbiecie.

Służew, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po św. Józefie, po Zielonych Świątkach, po św. Annie, przed św. Szymonem i Judą, po św. Łucji.

Sobota, jarmarków 6: we wtorek po 3 Królach, w Wielki Czwartek, w czwartek po Zielonych Świątkach, w środy: po św. Wicie, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych.

Sochaczew, jarmarków 6, we wtorki: po św. Prysce czyli po dniu 18 stycznia, po Niedz. Kwiet., po św. Wojciechu, po Ziel. Świątkach, po św. Marji Magdalenie, po św. Urszuli.

Sochocin, jarmarków 6, w środy: po św. Błażeju, po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrzcic., w czwartki po św. Dominiku, po Podwyższeniu Krzyża św., po św. Klemensie.

Stanisławów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, po św. Marcinie, po św. Łucji

Tarczyn, jarmarków 6, w środy: po św. Kazimierzu, po Niedz. Przewod., po św. Bogumile, po św. Mateuszu, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Warka, jarmarków 6, w środy: po Oczyszczeniu NMP., po Niedz. Środop., po św. Stanisławie, po św. Tekli, po św. Leonardzie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Warszawa, jarmarki 2, w maju w 2-gi poniedziałek po św. Filipie i Jakóbie, w listopadzie w poniedziałek po Wszystkich Świętych. Każdy trwa trzy tygodnie: pierwszy tydzień wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tydzień wypłat się zowie. Prócz tego jarmark na wełnę od dnia 15 czerwca, trwający

3 dni. Kontrakty na św. Jana Chrzc. — Jarmark chmielny od 25 wrześn. 10 dni trwający.
Wiskitki, jarmarków 6, we wtorki: po św. Józefie, po św. Stanisławie, po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu NMP., po św. Koźmie i Damjanie, po Wszystkich Świętych.
Włocławek, jarmarków 6, w czwartki po 3 Królach i po św. Janie Bożym, we wtorek po św. Stanisławie, w czwartki po św Dominice, przed Narodzeniem NMP., po św. Leonardzie.
Wyszków, jarmarków 6, we wtorki: po św. Apolonji, po św. Grzegorzu, po św. Antonim po Przemienieniu Pańskiem, po św. Justynie, po św. Justynie, po św. Łucji.
Zakroczym, jarmarków 6, we wtorki: po św. Pawle pustelniku, po św. Katarzynie Sen., po św. Marku i Marcelim, po św. Kunegundzie, po Narodzeniu NMP., po św. Marcinie.
Żychylin, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Grzegorzu, we wtorek po św. Wojciechu, w poniedziałki po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu przed św. Szymonem i Judą.

Ziemia Kielecka.

Bodzętyn, jarm. 6, w poniedz. po Nawróceniu św. Pawła i po św. Kazimierzu, w środę po św. Stanisławie, w poniedz. po św. Marji Magdalenie, po św Idzim, po św. Marcinie.
Brzesko, jarmarków 6, we wtorki: po Nawr. św. Pawła, po św. Ezechjelu, po św. Florentynie, po św. Bartłomieju, po św. Katarzynie, po św. Łucji.
Busko, jarm. 5, w środy po 3 Królach, po Niedzieli Środop., jarm. ciągły 4-mies. przez cały czas kąpieli letniej, od 1 czerwca do 1 października trwający, z wyłącz. niedzieli i świąt uroczystych, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Poczęciu NMP.
Chęciny, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NMP., po Wszystkich Świętych, po Niep. Poczęciu NMP.
Chmielnik, jarm. 6, w czwartki po 3 Królach i po św. Józefie, w środę po św. Wicie, w czwartki przed św. Idzim, po św. Michale, po św. Andrzeju ap.
Daleszyce, jarm. 2, w środy: przed św. Filipem i Jakóbem i po św. Michale.
Działoszyce, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Marji Magdalenie, po św. Michale, przed św. Marcinem, przed św. Tomaszem.
Jędrzejów, jarm. 6, w czwartek po 3 Królach, po św. Kazimierzu, w środę po św. Wojciechu, w piątek po Bożem Ciele (8-dniowy), na św. Franciszka Serafickiego (8-dniowy), w czwartek po św. Katarzynie.
Kielce, jarm. 6, we wtorki po św. Agnieszce, po Niedz. Kwietnej, po św. Trójcy, przed św. Rozalją, po Wszystkich Świętych, po 3-ciej Niedzieli Adwentu.
Koszyce, jarm. 6, we wtorki: po 3 Kr., po Niedz. Środop., po Ziel. Św., po Wniebowz. NMP., po św. Jadwidze, po św. Andrzeju.
Kromnołów, jarm. 6, we wtorki: po św. Pawle pustelniku, po Niedz. Środop., przed Znalezieniem Krzyża św., po św. Annie, po Wszystkich Świętych, po św. Łucji.
Książ Wielki, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po św. Grzegorzu, po św. Barnabie, po św. Kajetanie, po św. Elżbiecie, po św. Łucji.
Kurowzęki, jarm. 6, w poniedziałek po św. Antonim op., w środy po św. Benedykcie i po św. Stanisławie, w poniedz. po św. Józefie Kal., po św. Wacławie i po św. Cecylji.
Kurzalew, jarm. 6, w poniedz. po św. Agnieszce, po św. Kazimierzu, we wtorki po św. Stanisławie, po św. Marji Magdalenie, po św. Bartłomieju, przed św. Mikołajem.
Lelów, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po św. Macieju, po św. Wojciechu, po Bożem Ciele po Narodz. NMP., po św. Marcinie.
Małogoszcz, jarm. 6, w czwartek po św. Agnieszce, po Niedz. Środop., w środę po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrzc., w czwartki przed św. Wawrzyńcem, przed św. Szymonem i Judą.
Miechów, jarm. 6, w poniedz. po Oczyszcz. NMP., we wtorek po Niedz. Kwiet., w poniedziałki przed św. Janem Chrzc., po Narodz. NMP., po św. Marcinie, po św. Łucji.
Ogrodzieniec, jarm. 6, w czwartek po św. Walentym, w środy przed św. Wojciechem i po św. Antonim, w czwartki po Przemienieniu Pańsk., po św. Jadwidze i po św. Łucji.
Oksa (wieś), targi co wtorek.
Oleśnica, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, po św. Bonawenturze, po św. Idzim, po św. Łucji.
Olkusz, jarm. 6, w poniedz.: po św. Agnieszce, po Niedz. Środop., po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.
Opatowiec, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Przew., przed Znalez. Krzyża św., po św. Jakóbie, po Podwyż. Krzyża św., przed św. Szymonem i Judą.
Pacanów, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po św. Kiljanie, przed św. Wawrzyńcem, po św, Michale, po św. Marcinie.
Pierzchnica, jarm. 6, w poniedz. po św. Kazimierzu, we wtorki po św. Wojciechu, po Bożem Ciele, po św. Annie, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem.
Pilica, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Stanisławie, po Narodzeniu NMP., przed św. Idzim, po Wszystkich Świętych.
Pinczów, jarm. 6, we wtorki: po św. Dorocie, po św. Grzegorzu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Urszuli, po św. Łucji.
Proszowice, jarm. 6, w środy: po św. Pawle pustelniku, po św. Tomaszu z Akwinu, po św. Małgorzacie, po św. Elżbiecie, po św Tekli, po św. Marcinie.
Secemin, jarm. 6, w czwartki: po św. Leonie, po św. Sulpicjuszu, przed św. Alojzym, po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po Bożem Narodzeniu.
Skalbmierz, jarm. 6. we wtorki: po św. Józe-

fie, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Wawrzyńcem, przed św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., po Wszystkich Świętych.

Skała, jarm. 6, w środy: po św. Pawle pustelniku, po św. Kazimierzu, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokal. Poczęciu NMP.

Słomiki, jarm. 6, w poniedz.: po św. Agnieszce, po Niedzieli Środop., po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po Podwyż. Krzyża św., po św. Franciszku Borg.

Słupia, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po św. Benedykcie, przed Znalezieniem Krzyża św., przed św. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu Krzyża św., przed św. Barbarą.

Sobków, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Augustynie, przed św. Kryspinem, po św. Łucji.

Stopnica, jarm. 6, w środy: po 3 Królach, po Niedzieli Przewodniej, po św. Antonim, po św. Marji Magdalenie, po św. Franciszku, przed św. Mikołajem.

Szczekociny, jarm. 6, w środy: po św. Pawle pustelniku, po św. Józefie, po św. Trójcy, po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po św. Łucji.

Szydłów, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Środop., po św. Stanisławie, przed św. Władysławem, przed św. Idzim, po dniu Zadusznym.

Wiślica, jarm. 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Ziel. Świątk., po św. Małgorzacie, po Nar. NMP., po św. Jadwidze, po św. Marcinie.

Włoszczowa, jarm. 6. we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Kwietniej, po św. Trójcy, przed św. Idzim, po św. Franciszku Ser., po Wszystkich Świętych.

Wodzisław, jarmarków 6, w poniedział-i: po 3 Król., po Niedz. Środop., we wtorki po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Marcinie.

Wolbrom, jarm. 6. w środy: po Oczyszcz. NMP., po Niedzieli Kwiet., po św. Antonim Pad., po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po św. Łucji.

Żarnowiec, jarm. 6, w poniedz. po 3 Król. i po św. Franciszku Rzym., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedz. po Narodz. NMP., po św. Łukaszu i po Wszystkich Świętych.

Ziemia Lubelska.

Annopol, jarm. 6, w poniedz. po św. Walentym, po Niedzieli Białej, we wtorki po św. Stanisławie, po św. Annie, po św. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Baranów, jarm. 6, w poniedziałki po św. Agnieszce, po Niedz. Zapustnej, po Niedz. Kwiet., po św. Marji Magdalenie, po Wniebowzięciu NMP., przed św. Szymonem i Judą.

Bełżyce, jarm. 6, w środy: po Niedz. Białej, po św. Stanisł., po św. Małgorzacie, po św. Michale, po Wszyst. Święt., po św. Łucji.

Biłgoraj, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po św. Franciszku Seraf.

Biskupice, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Wojciechu, po św. Stanisławie bisk., po św. Kosmie i Damjanie, po św. Marcinie b.

Bobrowniki, jarm. 6, po poniedz. po św. Macieju, we wtorki przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Trójcy, po Nawiedzeniu NMP., po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem.

Bychawa, jarm. 6, w środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środop., przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Marji Magdalenie, po św. Mateuszu, po św. Urszuli.

Chełm, jarm. 6, we wtorki: po Zwiast. NMP., po św. Mikołaju, przed sw. Janem, po Narodzeniu NMP., po Opiece Matki Boskiej, po św. Andrzeju apost.

Czemierniki, jarm. 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po Zwiast. NMP., po św. Stanisławie, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Szymonem i Judą, po św. Andrzeju apost.

Dubienka, jarm. 2, we wtorki: po 3 Królach i po Ziel. Świątkach.

Frampol, jarm. 6, w czwartki po św. Dorocie i po św. Kazimierzu, w środę po św. Janie Nepom., w czwartki po NMP. Szkaplerznej, po Narodzeniu NMP., po św. Łukaszu.

Goraj, jarm. 6, we wtorki: po św. Walentym, po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Bartłomieju, po św. Kosmie i Damjanie, po św. Andrzeju apost.

Gorzków, jarm. 1, we wtorek po św. Stanisł.

Grabowiec, jarm. 6, we wtorki: po św. Weronice, po św. Lambercie, po św. Zofji, po NMP. Szkaplerznej, po Narodzeniu NMP., po Wszystkich Świętych.

Gusk, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Jadwidze, po św. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Hrubieszów, jarm. 6, we wtorki: po Nawr. św. Pawła, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po ścięciu św. Jana, po św. Mateuszu, przed św. Szymonem i Judą.

Izbica, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Kazimierzu, po św. Antonim, przed św. Idzim, po św. Franciszku Seraf., przed św. Mikołajem.

Janów, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po św. Stanisławie, przed św. Janem, po Podwyższeniu Krzyża św., po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Pocz. NMP.

Jarczów, jarm. 6, w poniedziałki po dniach: 24 lutego, 21 maja, 13 sierpnia, 13 września, 21 października i 18 grudnia.

Józefów nad Wisłą, jarm. 6, we wtorki: po św. Józefie, po św. Feliksie, przed św. Janem Chrzc., po św. Michale, po Wszystkich Świętych, przed św. Mikołajem.

Józefów, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po św. Józefie, po św. Małgorzacie, po Wniebowzięciu NMP., po św. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kazimierz, jarm. 6, we wtorki: po św. Kazimierzu, przed św. Janem Chrzc., po św. Bartłomieju, po Wszyst. Święt., po św. Leokadji.

Komarów, jarm. 6, w poniedziałki: po Niedz. Środop., po św. Trójcy, przed św. Janem

Chrzc., po Wniebowzięciu NMP., po św. Michale, po Wszystkich Świętych.

Końskowola, jarm. 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem Krzyża św., po Bożem Ciele, po św. Annie, po Podwyż. Krzyża św., po św. Łukaszu.

Kraśnik, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po św. Antonim, po Wniebowzięciu NMP., po św. Franciszku Seraf., po św. Marcinie.

Krasnobród, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po Zwiast. NMP., po Ziel. Świątkach, po Narodz. NMP., po dniu Zadusznym, przed św. Tomaszem.

Krasnystaw, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszcz. NMP., po Zwiast. NMP., po św. Piotrze i Pawle, po św. Annie, po św. Michale, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Kryłów, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Środop., przed św. Jerzym, po św. Piotrze i Pawle, po Narodz. NMP., po św. Andrzeju.

Krzeszów, jarm. 6. we wtorek po św. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, we wtorki po Wniebowzięciu NMP., po Narodzeniu NMP., po św. Łukaszu, przed św. Tomaszem ap.

Łaszczów, jarm. 6, we wtorki: po Nowym Roku, po Oczyszcz. NMP., po Ziel. Świątkach po św. Piotrze i Pawle. po św. Michale, po św. Marcinie.

Łęczna, jarm. 6, w poniedz. po 3 Królach, we wtorek po św. Józefie, w piątek po Bożem Ciele (8-dniowy), na św. Idziego (10-dniowy), w poniedz. przed św. Mikołajem.

Lubartów, jarm. 5, we wtorki: po 3 Królach, po niedzieli Kwietniej, po św. Stanisławie, po św. Annie, po św. Bartłomieju, po św. Djonizym.

Lublin, jarm. 11, w poniedz. po Oczyszcz. NMP., po 1-szej Niedzieli Postu, w środę Środop., w poniedz. po Niedzieli Kwiet., po Niedzieli Przew., po Wniebowstąp. Pańsk., we wtorek po Ziel. Świątk. (3-dniowy), po św. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Boż. Narodz.

Michów, jarm. 6, w środy: po św. Macieju, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po św. Michale, po św. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Modliborzyce, jarm. 6, w środy: po św. Macieju, po Zwiastowaniu NMP., po Zielonych Świątkach, po św. Marji Magdalenie, po św. Mateuszu, przed św. Tomaszem.

Nowo-Aleksandrja (Puławy), jarm. 6, w poniedziałki po Nawróc. św. Pawła, po św. Walentym, po św. Benedykcie, we wtorki po św. Marku ewang., po św. Zofji, po św. Łucji.

Opole, jarm. 6, w poniedziałki po 3 Królach, po św. Macieju, we wtorki po Niedz. Kwiet., po św. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu Krzyża św. po św. Katarzynie.

Pawłów, jarm. 6, we wtorki: po Zwiastowaniu NMP., po Opiece św. Józefa, po Zielonych Świątkach, po Bożem Ciele, po Wniebowz. NMP., po św. Barbarze.

Piaski Wielkie, jarm. 6, w środy: po św. Macieju, po Niedz. Kwietniej, po św. Kijanie, po Podwyższeniu Krzyża św., po Wszystkich Świętych, przed św. Tomaszem.

Rejowiec, jarm. 6, w poniedziałki po św. Konstancji i przed św. Jerzym, w środy po Ziel. Świątkach, po Wniebowzięciu NMP., po św. Michale, przed św. Tomaszem.

Sawin, jarm. 6, w czwartki po dniach: 14 lutego, 11 lipca, 20 września, 30 października, 18 grudnia, oraz w Wielki Wtorek.

Szczerbrzszyn, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Środop., przed św. Filipem i Jakóbem, przed św. Janem Chrzc., po Wniebowz. NMP., po św. Michale, przed św. Mikołajem.

Tarnogród, jarm. 6, w poniedz.: po 3 Królach, po Niedz. Kwietniej, po Nawiedzeniu NMP., przed św. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu Krzyża św., przed św. Szymonem i Judą.

Tomaszów, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po św. Stanisławie, po św. Bartłomieju, po św. Tekli, po św. Łukaszu, po św. Marcinie.

Turobin, jarm. 6, we wtorki: po Nawr. św. Pawla, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po św. Trójcy, po św. Rochu, po św. Jadwidze.

Tyszowce, jarm. 12, w środy do dniach: 6 i 29 stycznia, 18 lutego, 24 marca, 12 kwietnia, 5 i 27 maja, 16 czerwca, 5 lipca, 6 sierpnia, 10 września, 3 listopada.

Uchanie, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po św. Wojciechu, po Zielonych Świąt., po św. Piotrze i Pawle, po Wniebowzięciu NMP., po św. Dymitrze.

Urzędów, jarm. 6, we wtorki: po 1-szej Niedz. Postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed św. Wawrzyńcem, po św. Łukaszu, po Niepokalanem Pocz. NMP.

Wąwolnica, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po Wniebowzięciu NMP., po Narodzeniu NMP., po św. Marcinie bisk.

Wojsławice, jarm. 6, w środy: po św. Józefie, przed św. Janem Chrzc., po św. Eljaszu, po Narodzeniu NMP., po św. Michale, przed św. Katarzyną,

Zaklików, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Agnieszcze, po Niedzieli Środop., po św. Annie, po św. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po św. Łucji.

Zamość, jarm. 6, w poniedziałki: po Nawróceniu św. Pawła, po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Piotrze i Pawle, po Narodz. NMP., po św. Marcinie.

Żółkiewka, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Dominiku, przed św. Idzim, przed św. Szymonem i Judą, po św. Marcinie, po św. Katarzynie, przed św. Tomaszem apost.

Ziemia Piotrkowska.

Aleksandrów, jarm. 6, w piątki: po św. Walentym, przed Niedzielą Kwietnią, przed Zielonemi Świątkami, po św. Bartłomieju, po św. Rafale, przed wigiiją Bożego Narodz.

Będków, jarm. 6, w środy: po św. Agnieszce, po św. Józefie, przed Znalezieniem Krzyża św., po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie.

Będzin, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po Niedzieli Środop., po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NMP., po Wszystkich Świętych.

Bełchatów, jarm. 6, w poniedziałki po Niedz. Środop. i przed św. Stanisławem, we wtorki po św. Erazmie, przed Narodz. NMP., po św. Aniołach Stróżach i po Bożem Narodz.

Biała, jarm. 4, w środy: po św. Wojciechu, po św. Jakóbie, po dniu 14 września, przed św. Barbarą.

Brzeziny, jarm. 6, w czwartki po św. Pawle pustelniku i po św. Grzegorzu. w środę przed Znalez. Krzyża św., w czwartki po św. Annie, po Podwyż. Krzyża św. i po św. Katarz.

Brzeźnica, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Walentym, po Niedzieli Kwietniej, po Wniebowstąpieniu Pańsk., po św. Wawrzyńcu, po św. Mateuszu, po Niepokal. Pocz. NMP.

Czeladź, jarm. 6, w środy: przed św. Agnieszką, po św. Józefie, po św. Stanisł., po św. Annie, po św. Mateuszu, po św. Marcinie.

Częstochowa, jarm. 6, w poniedziałek po św. Agnieszce, po Niedz. Kwietniej, w środę po Ziel. Świątkach. w poniedziałki po św. Wojciechu, po św. Michale, po św. Łucji.

Gówno, jarm. 6, po 3 Król., po Oczyszczeniu NMP., po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Jakóbie, przed św. Idzim, po św. Katarz.

Grocholice, jarm. 6, w poniedziałki po 3 Król. i po Niedz Kwietn., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedz po NMP. Szkapl., przed św. Bartłomiejem i po Wszystkich Świętych.

Inowłódź, jarm 3. w poniedziałek przed św. Filipem i Jakóbem, we wtorek po św, Juwencjuszu czyli po dniu 1 czerwca, w poniedziałek przed św. Szymonem i Judą.

Janów, jarm. 6, w środę ostatnią miesiąca lutego, miesiąca kwietnia, po św. Piotrze i Pawle, w środę ostatnią miesiąca sierpnia, miesiąca paźdz., przed wigilją Bożego Narodzenia.

Jeżów, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po św. Benedykcie, po św. Stanisławie, po Przemienieniu Pańsk., po św. Michale, po św. Andrzeju.

Kamińsk, jarm 6, w środy: po Oczyszcz. NMP., po św. Józefie, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Marji Magdalenie, po św. Franciszku Seraf., przed św. Tomaszem apost

Kazimierz, jarm 5, w poniedz. po św. Agnieszce, we wtorek po św. Józefie, w poniedziałki przed św. Janem Chrzc., po Narodzeniu NMP., po św. Marcinie.

Kłobucko, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Marcinie.

Koniecpol, jarm. 6, w poniedz. po św. Agnieszce, we wtorek po św. Józefie, w poniedz. po św Trójcy, po św. Marji Magdalenie, po św. Michale, po św. Marcinie bisk.

Konstantynów, jarm. 6, w pierwszą środę po 1 stycznia, 1 marca i po 1 maja, w drugą środę po 1 lipca, w pierwszą środę po 1 września i po 1 listopada.

Koziegłowy, jarm. 7, w czwartki: po 3 Król, po św. Wawrzyńcu, po św. Mateuszu, po św. Grzegorzu, po Wniebowst. Pańsk., po św. Małgorzacie, po św. Marcinie.

Krzepice, jarm. 6, w poniedz. po św. Dorocie, po Niedz. Środop., we wtorek po Zielonych Świątk., w poniedz. po NMP. Szkapl., po Narodzeniu NMP., po Niepokal. Pocz. NMP.

Łask, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Niedz. Kwietn., po Zielonych Świątkach, po Nawiedzeniu NMP., po Wniebowzięciu NMP., po św. Michale.

Łódź, jarm. 6, we wtorki: przed Oczyszczeniem NMP., przed Niedz. Kwietnią, przed św. Antonim, przed św. Hipolitem, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem ap.

Lutomirsk, jarmarków 6, w środy: po św. Błażeju, po Niedzieli Kwietniej, po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju, po św. Jadwidze, przed św. Barbarą.

Modrzejów, jarm. 6, w poniedziałki po 3 Król., po św. Kazimierzu, po św. Leonie, przed św. Janem Chrzc., po Wniebowzięciu NMP., po św. Andrzeju.

Mrzygłód, jarm. 4, w środy: po św. Agnieszce, po Wielkanocy, po św. Marji Magdalenie, po św. Franciszku Seraf.

Mstów, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzc. po Wniebowzięciu NMP., przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem.

Nowe Miasto, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po św. Kazimierzu, po św. Małgorzacie, przed św. Wawrzyńcem, po św. Tekli, po św. Marcinie.

Olsztyn, jarm. 2 we wtorki: po Niedz. Środ. i po św. Stanisławie,

Pabjanice, jarm. 6, w poniedziałek po św. Agnieszce, we wtorek po św. Józefie, w poniedziałek po św. Alojzym, przed św. Wawrzyńcem, we wtorek przed św. Szymonem, w czwartek przed św. Tomaszem.

Pajęczno, jarm. 6, w poniedz. po Oczyszcz. NMP. i po Niedzieli Kwiet., we wtorek po św. Antonim, w poniedziałki po Wniebowz. NMP., po Narodz. NMP., po św. Leonardzie.

Piotrków, jarm. 4, we wtorek po św. Stanisł., w poniedz. przed św. Janem Chrzc., po św. Jakóbie apost., po św. Mar cinie.

Pławno, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Wielkan., po Bożem Ciele, po św. Jakóbie ap., po Narodz. NMP., po św. Marcinie.

Przyrów, jarm. 6, we wtorki: po św. Dorocie, po Niedz. Kwiet., po św. Zofji, po św. Annie, po św. Michale, po św. Łucji.

Radomsk, jarm. 6, w poniedz. po 3 Królach, w I-szy poniedz. Wielk. Postu, po Niedz. Kwiet., we wtorek po św. Małgorzacie, w poniedziałki po Podwyż. Krzyża św., po św. Andrzeju apost.

Rawa, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po Niedz. Kwiet., po św. Piotrze i Pawle, po Narodz. NMP., przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem.

Rogów, jarm. 6, w poniedziałki po św. Pawle pustelniku, po św. Grzegorzu, we wtorki po św. Wojciechu, po św. Pankracym, po św. Rochu, po św. Marcinie.

Rozprza, jarm. 6, w czwartki po 3 Król. i po Niedz. Środop., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki po Nawiedzeniu NMP.,

po św. Bartłomieju, po Niepokalanem Poczęciu NMP.

Siewierz, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Macieju, po Niedz. Kwiet., przed św. Janem Chrzc., po Narodz. NMP., po św. Łukaszu, przed Bożem Narodzeniem.

Stryków, jarm. 6, w czwartki: po św. Macieju, przed Wielkanocą, przed św. Wawrzyńcem, po św. Michale, po św. Marcinie, przed św. Teofilem.

Sulejów, jarm. 6, w poniedz. po św. Agnieszce i po św. Grzegorzu, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedz. po Wniebowzięciu NMP., po Podwyż. Krzyża św. i po św. Leonardzie.

Szczerców, jarm. 6, we wtorki: po św. Agatonie i Wilhelmie, po św. Józefie, po św. Urbanie, po św. Jakóbie, po Narodzeniu NMP., po Wszystkich Świętych.

Tomaszów, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszcz. NMP., po św. Franciszku á Paulo, po św. Aleksandrze bisk., 4 czerwca, po Przemienieniu Pańsk., po św. Justynie, po Niepokalanem Poczęciu MMP.

Tuszyn, jarm. 6, w poniedziałki: po Oczyszcz. NMP., po Niedz. Kwiet., po Bożem Ciele, po Wniebowzięciu NMP., po św. Franciszku Ser., przed Bożem Narodzeniem.

Ujazd, jarm. 6, w poniedziałki: po Oczyszcz. NMP., po św. Grzegorzu, po św. Trójcy, przed św. Wawrzyńcem, po św. Franciszku Seraf., po św. Łucji.

Widawa, jarm. 6, w poniedz. po Niedz. Zapust., po 2 niedzieli postu (6-dniowy), we wtorek po Ziel. Świątk., w poniedziałek po św. Małgorzacie, po św. Marcinie, po 3 Niedz. Adw.

Włodowice, jarm. 6 w czwartek po Nawróceniu św. Pawła, po Niedz. Głuchej, w środę po św. Stanisławie, w czwartki po św. Małgorzacie, po św. Mateuszu, po św. Łucji.

Wolbórz, jarm. 6, we wtorki: po św. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po św. Piotrze i Pawle, po św. Rochu, po św. Jadwidze, po Niepok. Poczęciu NMP.

Żarki, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedz. Suchej, na św. Stanisława, od 1 do 3 maja, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Idzim, po Wszystkich Świętych.

Zgierz, jarm. 6, w środy: po św. Pawle pustelniku, po św. Longinie, po św. Zofji, po św. Henryku, po św. Nikodemie, po św. Leopoldzie.

Ziemia Radomska.

Białaczów, jarm. 2, we wtorki: przed św. Stanisławem i św. Janem Chrzcicielem.

Białobrzegi, jarm. 6, w środy: po św. Walentym, po św. Marku ewang., przed św. Janem Chrzc., po św. Rochu, po św. Łukaszu, po św. Łucji.

Bogorja, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Przew., po Rozesłaniu Apost., po św. Dominiku, po św. Mateuszu, po św. Łukaszu, po św. Łucji.

Chmielów, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Pawle pusteln., po św. Kazimierzu, przed św. Florjanem, po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po św. Elżbiecie.

epielów, jarm. 5, we wtorki: po św. Fabjanie i Sebastjanie, po św. Józefie, po św. Zofji, po św. Łukaszu, przed św. Mikołajem.

Grzewica, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po Zwiastow. NMP., po św. Piotrze i Pawle, po św. Annie, po Narodz. NMP., po św. Łukaszu.

Giełniów, jarm. 6, we wtorki: po św. Pawle pustel., po św. Grzegorzu, po św. Marku ew., po św. Dominiku, przed św. Idzim, po św. Marcinie.

Głowaczów, jarm. 2, we wtorki: po Niedzieli Kwiet., przed św. Wawrzyńcem.

Gniewoszów, jarm. 4, we wtorki: po św. Józefie, po Nawiedz. NMP., po św. Michale, w drugi poniedz. po św. Szymonie i Judzie.

Gowarczów, jarm. 6, w poniedziałek po św. Józefie, we wtorek po św. Stanisławie, w poniedziałki po św. Annie, po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apostołem.

Grabowiec, jarm. 6, we wtorki: po św. Weronice, po św. Lambercie, po św. Zofji, po NMP. Szkapl., po Narodz. NMP., po Wszystkich Świętych.

Granica, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Oczyszczeniu NMP., po św. Wojciechu, po Zielonych Świątkach, po Narodz. NMP., przed św. Tomaszem.

Jastrząb, jarm. 6, w poniedziałki: po św. Agnieszce, po św. Józefie, po św. Stanisławie, po św. Marji Magdalenie, po św. Tekli, po św. Andrzeju.

Jedlińsk, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Król., we wtorki po św. Józefie, po św. Wojciechu, w poniedz. po św. Idzim, po św. Franciszku Ser., po dniu Zadusznym.

Przytyk, jarm. 6 we wtorki: po św. Kazimierzu, po Niedz. Kwiet., przed św. Filipem i Jakóbem, po Bożem Ciele, po Podwyż. św. Krzyża, przed Bożem Narodzeniem.

Radom, jarm. 2, na św. Jana Chrzc. (3-dniowy) i od dnia 9 września (5-dniowy).

Skaryszew, jarm. 6, w poniedziałki: po Niedz. Wstępnej (3-dniowy), po Niedz. Przewodn., po św. Jakóbie Apost., po św. Bartłomieju, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem Apost.

Wierzbica, jarm. 6, we wtorki: po św. Walentym, po św. Wojciechu, po św. Antonim, po Przemienieniu Pańsk., po św. Łukaszu, po św. Łucji.

Wolanów, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po Zwiastowaniu MMP., po św. Stanisławie, po Nawiedzeniu NMP., po Narodzeniu NMP., po Wszystkich Świętych.

Wyśmierzyce, jarm. 6, w poniedziałek po św. Antonim Op., po św. Grzegorzu, we wtorek po św. Janie Nep., w poniedz. po św. Małgorzacie, po św. Tekli, po św. Łazarzu.

Powiat Kozieniecki. Głowaczów, jarm. 2, we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, przed św. Wawrzyńcem.

Janowiec, jarm. 6, w poniedz. po św. Agnieszce i po św. Walentym, we wtorek po św. Stanisławie bisk., w poniedziałek po św.

Małgorzacie, po św. Łukaszu, po św. Stanisławie Kostce.
Kozienice, jarm. 6, w czwartki: po św. Agnieszce i po Niedz. Białej, w środę po św. Janie Chrzc., w czwartki po św. Bartłomieju, po św. Łukaszu, po Niepokal Pocz. NMP.
Magnuszew, jarm 3, w poniedziałki: po św. Michale, przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem apost
Ryczywół, jarm. 6, we wtorki: przed św. Franciszkiem Sal., po św. Józefie, po św. Witalisie, przed św. Idzim, po św. Karolu Borom. po św. Łucji.
Sieciechów, jarm. 6, w poniedz. po św. Pawle i po św. Walentym. we wtorki po św. Stanisławie i po św. Antonim, w poniedziałki po Wniebowz. NMP. i po Niep. Pocz. NMP.
Zwoleń, jarm. 6, w czwartki: po 3 Król., po Niedz. Kwiet., przed Bożem Ciałem, po Przem. Pańskiem, po Podwyż. św. Krzyża, po św. Katarzynie.
Powiat iłżecki, Iłża, jarm. 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NMP., po Zwiastowaniu NMP., po św. Stanisławie, po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, po Niepokal. Pocz. NMP.
Kazanów, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Król., po Niedzieli Środop., przed św. Jakóbem, po św. Trójcy, po św. Mateuszu, po św. Marcinie.
Lipsko, jarm. 6, we wtorki: po Nawróceniu św. Pawła, po Niedz. Białej, po Ziel. Świątk., po Narodz. NMP., przed św. Szymonem i Judą, przed św. Wiktorją.
Sienno, jarm. 6, w poniedz.: po 3 Król, po św. Grzegorzu po św. Wojciechu, po św. Piotrze i Pawle, po św. Mateuszu, po św. Marcinie.
Solec, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po 40 Męczennikach, po św. Stanisławie, po św. Antonim, po św. Franciszku Seraf., po św. Marcinie.
Tarłów, jarm. 6, we wtorki: po św. Apolonji, po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, po Wniebowzięciu NMP., po św. Jadwidze, przed św. Tomaszem.
Wąchock, jarm. 6, we wtorki: po 3 Królach, po 2 giej Niedzieli Postu, po św. Wojciechu, po św. Małgorzacie, po św. Michale, po św. Elżbiecie.
Wierzbnik, jarm. 3, w środy: po Niedz. Środ., po Ziel. Świątkach, po św. Michale.
Iwaniska, jarm. 6, w środy: po 3 Król., po Niedz. Środop., po Ziel. Świątkach, po św. Marji Magdalenie, przed św. Idzim, przed św. Szymonem i Judą.
Kunów, jarm. 6, we wtorki: po 3 Król., po 1-szej Niedz. Postu, przed św. Filipem i Jakóbem, po św. Wicie i Modeście, po św. Mateuszu, po św. Stanisławie Kostce.
Łagów, jarm. 6, w środy: po 3 Królach, po Oczyszcz. NMP.. po św. Wojciechu, przed św. Janem Chrzc., po św. Bartłomieju, we czwartek po św. Marcinie.
Opatów, jarm. 6, w środy: po Niedz. Zapust., po Niedz. Kwietniej, przed św. Janem Chrzc., po św. Bartłomieju, po św. Marcinie, przed św. Tomaszem ap.
Ostrowiec, jarm. 6, w czwartki po 3 Królach, po św. Józefie, po Przem. Pańskiem, po św Michale, przed św. Szymonem i Judą, po św. Katarzynie.
Ożarów, jarm. 6, w poniedziałek po Oczyszcz. NMP., po Niedz. Srodop., we wtorek po św. Stanisławie, w poniedz. po św Bartłomieju, po św. Łukaszu, po 1-szej Niedzieli Adw.
Raków, jarm 6, we wtorki: po 3 Królach, po św. Józefie, przed św. Janem Chrzc., po św. Annie, po Wniebowz. NMP., po św. Mateuszu.
Waśniów, jarm. 2, we wtorki: po św. Piotrze i Pawle, po św. Bartłomieju.
Klimontów, jarm. 6, we wtorki: po św. Agnieszce, po św. Józefie, po św. Wojciechu, po Wniebowz NMP., po św. Jadwidze i Teresie, po św. Marcinie bisk.
Pokrzywnica, jarm. 6, we czwartki: po Niedz. Środop., po Bożem Ciele, przed św. Wawrzyńcem, po św. Michale, po Wszystkich Świętych, po Niep. Pocz. NMP.
Osiek, jarm. 6, w środy: po św. Walentym, po św. Stanisławie, po Nawiedz. NMP., po św. Piotrze w okow., przed św. Szymonem i Judą, przed św. Tomaszem apost.
Połaniee, jarm. 6, we wtorki. po 3 Król., po św. Kazimierzu, po Ziel. Świątk., po św. Małgorzacie, po św. Jadwidze, po św. Łucji.
Sandomierz, jarm. 2, w poniedziałki po Wniebowstąpieniu Pańskiem i po Narodz. NMP.
Staszów, jarm, 6, w poniedziałki: po 3 Król., po Oczyszcz. NMP., po Niedz. Białej, przed św. Janem Chrzc., po św. Mateuszu, po św. Andrzeju apost.
Zawichost, jarm. 6, w poniedziałki: po 3 Król., po Niedz. Białej, po Bożem Ciele, po NMP. Anielskiej, po Podwyż. św. Krzyża, po 1-szej Niedz. Adwentu.
Klwów, jarm. 6, we wtorki: po św. Macieju, po Niedz. Kwiet., przed Bożem Ciałem, po Wniebowzięciu NMP., po Narodzeniu NMP., po św. Jadwidze.
Opoczno, jarm. 6, we czwartki: po 3 Królach, po Niedz Przew., po św. Marji Magdalenie, po św. Bartłomieju, po św. Mateuszu, po Wszystkich Świętych.
Odrzywół, jarm. 6, we wtorki: po św. Fabjanie i Sebastjanie, po św. Józefie, przed Znalezieniem św. Krzyża, po Przem. Pańskiem, po św. Jadwidze, przed św. Mikołajem.
Przysucha, jarm. 6 we czwartki: po św. Agnieszce, po Niedz. Kwiet, po św. Piotrze i Pawle, przed św. Wawrzyńcem, po św. Franciszku Seraf., przed św. Barbarą.
Skrzynno, jarm. 6, we wtorki: po Niedz. Przew., po św. Stanisławie, przed św. Janem Chrzc., po Przem. Pańsk., po św. Urszuli, po św. Katarzynie.
Żarnów, jarm. 6, w środy: po Oczyszcz. NMP, po Niedz. Kwiet., po św. Trójcy, po Narodz. NMP., po św. Łukaszu, przed św. Mikołajem.
Końskie, jarm. 6, we wtorki: po Nawr. św. Pawła, po św. Macieju, po św. Józefie, po św., Jakóbie, po św. Urszuli, przed św. Mikołajem.
Przedbórz, jarm. 6, w poniedz.: po św. Dorocie, we wtorek po św. Józefie i po św. Antonim, w poniedz. po Wniebowz. NMP., po św. Jadwidze, po św. Łucji.

Ważne!!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom:

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośćca, bolów nerwowych, bolu głowy i zębów, przeciw bolom żył,



spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów itp. chorobom

chwalą ogólnie znakomity, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

ICHTIOMENTOL

Skutek nadzwyczajny! Działanie pewne i szybkie!

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko **prawdziwy Ichtiomentol Edelmana** pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań, tysiąc poświadczeń znakomitych lekarzy wskazują na znakomitą pomoc **prawdziwego Ichtiomentolu.**

Główna fabryka **prawdziwego** Ichtiomentolu:

Laboratorjum Apteki SZYMONA EDELMANA w Samborze Nr. 80/I.

5	flaszek Ichtiomentolu z opłaconą pocztą i opakowaniem	11 zł. 50 gr.
10	„ „ „ „ „	22 „ — „
25	„ „ „ „ „	48 „ — „

Wysyła się za zaliczką lub za nadesłaniem należytości.